

## W NUMERZE:

Józef PAJESTKA — PROCES DOSKONALENIA SYSTEMU FUNKCJONOWANIA GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE — str. 1

W przygotowanym na Krajowy Zjazd PTE referacie Autor podejmuje kluczowe problemy doskonalenia procesu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju. Doświadczenie uczy, że system funkcjonowania gospodarki socjalistycznej wymaga szalego doskonalenia.

nia, inaczej może on stać się czynnikiem hamującym proces rozwoju i postępu. W I części referatu, która publikujemy w niniejszym numerze, prof. Pajestka omawia m. in. ogólne cele i kierunki zmian, doskonalenie procesu planowania i jego instrumentacji, teoretyczno-analitycznej, rozszerzenie społecznej treści planowania.

Mirosław DYNER — MASZYNY DLA PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO — JAK WYPEŁNIĆ LUKE? (Artykuł dyskusyjny) — str. 1

Miedzy bezpośrednimi potrzebami rynku na uszlachetnione wyroby rolnospożywcze i wymaganiami stanowiącymi tym wyrobom przez nowo-

czesne formy sprzedaży a możliwościami przemysłu istnieje znaczna luka. Rozwiązanie tych problemów i zaspokojenie obecnych i przyszłych potrzeb leży — zdaniem Autora — w aktywnym rozwoju produkcji krajowej maszyn, urządzeń i linii technologicznych dla przemysłu spożywczego.

Zdzisława CZYŻOWSKA — KOBIETY W GOSPODARCE — str. 1

Wysoki i stale rosnący udział zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej stwarza szereg nowych problemów. Od pełnej wydajności i sprawności kobiecej siły roboczej uzależniony jest postępowość i wzrost wydajności w wielu gałęziach przemysłu, a zatem i wyniki polityki inten-

sywnego rozwoju. Autorka podejmuje zagadnienie udziału kobiet w gospodarce w związku z mającym się odbyć w Moskwie symposium ONZ.

Ludwik BEDNARZ, Andrzej CZERKAWSKI — WAGA ROPI I CIĘŻAR WĘGLA — str. 5

Autorki stawiają pytanie: czy przy zachowaniu tradycyjnej struktury bilansu surowców energetycznych możliwy jest intensywny rozwój gospodarki i odpowiadająca jej nasza gospodarka ma rozwijać się intensywnie, jeśli chcemy czerpać korzyści z międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy — musimy uznać wagę nafty i dokonać znaczącego unowocześnienia struktury bilansu surowców energetycznych.

## MASZYNY DLA PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO (2)

# JAK WYPEŁNIĆ LUKE?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

MIROSŁAW DYNER

W POPRZEDNIM artykule doszliśmy do następujących konkluzji. Przemysł spożywczy posiada bardzo rozproszoną bazę wytwórczą, jego produkcja jest rozrzucona na ponad 15 tys. zakładów pracy. Ma on opanowany pierwszy stopień przetwórstwa arty-

kulów rolnospożywczych. Natomiast w II stopniu przetwórstwa występują znaczne i istotne braki. Wiele z nich omówiono konkretnie na łamach „Życia Gospodarczego” w poprzednich latach i ostatnich miesiącach.

Sytuacja ta wiąże się ściśle z bazą przetwórczą, jaką dysponuje przemysł spożywczy, a ona zaś w decydującej mierze zależy od krajowej produkcji maszyn, urządzeń i linii technologicznych. Niejednokrotnie stwierdzano, że między bezpośrednimi potrzebami rynku (ludności) w dziedzinie wyższego stopnia przetwórstwa i nowoczesnych form sprzedaży towarów spożywczych a stanem faktycznym istnieje duża luka. Była ona w ostatnich latach jedynie częściowo wypełniana przez produkcję krajową maszyn dla przemysłu spożywczego częściowo przez ich import.

Przy ich obecnym stanie produkcji w kraju i przy działaniu czynników, o których była mowa w poprzednim artykule luka ta, jak nie trudno wyliczować, będzie miała tendencję do pogłębiania się.

Dotarliśmy do dwu problemów, które się logicznie narzucają — potrzeby zmniejszenia rozproszenia produkcyjnego przemysłu spożywczego oraz lepszego i pełniejszego wykorzystania bazy surowcowej. Jaką rolę w ostatnich latach nasze rolnictwo. Obydwa te problemy wiążą się z koniecznością wyposażenia przemysłu spożywczego w nowoczesne, wysoko efektywne w produkcji maszyny i linie technologiczne, szczególnie dla II stopnia przetwórstwa zdolne do wytwarzania produktów w formach odpowiadających nowoczesnym warunkom sprzedaży w sklepach z samobsługą, w funkcjonalnych opakowaniach, a przede wszystkim nowym potrzebom w prowadzeniu gospodarstw domowych. Jakże, zrodziła zawodowa praca kobiet.

Rozwiązanie tych problemów i zaspokojenie obecnych i przyszłych (tuż bliskich) potrzeb leży — naszym zdaniem — w aktywnym rozwoju produkcji krajowej maszyn, urządzeń i linii technologicznych dla przemysłu spożywczego. Teza ta wymaga szerszego uzasadnienia.

### TRZY WARIANTY

Potrzeby obecne i przyszłe, jakie zalażą i będzie zgłaszać nasze społeczeństwo, a przez to i nasz przemysł spożywczy są ewidentne i dość łatwe do przewidzenia, mówiliśmy o nich w pierwszym artykule. Problem polega na tym jak je zaspokoić.

Istnieją trzy teoretycznie biorąc możliwości. Pierwsza, skrajna — że nie zostaną one w pełni pokryte; druga, że ich zaspokojenie, szczególnie w dziedzinie maszyn i linii dla drugiego stopnia przetwórstwa będzie się dokonywało głównie w drodze importu przy nieznanym

DOKONCZENIE NA STR. 9

# ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY  
6 WRZEŚNIA 1970 r. NR 36 (990)

CENA 2 ZŁ

ROK XXV



## Proces doskonalenia systemu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w Polsce

(Referat do dyskusji na Zjazd PTE — sekcja II)

JÓZEF PAJESTKA

### I. CHARAKTER PROCESU

1. Doskonalenie funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w Polsce obejmuje szeroką problematykę, m. in. — planowanie, organizację systemu zarządzania, zasady ekonomiczno-finansowe działalności organizacji gospodarczych, problemy motywacji społeczno-ekonomicznej, mechanizm stosunków między różnymi jednostkami, system informacyjny, politykę kadr itd.

Ten zakres i charakter problematyki, która zarówno w naszym kraju jak i w innych krajach socjalistycznych uznawana jest za szczególnie aktualną i doniosłą, wydaje się uzasadniać stosowanie stosunkowo ogólnego określenia — doskonalenie „systemu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej”. Jest ono szersze i bardziej ogólne od określenia — doskonalenie „systemu planowania i zarządzania”, którym posługujemy się najczęściej w praktyce. Wydaje się być ono również bardziej właściwe od będących tu i ówdzie w użyciu terminów „model ekonomiczny”, „mechanizm ekonomiczny”, „nowy system ekonomiczny”.

2. Problematyka funkcjonowania gospodarki socjalistycznej pojmowana jest często w sposób wąsko instrumentalny. Znaczący to, iż rozumie się, że celem tego doskonalenia jest ulepszenie środków działania — zapewnienie większej sprawności i skuteczności w realizacji określonych celów gospodarczych. Jest to rozumienie uproszczone, mogące prowadzić do błędnych wniosków.

System funkcjonowania gospodarki jest nie tylko zespołem środków i metod społecznego działania. Wyraża on i instytucjonalizuje społeczne stosunki kształtujące się w procesie gospodarczym — rolę i sposób uczestnictwa człowieka i zespołów ludzkich w procesie produkcji społecznej, cele działalności gospodarczej oraz podział i wykorzystanie jej efektów. Te głębokie aspekty i następstwa społeczne systemu funkcjonowania gospodarki, mają niewątpliwie istotne znaczenie dla jednolitego i całego społeczeństwa. W nich znajduje się to, co chcemy realizować — jako wykształcenie prawidłowego społecznego systemu funkcjonalnego, między innymi, sensu i celu socjalizmu nie można sprowadzać wyłącznie a nawet głównie do zwiększenia ilości wytwarzanych dóbr i usług i większej efektywności ekonomicznej, ale również do nowych wartości społecznych i nowych pryncypów. Tak więc pryncyp, że dwa zasadnicze cele, które realizować musi system funkcjonowania gospodarki socjalistycznej to:

a) osiąganie większej sprawności i racjonalności działania, czyli innymi słowy — większej efektywności społeczno-ekonomicznej (co również znaczy większą ogólnospołeczną wydajność pracy),

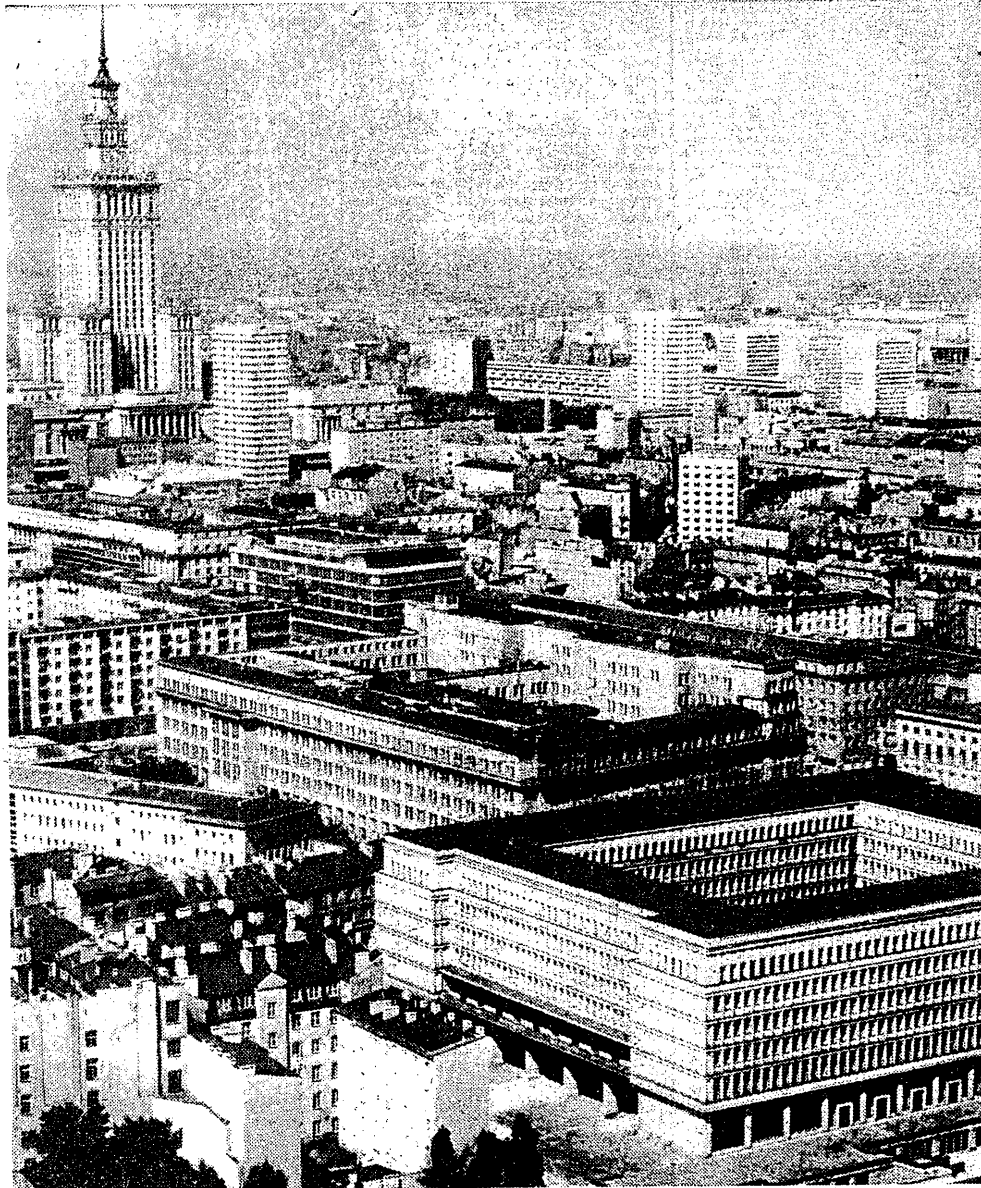
b) wykształcanie nowych wartości ludzkich i stosunków społecznych, odpowiadających socjalizmowi.

Pomijanie czy zaniedbywanie któregokolwiek z tych dwóch podstawowych celów jest błędem, a w praktyce społecznej prowadzi do zagrożenia powodzenia socjalistycznego rozwoju. Błędy tego rodzaju nie są obce naszej myśli ekonomicznej i dlatego uzasadnione jest ostrzeżenie przed nimi.

Dostrzeganie tylko pierwszego celu, przy ignorowaniu drugiego, prowadzi do stanowiska, które określenie można mianem wąskiego pragmatyzmu ekonomicznego. Stanowisko to wyraża się w rozpatrywaniu wyłącznie aspektów technicznej sprawności i efektywności różnych rozwiązań systemu funkcjonowania przy niedostrzeganiu, że mają one również głębokie implikacje społeczne i że te ostatnie muszą odpowiadać założeniom i celom społecznym socjalizmu. Dalszą odmianą tego stanowiska jest rewidzjonizm, który stara się wprowadzić rozwiązania obce socjalizmowi, sprzeczne z jego podstawowymi założeniami i celami, m. in. pod argumentami większej sprawności ekonomicznej. Ignorowanie natomiast bądź niedocenianie pierwszego celu idzie najczęściej w parze ze stanowiskiem dogmatycznym.

Na obecnym etapie naszego rozwoju w przedsięwzięciach zmierzających do doskonalenia systemu funkcjonowania naszej gospodarki główny nacisk kładziemy na problematykę efektywności ekonomicznej. Wydaje się to być uzasadnione: diagnoza aktualnego stanu naszej gospodarki pod względem sprawności i efektywności ekonomicznej i wpływu tego na społeczeństwo, zadaniami jakie stoją przed krajem na obecnym etapie przechodzenia do intensywnego rozwoju jak również rolę, jaką posiada sprawnie ekonomiczna systemu socjalistycznego w jego współzawodnictwie z kapitalizmem. Nie oznacza to jednak i nie może oznaczać zmniejszenia uwagi poświęcającej problematyce kształtowania stosunków społecznych, realizacji podstawowych założeń i celów społecznego socjalizmu.

3. Na obecnym etapie rozwoju gospodarki narodowej poważne reformy w systemie funkcjonowania gospodarki wiążą się przede wszystkim z osiągnięciem przez naszą gospodarkę wyższego stopnia dojrzałości ekonomicznej. Wyrażamy to również stwierdzeniem, że gospodarka przechodzi od ekstensywnego do bardziej intensywnego rozwoju. Przechodzenie to nie dokonuje się jakimś jednym, nagłym zwrotem, ale jest stosunkowo dłuższym procesem. Przechodzenie do bardziej intensywnego rozwoju wymaga uruchamiania i wyzwalania nowych



WRZESIEŃ — MIESIĄC WARSZAWY

# KOBIETY W GOSPODARCE

ZDZISŁAWA CZYŻOWSKA

W dniach od 3 do 11 września odbywał się w Moskwie międzynarodowe seminarium zorganizowane przez Organizację Narodów Zjednoczonych przy współpracy z rządem Związku Radzieckiego, z udziałem przedstawicieli 31 krajów na temat udziału kobiet w życiu ekonomicznym ich krajów.

Seminarium ma stworzyć — wg założeń programu spraw doradczych Narodów Zjednoczonych — sposobność wymiany doświadczeń i wiedzy zdobytej w rozwiązywaniu i w usilowaniu rozwiązywania jednego z ważnych problemów ochrony praw człowieka, a mianowicie zawartej w artykule 14 Deklaracji o eliminowaniu dyskryminacji wobec kobiet. W tematyce obrad znajdują się sprawy: zasług uczestnictwa kobiet w życiu ekonomicznym ich krajów; przygotowania kobiet do udziału w życiu ekonomicznym (wykształcenie i szkolenie zawodowe wszelkich typów i na wszelkich poziomach, poradnictwo); środków wymaganych dla umódlwienia kobietom łączenia pracy zawodowej z odpowiedzialnością rodzinną i społeczną oraz roli rządów i organizacji nieryządowych, i społeczności jako całości w realizowaniu wspomnianego artykułu Deklaracji Praw Człowieka.

WARTO sobie uświadomić, że aspekty, w jakich te sprawy są rozpatrywane w naszym kraju i innych krajach socjalistycznych diametralnie różnią się od tych, w jakich powinny być podejmowane w wielu krajach kapitalistycznych, nie mówiąc o krajach tzw. trzeciego świata, w których faktyczna realizacja zasady nie-dyskryminacji daleka jest od założeń ONZ.

Zarówno założenia ustrojowe jak i normy prawne obowiązujące i realizowane w życiu państwowym,

da niewątpliwie seminarium moskiewskie.

A jak równouprawnienie kobiet i udział ich w życiu społeczno-gospodarczym przedstawia się w naszym kraju? Problemy te stanowią wprawdzie często przedmiot wypowiedzi na łamach czasopism, ale zwykle w kontekście określonej, aktualnej w danym momencie tematyki. Są zresztą faktycznie obszernie i trudne do jednoznacznego określenia. Niemniej jednak można dokonać próby pokazania podstawowych faktów i zjawisk, które by pozwoliły na ocenę tego procesu.

Należy zacząć od stwierdzenia, że udział kobiet we wszystkich dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego Polski jest znaczny, a zdobyta przez kobiety polskie pozycja społeczna i jej miejsce w rozwoju ekonomicznym kraju stanowią trwałe osiągnięcie nie tylko ekonomiczne, ale i polityczne całego społeczeństwa. Faktem jest również to, że podstawa wzrostu udziału kobiet w życiu kraju stały się założenia ustrojowe. Konstytucja traktująca równouprawnienie kobiet jako jedno z podstawowych zasad ustrojowych, nie ogranicza się do sformułowania ogólnych („Kobieta w Polskiej Rzeczywistości Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszy-

stkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”), ale formułuje równocześnie czynnik gwarancji tego równouprawnienia. Stanowią je:

— „równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa praca za równą pracę”, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do kulturalnej i odznaczania, do zajmowania stanowisk publicznych” oraz

— „opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów poczynnych, żłobków, przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego”.

Te zasady konstytucyjne znalazły potwierdzenie w polityce społecznej i ekonomicznej minionego 25-lecia i stanowią niewątpliwie główne źródło stałego wzrostu udziału kobiet w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

Trzeba tu zauważyć, że rzeczywiste szanse szerokiego wzrostu tego udziału stworzone zostały przez dynamiczny rozwój kraju, wzrost jego potencjału gospodarczego, rozwój oświaty, nauki i kultury, w wyniku którego wzrastało zapotrze-

DOKONCZENIE NA STR. 4







# KOBIETY W GOSPODARCE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

bowanie na pracowników we wszystkich działach gospodarki narodowej, w tym i na kobiecą siłę roboczą. Równocześnie zostały stworzone podstawy materialne rozwoju oświaty, co zwiększało dostępność dziewczętom do szkół oraz podstawy materialne rozwijania bezpłatnych form opieki nad matką i dzieckiem. Wśród czynników, o któ-

rych mowa, nie można zapominać o rozbudowanym ogromnym ruchu emancypacyjnym kobiet i ich dążności do włączania się w nurt czynnego życia na wszystkich etapach rozwoju kraju. O rozmiarach wzrostu aktywności zawodowej kobiet najlepiej mówią liczby. I tak udział kobiet zatrudnionych w gospodarce narodowej (czynnych zawodowo) w stosunku do liczby rocznika kobiet wyniósł w 1960 i 1969 roku:

Udział zatrudnionych w gospodarce narodowej (czynnych zawodowo) w %

| Kobiety w wieku | miasto | wieś |
|-----------------|--------|------|
|                 | 1960   | 1969 |
| ogółem          | 43,8   | 51,4 |
| 15-17 lat       | 11,2   | 11,2 |
| 18-19 "         | 16,8   | 16,8 |
| 20-24 "         | 22,8   | 22,8 |
| 25-29 "         | 25,3   | 25,3 |
| 30-34 "         | 27,8   | 27,8 |
| 35-39 "         | 29,3   | 29,3 |
| 40-44 "         | 31,8   | 31,8 |
| 45-49 "         | 34,3   | 34,3 |
| 50-54 "         | 36,8   | 36,8 |
| 55-59 "         | 39,3   | 39,3 |
| 60-64 "         | 41,8   | 41,8 |
| 65-69 "         | 44,3   | 44,3 |

Powyższe dane nasświetlają szereg procesów i zjawisk. Przy ogólnym znacznym wzroście aktywności zawodowej kobiet następuje zmniejszenie tej aktywności w wieku szkolnym, co jest wynikiem coraz większego obejmowania młodzieży kształceniem powyżej szkoły podstawowej. Ogromnie rośnie poziom aktywności zawodowej kobiet w wieku 20-39 lat. Na uwagę zasługuje również bardzo wysoki poziom aktywności zawodowej kobiet na wsi od 15 do 69 rok życia.

Dane te wskazują jeszcze na jeden znamienity fakt, a mianowicie na wzrost aktywności kobiet w wieku od 40 do 59 lat — co oznacza podejmowanie przez kobiety pracy po pewnym okresie pozostawania w gospodarstwie domowym.

Narastający proces wzrostu aktywności zawodowej kobiet powodował, że w latach 1950-1969 tempo wzrostu zatrudnienia kobiet było wyższe od wzrostu zatrudnienia ogółem. Liczba zatrudnionych w gospodarce społecznej kobiet wyniosła w 1969 roku 3855 tys. osób wobec 1502 tys. osób w 1950 roku

(wzrost ponad dwukrotny). Na 1000 ludności w wieku zdolności do pracy zatrudnionych było w gospodarce społecznej w 1950 roku 512 mężczyzn i 215 kobiet a w 1969 roku 720 mężczyzn i 478 kobiet. Przeciętne roczne tempo wzrostu zatrudnienia kobiet wynosiło 5,1%, podczas gdy tempo wzrostu zatrudnienia ogółem wynosiło dla gospodarki społecznej 3,8%.

Zwiększająca się aktywność zawodowa kobiet w pewnych okresach rozwoju kraju pozwalała wykonać zadania stawiane przed gospodarką, stanowiła siłę motoryczną wzrostu tej gospodarki, pozwalała lepiej wykorzystywać męską siłę roboczą (w okresie niedostatecznej podaży siły roboczej w stosunku do potrzeb gospodarki) w działach produkcyjnych gospodarki narodowej.

Wzrost zatrudnienia kobiet w gospodarce społecznej (z 30,6% w 1950 roku do 38,7% w 1969 roku w stosunku do zatrudnienia ogółem) odbywał się głównie w nieprodukccyjnych działach gospodarki, w których już w 1950 roku procent zatrudnienia kobiet był wysoki.

Udział kobiet w liczbie zatrudnionych ogółem w gospodarce społecznej wyniósł w procentach:

|                                                                   | 1950 | 1969 |
|-------------------------------------------------------------------|------|------|
| - w przemyśle                                                     | 29,0 | 34,5 |
| - w budownictwie                                                  | 11,0 | 15,6 |
| - w rolnictwie                                                    | 20,5 | 25,3 |
| - w leśnictwie                                                    | 6,8  | 13,8 |
| - transport i łączność                                            | 15,1 | 29,3 |
| - obrotu towarowym                                                | 50,0 | 68,6 |
| - gospodarce komunalnej i mieszkaniowej                           | 30,1 | 36,3 |
| - oświaty, nauki, kultury                                         | 51,8 | 61,3 |
| - ochronie zdrowia, opiece społecznej                             | 76,5 | 78,0 |
| - kulturze fizycznej                                              | 76,5 | 78,0 |
| - administracji publicznej i instytucjach wymiaru sprawiedliwości | 38,0 | 52,7 |
| - instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych                    | 35,1 | 70,8 |

Na podkreślenie zasługują tu dwa zjawiska — stosunkowo za mały jeszcze udział kobiet w produkcyjnych działach gospodarki i szczególnie wysoki (trudno jednoznacznie powiedzieć, że za wysoki) udział w działach nieprodukcyjnych. Może to oznaczać istnienie rezerwy dla dalszego zatrudniania kobiet w przyszłości właśnie w działach produkcyjnych.

Jeśli rozpatrujemy kategorie zatrudnienia w liczbach bezwzględnych — to problem nie przedstawia się aż tak jasno. Na 100 zatrudnionych kobiet pracowało w 1959 roku: 38 — w przemyśle, 16 — w obrotie towarowym, 13 — w oświacie, 9 — w zdrowiu.

Struktura zatrudnienia kobiet w działach gospodarki społecznej jest w dużej mierze wynikiem struktury kształcenia dziewcząt w okresie poprzedzającym ich zatrudnienie.

Przy pełnej dostępności dziewczętom szkół powyżej podstawowych — zarówno tradycje w wyborze kierunków kształcenia, jak i mniejsza dostępność szkół technicznych w pierwszym okresie rozwoju szkolnictwa zawodowego (nierównomierne rozmieszczenie tych szkół, niedostateczna baza internatów) powodowały duży udział dziewcząt w szkołach ogólnokształcących, a w technikach — na kierunkach ogólnoeconomicznych.

Wprawdzie w ostatnich latach następuje znaczne przyspieszenie

udziału dziewcząt w szkołach o kierunkach technicznych, jednak jeszcze w 1969 roku udział dziewcząt wynosił: w liceach ogólnokształcących — 71,4%, w liceach zawodowych — 56,4%, w zasadniczych szkołach zawodowych — 43,6%. Udział dziewcząt w szkołach wyższych, wynoszący 47,5% ogółem jest najwyższy na kierunkach humanistycznych i nauk ścisłych, znacznie niższy na kierunkach technicznych. W miarę wzrostu upowszechniania kształcenia na poziomie powyżej podstawowym powinny szybciej jak dotąd wzrastać możliwości przyjmowania dziewcząt do szkół zawodowych o technicznych kierunkach kształcenia (m. in. poprzez rozwój bazy internatowej tych szkół). Wydaje się, że na tle tych rozważań ogólnych problemy racjonalności kształcenia w kierunku grup zawodów stanowią jeden z ważnych problemów, który może być w najbliższych latach rozwiązany.

Na szczególne podkreślenie w ocenie udziału kobiet w życiu ekonomicznym zasługuje fakt dużego wzrastającego udziału dziewcząt we wszystkich typach szkół, wzrastającej liczbie absolwentów tych szkół, a co za tym idzie — wzrost kwalifikacji zawodowych wśród zatrudnionych kobiet.

Poniższe zestawienie przedstawia poziom wykształcenia pełnozatrudnionych w gospodarce społecznej w 1958 i 1968 roku (udział w procentach):

| Poziom wykształcenia                  | Ogółem | Kobiety |
|---------------------------------------|--------|---------|
|                                       | 1958   | 1968    |
| OGÓŁEM                                | 100    | 100     |
| - z wykształceniem wyższym            | 3,9    | 4,7     |
| - " średnim zawodowym                 | 11,3   | 10,8    |
| - " średnim ogólnokształcącym         | 4,2    | 4,5     |
| - " niepełnym średnim                 | 4,2    | 3,8     |
| - " zasadniczym zawodowym             | 5,2    | 5,3     |
| - " podstawowym                       | 40,8   | 44,0    |
| - " poniżej 7 klas szkoły podstawowej | 31,1   | 24,8    |

Udział kobiet z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, z niepełnym średnim ogólnokształcącym oraz średnim zawodowym w liczbie zatrudnionych kobiet ogółem jest wyższy od wskaźnika osiąganego w tym zakresie ogółem. Udział kobiet z wyższym wykształceniem jest tylko nieco niższy od osiąganego ogółem. Natomiast udział zatrudnionych bez podstawowego i z niepełnym podstawowym wykształceniem jest wśród zatrudnionych kobiet niższy jak wśród zatrudnionych ogółem. Sprawa wysokiego przygotowa-

nia zawodowego zatrudnionych kobiet zasługuje na szczególne podkreślenie. Oznacza to bowiem, że kobiety wykorzystywały stworzone im szanse nie tylko pracy — ale także zdobycia zawodu i odpowiedniej pozycji w zawodzie.

Oznacza to również, że udział kobiet w tworzeniu dochodu narodowego i rozwoju kraju będzie wzrastał w miarę zwiększania stopnia wykorzystywania zdobytych w drodze kształcenia się kwalifikacji i zdobywania umiejętności w toku pracy zawodowej.

O wadze, jaką przywiązuje się (w oświadczeniach) w krajach o niskiej aktywności zawodowej kobiet do czynników pracy kobiet może świadczyć następujące sformułowanie, zawarte w oficjalnym sprawozdaniu skierowanym przez Szwecję do Narodów Zjednoczonych w 1968 roku

(wg materiałów UNESCO, Zeszyt nr 3/1970) „szwedzki dochód narodowy mógłby się podnieść o jakieś 25%, gdyby niezwykle potencjał pracy kobiet był w pełni wykorzystany z powodu płci i inne bariery zostały całkowicie usunięte”. U nas nie przeprowadzono wprawdzie obliczeń o rozmiarach tworzonego dochodu narodowego przez kobiety, jakkolwiek w rozważaniach na temat czynnika ludzkiego w rozwoju gospodarczym bierze się pod uwagę i ten czynnik demograficzny.

Na problem udziału kobiet w dalszym rozwoju kraju trzeba popatrzeć z punktu widzenia polityki zwiększenia intensywności gospodarki, szybszego wdrażania postępu technicznego i naukowego. Powstałe tu szereg nowych problemów. Dotyczą one naturalnie wszystkich zatrudnionych — w pewnym zakresie jednak szczególnie kobiet. Od pełnej wydajności i sprawności kobiecej siły roboczej uzależniony jest postęp i wzrost wydajności w wielu gałęziach przemysłu, usprawnienie wielu działów gospodarki narodowej. Potrzebne będzie więc podjęcie wielostronnego działania na rzecz usprawnienia gospodarki.

Wśród wielu elementów tego kompleksowego działania bardzo ważną wydaje się sprawa zmniejszenia obciążenia kobiet zatrudnionych (będących w większości organizatorami życia rodzinnego, ale też i głównymi wykonawcami wszelkich prac domowych) od czasochłonnych prac domowych. Przeprowadzone badania GUS-u na temat budżetu czasu wykazały, że czas wolny kobiety pracującej jest prawie dwukrotnie mniejszy od czasu wolnego mężczyzny (4,25 godz. — 2,49 godz.) podobnie jak dwukrotnie większa jest liczba godzin poświęconych przez kobiety na czynności związane z gospodarstwem domowym (wykonywane pod presją obowiązków).

Sprawy są naturalnie niezmienne, nie ulega jednak wątpliwości, że organizacja gospodarstwa domowego, podział funkcji i obciążeń poszczególnych członków rodziny w zajęciach domowych pozostają w dużej mierze tradycyjne. Proces zmian w tym zakresie jest o wiele wolniejszy — jak proces wzrostu aktywności zawodowej kobiet, a w wielu środowiskach zwłaszcza w

starszym pokoleniu, zmiany w tym względzie nie następują w ogóle.

Nie zmieniają się również odpowiednio szybko te wszystkie czynniki, które by mogły unowocześnić gospodarstwo domowe, ułatwić jego prowadzenie. Tempo rozwoju usług (przemysłowych, nieprzemysłowych, handlowych) jest stosunkowo niskie, brak ich podaży nie działa przyspieszająco na zmiany w sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego (np. w dziedzinie pralnic). W wielu środowiskach nie wykorzystują się nawyki korzystania z usług w szerszym zakresie (np. ze stołówek pracowniczych), co związane jest także z nieelastycznością form tych usług. W wielu gałęziach przemysłu nie bierze się dostatecznie pod uwagę potrzeb wynikających z unowocześnienia gospodarstwa domowego w mieście i na wsi.

Na wszystkie sprawy związane ze zmniejszeniem czasochłonności prac domowych i przyspieszeniem procesów modernizacji gospodarstwa domowego trzeba popatrzeć kompleksowo i nadać im odpowiedni priorytet w ustalaniu zadań gospodarczych. Umożliwi to kobietom pracującym prowadzenie gospodarstwa domowego bez wyczerpującego wysiłku, tak aby pozostawiało jeszcze dość czasu na rozwój osobowości, dokształcanie się i czynny udział w życiu kulturalnym, a dla kobiet ponad miarę obarczonych obecnie obowiązkami po prostu na godziwy odpoczynek.

Zmiany w organizacji gospodarstwa domowego, odciążenie kobiet od czasochłonnych zajęć pomoże wielu z nich uzyskać wyższą pozycję w zawodzie, zgodnie z przygotowaniem i kwalifikacjami oraz zdobywaniem w czasie pracy doświadczeniem. Na karb zbitego obciążenia kobiet trzeba położyć fakt niepodważalny — że kobiety w gospodarstwie domowym (wymagających zaangażowania dodatkowej energii i czasu. I na karb tejsamej przyczyny i z niej wynikających skutków należy w pewnej mierze położyć fakt osiągnięcia przez kobiety średnio niższego płac od osiągniętych przez mężczyzn nawet wówczas, gdy posiadają identyczne wykształcenie. Dane statystyczne GUS o poziomie płac zatrudnionych w gospodarce społecznej (wg wykształcenia) przedstawiają następujący obraz:

|                                                                                                    |                               |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------|
| Płace do 2 tys. zł otrzymuje                                                                       | 55,8% kobiet i 15,3% mężczyzn |
| z tego z wykształceniem: średnim zawodowym 63,2% " 15,0% " średnim ogólnokształcącym 6,0% " 2,6% " |                               |
| Płace od 2001 do 5 tys. zł otrzymuje:                                                              | 22,2% kobiet i 57,7% mężczyzn |
| z tego z wykształceniem: średnim zawodowym 14,3% " 58,7% " wyższym 6,8% " 63,6% "                  |                               |
| Płace powyżej 5 tys. zł otrzymuje                                                                  | 0,8% " 11,0% "                |

Jak widać, rozpiętość płac jest stosunkowo duża na mekorzyść kobiet z wykształceniem ogólnokształcącym i zawodowym. Dopiero w grupie kobiet z wyższym wykształceniem udział średnich płac na poziomie od 2 do 5 tys. zrównuje się z płacami mężczyzn.

Trzeba podkreślić, że na ten stan rzeczy składa się szereg przyczyn, a głównie struktura zatrudnienia kobiet, duży ich udział w działach gospodarki narodowej, w których średnie płace są ogólnie niższe, niemniej jednak jest to również wyraz zajmowania przez kobiety niższych stanowisk w zawodzie. Wprawdzie należy się spodziewać, że w miarę wchodzenia do pracy zawodowej licznych, wykształconych w Polsce Ludowej roczników młodzieży i pełnego, równego startu zarówno dziewcząt, jak i chłopców do awansu zawodowego, proces wyrównywania tych dysproporcji przyspieszy się znacznie.

Problemem wymagającym rozwiązania dla podjęcia odpowiednich działań w dziedzinie polityki społecznej jest sprawa racjonalnych społecznie i gospodarczo uzasadnionych proporcji w dziedzinie aktywności zawodowej kobiet. Prawo do pracy nie oznacza bowiem konieczności podjęcia przez każdą zdolną do pracy kobietą pracy poza własnym gospodarstwem domowym, lub kontynuowania tej pracy przez cały okres wieku zdolności do pracy. Racjonalny poziom aktywności zawodowej kobiet powinien odpowiadać interesom społeczeństwa i jednostki. Interesy społeczeństwa wyrażają się w konieczności reprodukcji ludności i prawidłowego wychowania młodego pokolenia — ale też w udziale kobiet w gospodarce narodowej. Nie ma tu sprzeczności — chodzi o to, aby umożliwić rodzicom pierwsze i następne dzieci podjęcie ich wychowania maksymalnie dużej ilości czasu, nawet przez przerwanie na pewien okres pracy zawodowej z uzyskaniem takiej rekompensaty w postaci zasiłku rodzinnego, która by utrzymała osiągnięty uprzednio poziom życia rodziny.

Demografowie oceniają, że aktywność zawodowa kobiet w wieku 20-29 lat powinna być obniżona o liczbę nowo narodzonych dzieci w danym roku kalendarzowym. Aktualnie liczebność tych roczników wynosiła ok. 2100 tys. w tym 1.200 tys. kobiet w mieście i liczba urodzeń żywych ponad 500 tys. w tym ok. 230 tys. w miastach. Stopień aktywności zawodowej tych roczników wynosił w mieście ok. 72%. Biorąc pod uwagę pewną liczbę kobiet studiujących, nie pracujących zawodowo — stopień aktywności jest za wysoki, w stosunku do potrzeb nazwijmy to demograficznych. Zagadnienie to wiązałoby się z koniecznością zmiany obowiązującego systemu zasiłków rodzinnych, które nie spełniają w chwili obecnej żadnych funkcji ani społecznych, ani też ekonomicznych, mimo że wiążą ogromne — bo kilkumiliardowe wysokości — środki z budżetu państwa. Stworzenie przez zasiłek rodzinny bodźców do niepodejmowania pracy zawodowej lub przerywania jej na czas potrzebny dla opieki nad małym dzieckiem wyeliminowałoby lub znacznie zmniejszyło czynnik przymusu ekonomicznego, który stanowi aktualnie również jeden z elementów zwiększających aktywność zawodową kobiet.

Przedstawione wyżej w dużym skrócie i z pewnymi uproszczeniami problemy pozwalają na sformułowanie następujących stwierdzeń: mających niniejsze rozważania: stworzone prawne i ekonomiczne warunki dla wzrostu udziału kobiet w życiu kraju zostały przez kobiety wykorzystane w sposób maksymalny w zakresie rozmiarów zatrudnienia i przygotowania zawodowego; nie zostały stale jeszcze w sposób dostateczny realizowane w zakresie pozycji kobiety w zawodzie, w środowisku pracy, zwłaszcza w zakresie stanowisk kierowniczych i wyżej płatnych. Praca zawodowa kobiet i spełnianie przez nie funkcje społeczne odbywały się w wolno zmieniających się warunkach prowadzenia gospodarstwa domowego i niedostatecznej jego modernizacji, co powoduje niekorzystne w skutkach ekonomicznych i społecznych zbytnie obciążenie kobiet obowiązkami; dalszy szybki rozwój ekonomiczny i społeczny kraju wymaga podjęcia w wielu dziedzinach związanych z dużym poziomem aktywności zawodowej kobiet przedsięwzięć przyspieszających rozwiązywanie narosłych problemów. m. in. wymienionych w niniejszym artykule.

ZDZISŁAWA CZYZOWSKA

GOSPODARKĘ torfową często zupełnie mylnie rozumie się jako jedynie wydobycie substancji organicznej na cele opalowe. Tymczasem w rzeczywistości jest istota polega między innymi na ograniczeniu kopalnictwa do niezbędnego minimum oraz wyraża się w ochronie złóż torfowych przed ujemnymi skutkami biologicznymi i gospodarczymi procesami.

Użycie torfu jako paliwa stałego miało powszechne zastosowanie przede wszystkim w czasie ekstensywnego gospodarowania przed wojną, podczas okupacji oraz częściowo w pierwszych latach po wojnie w okresie odbudowy kraju. Dzisiaj natomiast, w wyniku dostatecznego zaopatrzenia rynku w inne paliwa i w rezultacie intensyfikacji produkcji, spala się masę organiczną w małych rozmiarach, nawet w regionach o dużych tradycjach w tym zakresie. Zmiany, które nastąpiły i w dalszym ciągu zachodzą są logiczną konsekwencją realizowania ustawy o gospodarowaniu terenami torfowymi z 22 maja 1958 r.

Masa torfowa powstała najczęściej z bujnej roślinności wodnej, w wyniku długotrwałego procesu torfotworzenia. Posiada ona wiele cennych właściwości wykorzystywanych w gospodarce rolniczej, w przemy-

gospodarowaniem w pozostałych przypadkach, gdzie nie istniały strefy, zasadniczy wpływ miało egzystowanie postawionej ustawy torfowej, która dopuszcza kopanie torfu na własnych torfowiskach, jednocześnie zobowiązując do zagospodarowania powstałych wyrobisk.

Doprowadzenie do stanu równowagi eksploatacyjnej umożliwiło bliższe zajęcie się starymi dolinami torfowymi, powstałymi w okresie przedwojennym, w czasie okupacji i w pierwszych latach powojennych. Ogółem na terenie województwa bydgoskiego zostało do tej pory zagospodarowanych 532 ha. Oznacza to przywrócenie na takiej powierzchni dotychczasowego nieużytkom charakteru produkcyjnego. Przyjmując, że cały ten obszar zamieniono na użytki zielone oraz zakładając wydajność równą przeciętnej wojewódzkiej, wielkość produkcji jednorocznej osiąga sumę 3394 tys. zł. W rzeczywistości jednak korzyści są na pewno niewspółmierne większe, ponieważ uzyskana masa zielona czy siano przetworzone w gospodarstwach na mleko i mięso pozwalają uzyskać bardziej korzystny wskaźnik rachunkowy.

Koszty zagospodarowania potorfli są stosunkowo wysokie, dlatego przedsięwzięcia te o charakterze

## GOSPODARKA TORFOWA

PIOTR JAWOROWSKI

śle, a także w leśnictwie. Prócz bowiem użycia torfu jako opalu, wykorzystuje się go dla celów poprawienia żyzności i urodzajności gleb, zwłaszcza mineralnych i w dodatku lekkich, a na glebach torfowych uprawia się wiele kultur rolnych. Torfowa substancja organiczna wykorzystywana, w specyficznych warunkach, stanowi-borowinę szeroko stosowaną przez wiele udrzwisków w Polsce.

Na terenie województwa bydgoskiego — w odróżnieniu od niektórych innych — gospodarka torfowa znalazła właściwe sobie miejsce, dzięki traktowaniu jej przez władze wojewódzkie na równi z innymi gałęziami i dziedzinami gospodarki narodowej. W granicach województwa bydgoskiego znajduje się ca 121 tys. ha terenów torfowiskowych. Dominującymi złoiskami są torfowiska typu niskiego, wytworzone w dolinach rzek, a zwłaszcza na terenie nizinnym Noteci.

Pokłady niskiego torfu stanowią dobry surowiec opalowy, dlatego najczęściej narażane były na takie użytkowanie. W rezultacie takiej sytuacji odziedziczyliśmy po naszych przodkach spore arealy terenów zniszczonych, a więc dolów potorfowych i poeksploatacyjnych. Ogółem na terenie województwa znajduje się 10 tys. ha potorfli. Podstawowa część dolów potorfowych została w poważnym stopniu zabłoniąta przez naturalne zarastanie.

Polityka eksploatacyjna zastosowana w bieżącej pięcioletce zmierzająca do zahamowania procesu dalszego powstawania nieużytków przez zachowanie bieżącej równowagi między wydobyciem, a zagospodarowaniem, co w zasadzie jest sukcesywnie realizowane. Służba torfowa dąży do zlikwidowania nieużytków potorfowych i poeksploatacyjnych, przywracając tym terenom formę produkcyjną, co również się systematycznie urzeczywistnia w praktyce, jednak z uwagi na obiektywne trudności proces ten trwać będzie jeszcze długo.

W doprowadzeniu do równowagi pomiędzy wydobyciem torfu, a zagospodarowaniem wyrobisk i ich utrzymaniu, przyczynili się w dużym stopniu strefy eksploatacyjne, które zostały zapoczątkowane w 1963 r. Strefy te były wydzielane przy zachowaniu następujących warunków:

— kopanie torfu jest dopuszczane jedynie w tych częściach torfowisk, gdzie występuje największe zniszczenie złoia,

— metody eksploatacyjne przyjęły wyłącznie charakter porządkowy,

— wszyscy rolnicy posiadający torfowiska w wyznaczonej strefie posiadają możliwość wydobycia masy organicznej z własnego złoia,

— pozostali rolnicy nie posiadający działek w strefie eksploatacyjnej byli skłaniani do prowadzenia kopalnictwa w formie zespołowej na kopalniach stanowiących P.F.Z.

Zarówno indywidualne, jak i zespołowe kopanie torfu w tych przypadkach nie powiększało nieużytków, ponieważ zainteresowani rolnicy uprzednio musieli się wykazać taką powierzchnią zagospodarowaną, z jakiej zamierzali wyeksploatować torfową substancję organiczną. Ponadto na zachowanie równowagi pomiędzy wydobyciem torfu, a za-

inwestycyjnym) budzić muszą za względów ekonomicznych wiele wątpliwości. Mając te względy na uwadze władze wojewódzkie na terenie bydgoskim szczególnie popierają zagospodarowywanie terenów poeksploatacyjnych i potorfowych, wykonywane w ramach działalności gospodarczej, przez zainteresowanych rolników, czy też gospodarstwa państwowe i spółdzielcze.

Przeprowadzone kalkulacje ponoszonych kosztów na niektórych obiektach potwierdzają słusność przyjętego kierunku w stosowaniu zasadach zagospodarowywania pozainwestycyjnego potorfli. Np. na obiekcie PGR. Samokłeski Duże (pow. szubiński) koszt całkowitego przywrócenia potorfliom 1 ha użytku zielonego wyniósł — 19115 zł (230 zł odkarczanie, 12000 zł przemieszczanie ziemi, 4815 zł założenie łąki), natomiast na obiekcie Paulina koszty w odniesieniu do 1 ha wyniosły 62358 zł (60000 zł zawieszenie ziemi furmankami konnymi, 2358 zł założenie łąki). Różnica w kosztach na tych dwóch obiektach, wynika z głębokości wyrobisk i oraz zastosowanego sprzętu, w pierwszym przypadku mechanicznego (spychacz), w drugim konnego.

Zagospodarowanie potorfli poza przywracaniem wartości produkcyjnych, niezależnie od sposobu i metod wykonania tych prac, charakteryzuje się wieloma cennymi walorami, a mianowicie: — likwidację dolów ułatwiają prace mechaniczne na łąkach, — chroni przed utonięciami zwierząt, a nawet dzieci,

— wpływa na ulepszenie organizacji pracy w gospodarstwie użytkami zielonymi zwłaszcza przy charakterze przemysłowym,

— wychowuje przede wszystkim młodych rolników, jak należy racjonalnie gospodarować,

— wpływa korzystnie na poprawienie estetycznego wyglądu krajobrazu.

Przedstawione główne kierunki porządkowania strefy eksploatacyjnej nie odzwierciedlają całości problematyki gospodarki torfowej, którą uwidacznia się dopiero w całokształcie działalności na torfowiskach. Integralną częścią tej gospodarki jest rolnicze wykorzystanie torfowisk w postaci upraw użytków zielonych, a przede wszystkim upraw kultur polowych i warzywnych. Te ostatnie w woj. bydgoskim zajmują już ponad 1000 ha, a ich główne rodzaje to: len, konopie, ziemniaki, buraki, kapusta, ogórki i marchew. Uprawy polowe i warzywne na torfowiskach pozwalają na bardzo intensywne wykorzystanie nagromadzonej substancji organicznej w gospodarce ogrodniczo-warzywnej.



**R**OZWOJ gospodarczy regionu czy kraju jest ściśle związany z zużyciem energii. Wzrost zużycia energii na jednego mieszkańca daje wyobrażenie o potencjale i rozwoju gospodarczym danego kraju. Lecz dopiero związki zachodzące między dochodem narodowym a konsumpcją energii powiedzą nam o charakterze ekonomiki, a struktura bilansu paliwowo-energetycznego o jej nowoczesności.

Staje się to bardziej oczywiste jeżeli w okresie ostatnich kilkunastu lat porównamy zmiany stosunku dynamiki zużycia energii na jednostkę dochodu narodowego przypadającą na jednego mieszkańca ze strukturą bilansu paliwowo-energetycznego badanego regionu czy kraju.

Dla Francji, przy założeniu zużycia energii na jednostkę dochodu w 1950 równym 1,0 w roku 1960 wielkość ta wynosiła 0,91, a w 1968 roku 0,87; odpowiednio w NRF wielkość ta wynosiła w 1950 — 1, w 1960 — 0,7, a w 1968 — 0,62; dla Belgii wskaźnik ten tak w roku 1950 jak i 1960 wynosił 1, by w roku 1968 zmalał do — 0,82.

Widać z tego, że wzrost dochodu w Europie zachodniej jest energooszczędny. Podobną drogę wytyczył gospodarce CSRS. Jedną z przyczyn tego zjawiska w EWG były zmiany w bilansie surowców energetycznych. I tak np. jeżeli w 1958 roku udział węgla w bilansie paliwowo-energetycznym wynosił 55 proc., to w roku 1968 obniżył się do 25 proc., a także szlachetne nośniki energii jak ropa naftowa i gaz ziemny zwiększyły swój udział z 32 proc. w roku 1958 do 65 proc. w 1968 roku. Podobnie w Czechosłowacji; w roku 1955 udział węgla wynosił 94,2 proc., a w roku 1980 wyniósł 66 proc. Odpowiednio udział ropy naftowej wzrósł z 1,9 do 26 proc.

Jeszcze wyraźniej widać te związki na przykładzie Stanów Zjednoczonych w okresie 75 lat. Przedstawiona w poniższej tabeli zależność między zużyciem energii na jednostkę dochodu narodowego i strukturą bilansu paliwowo-energetycznego pozwala na wyodrębnienie okresów obrazujących zmianę charakteru gospodarki, przejście od ekstensywnych do intensywnych form gospodarowania.

TABELA I

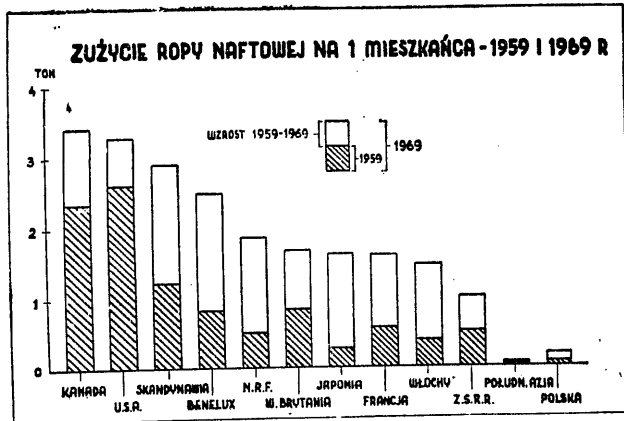
| ZUŻYCIE ENERGII NA JEDNOSTKĘ DOCHODU NARODOWEGO W USA               |  | W LATACH 1860-1955 |       |      |       |       |      |      |      |      |  |
|---------------------------------------------------------------------|--|--------------------|-------|------|-------|-------|------|------|------|------|--|
|                                                                     |  | 1860               | 1880  | 1900 | 1910  | 1920  | 1930 | 1940 | 1950 | 1955 |  |
| Wskaźnik zużycia energii na jednostkę dochodu narodowego 1860 = 100 |  | 104,4              | 106,6 | 100  | 116,8 | 116,2 | 99,3 | 83,1 | 74,7 | 71,2 |  |
| udział w bilansie paliwowo-energetycznym                            |  | 54,9               | 63,1  | 93,4 | 89,2  | 81,6  | 63,5 | 54,6 | 39,9 | 30,6 |  |
| węgla                                                               |  | 1,2                | 2,6   | 3,1  | 7,1   | 13,9  | 26,3 | 32,6 | 39,3 | 42,7 |  |
| ropy naftowej                                                       |  |                    |       |      |       |       |      |      |      |      |  |
| I okres                                                             |  |                    |       |      |       |       |      |      |      |      |  |
| II okres                                                            |  |                    |       |      |       |       |      |      |      |      |  |

Okres I obejmujący lata do 1930 roku można nazwać okresem rozwoju ekstensywnego, charakteryzującym się wyższymi prędkościami zużycia energii na jednostkę dochodu narodowego niż w okresie II, w którym to występuje coraz mniejsza energochłonność wytworzenia jednostki dochodu narodowego. Jest to okres gospodarki intensywnej.

Jeżeli zużycie energii w opisanych okresach porównać ze strukturą bilansu paliwowo-energetycznego, można zauważyć następujące zjawisko. W okresie rozwoju ekstensywnego węgla wypiera mniej szlachetne paliwa (drewno) i osiąga szczyt pod koniec okresu I. W dalszych latach ropa naftowa wypiera węgla, aby (jak podają prognozy) zmniejszyć jego udział w bilansie paliwowo-energetycznym w roku 1975 do około 17 proc.

Realizując politykę intensywnego rozwoju kraje takie jak Francja, Belgia, W. Brytania czy NRF, a więc kraje węglowe o minimalnych zasobach ropy naftowej i gazu ziemnego, zmieniają strukturę swego bilansu paliwowo-energetycznego. Podobnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie węgiel jest wydobywany w coraz mniejszym tempie, wypierany jest przez szlachetniejsze nośniki energii.

Wyrazem tego jest ogromny wzrost zużycia ropy naftowej w latach 1959-1969 w wielu krajach świata. Zużycie na jednego mieszkańca przetworów naftowych w 1969 roku jak i przryst w okresie 10-letnim (biała część „słupków”) pokazano na rys. I.



Widać więc zależność między strukturą bilansu paliwowo-energetycznego, a energochłonnością wzrostu gospodarczego. Im większy udział w tym bilansie paliw płynnych i gazowych — tym mniejsza

# WAGA ROPY

# I CIĘŻAR WĘGLA

LUDWIK BEDNARZ, ANDRZEJ CZERKAWSKI

energochłonność wzrostu dochodu narodowego.

## STAN WZGLĘDNEGO ZACOFANIA

Pod względem zużycia przetworów naftowych na jednego mieszkańca znajdujemy się w grupie najsłabiej rozwiniętych gospodarek krajów świata. Zużycie ropy naftowej naszego kraju na jednego mieszkańca jest tak niskie, ponieważ zachowaliśmy do dzisiaj jedną z najbardziej tradycyjnych struktur bilansu paliwowo-energetycznego.

Jak wynika z materiałów VII Światowej Konferencji Energetycznej, która obradowała w Moskwie w roku 1968, zmiany w bilansie surowców energetycznych w Polsce będą w perspektywie niewielkie, co pokazano w tabeli II. Taka trady-

Belgi — 5,1 tony, we Francji — 3,1 tony.

## PERSPEKTYWY

Ropa naftowa i gaz ziemny jako najsłabsze i najbardziej ekonomiczne nośniki energii coraz mocniej wagi w bilansach energetycznych krajów świata. W konsekwentnym dążeniu do unowocześnienia struktury swego bilansu surowców energetycznych Związek Radziecki, pomimo dysponowania praktycznie nieograniczonymi zasobami węgla kamiennego i to położonymi względnie korzystnie z punktu widzenia transportu, wielkim wysiłkiem rozwija w Zachodniej Syberii, w niezwykle trudnych warunkach arktycznych, wydobywanie ropy naftowej. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uznały jako zadanie o największym znaczeniu dla gospodarki w najbliższych latach w Zachodniej Syberii główne bazy naftowej i doprowadzenie wydobycia ropy do 110-120 mln t w 1975 i 230-260 mln w roku 1980.

Ponadto Związek Radziecki dokonuje wysiłków, aby pozyskać atrakcyjne surowce energetyczne poza granicami. Wyrazem tego jest podpisanie umowy z Iranem na dostawę gazu ziemnego, współpraca z Irakiem, ZRA, Algierią i innymi krajami rozwijającymi się w zakresie przemysłu wydobywania ropy naftowej. Dzięki temu bilans surowców energetycznych ZSRR ulegnie dalszej poprawie. I jeżeli w roku 1965 udział węgla wynosił 40,2 proc., a ropy i gazu 47,8 proc., to w roku

Bilans paliwowo-energetyczny Polski w latach 1965-1985

| Energia                   | 1965   |       | 1975   |       | 1985      |           |
|---------------------------|--------|-------|--------|-------|-----------|-----------|
|                           | mln t. | %     | mln t. | %     | mln t.    | %         |
| całkowite zużycie energii | 60,1   | 100,0 | 94,0   | 100,0 | 133,3-148 |           |
| w tym:                    |        |       |        |       |           |           |
| węgiel kamienny           | 51,2   | 90,5  | 67,5   | 79,0  | 95        | 76 - 71   |
| węgiel brunatny           | 3,6    |       | 6,7    |       | 6,0-10,5  |           |
| ropa naftowa              | 3,9    | 9,5   | 12,8   | 20,8  | 23,8-30,4 | 23,8-27,9 |
| gaz ziemny                | 1,4    |       | 6,8    |       | 8,1-10,6  |           |
| energia wodna             | -      | -     | 0,2    |       | 0,3       |           |
| energia jądrowa           | -      | -     | -      |       | 0,3-1,2   |           |

Źródło: przeliczone na podstawie danych zawartych w referacie A. Kopystynskiego, L. Nehrebeckiego i J. Wagniera wygłoszonego na VII Światowej Konferencji Energetycznej w 1968 r. Moskwa. Sekcja A i referat 90 str. 15

życia energii pierwotnej w naszej gospodarce narodowej, w wyniku czego wzrost dochodu narodowego w Polsce jest bardziej energochłonny niż w innych krajach Europy.

1980 wyniósł 29 proc., węgiel i 59 proc. ropa naftowa i gaz ziemny.

Podobnie dzieje się w Europie zachodniej. Na skutek ekspansji światowych towarzystw naftowych ostatnie dziesięciolecie było dla rynku światowego okresem wysokiego podażu ropy naftowej, w wyniku czego powstały naciski na obniżenie jej ceny. Takimi rozwojowymi sytuacją sprzyjały tendencje tworzenia się nowych struktur gospodarki energetycznej w Europie. Państwa Europy zachodniej uznały, że o wyborze rodzaju energii decyduje użytkownik, a dawna zasada samowystarczalności poszczególnych krajów w zakresie energii nie zapewnia najlepszej efektywności ekonomicznej produkcji przemysłowej tak dla rynku wewnętrznego, jak i eksportu.

Zastąpienie, oczywiście w dużym zakresie, drogiej energii krajowej tańszą energią importowaną (ropa naftowa i gazem) wpłynęło na wzmocnienie potencjału eksportowego krajów Europy zachodniej. Ropa naftowa nie jest bowiem ciężarem w bilansie płatniczym krajów, lecz czynnikiem aktywizującym handel zagraniczny z krajami rozwijającymi się — producentami ropy, które poza nią nie mają nic innego do zaoferowania Europie. Powyższe zasady znalazły swoje odbicie również w perspektywicznej polityce energetycznej, co przedstawiono w opracowaniu Komisji Energetycznej EWG (opublikowanym w kwietniu br.) określającym

politykę energetyczną krajów wspólnego rynku na najbliższe 20 lat (1971-1990).

Stwierdza się tam, że podjęte dotychczas kroki ograniczające wydobycie węgla są nieodwracalne, a niedobory w pokryciu zapotrzebowania na paliwa z własnych źródeł pokryte będą importem ropy naftowej. Tak więc struktura bilansu surowców energetycznych krajów Europy zachodniej przedstawiać się będzie następująco (tabela III).

niaku z własnego węgla, wybrano wariant bardziej ekonomiczny — oparto wytwórczość nawozów azotowych na najtańszym surowcu — gazie ziemnym, w znacznej mierze importowanym. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że postąpiąo prawdziwie.

W najbliższym pięcioletniu postanowiono chemii jako naczelne zadanie uruchomienie na wielką skalę produkcji włókien chemicznych i rozpoczęcie programu rozwoju

Tabela III

Oszacowanie bilansu paliwowo-energetycznego

Zachodniej Europy w latach 1968-1980

/mln. t. = ekwiwalent ropy naftowej/

| Energia                   | 1968    |      | 1970    |      | 1975    |      | 1980    |      |
|---------------------------|---------|------|---------|------|---------|------|---------|------|
|                           | mln. t. | %    | mln. t. | %    | mln. t. | %    | mln. t. | %    |
| całkowite zużycie energii | 947,0   | 100  | 1040,5  | 100  | 1300    | 100  | 1560    | 100  |
| w tym:                    |         |      |         |      |         |      |         |      |
| węgiel kamienny           | 303     | 32,0 | 280     | 26,9 | 240     | 18,5 | 205     | 12,3 |
| ropa naftowa              | 516     | 54,5 | 590,5   | 56,8 | 805,5   | 61,9 | 1095    | 69,0 |
| gaz ziemny                | 32,5    | 3,4  | 65,0    | 6,2  | 120,0   | 9,2  | 170,0   | 10,3 |
| woda                      | 85,5    | 9,0  | 90,0    | 8,6  | 160,0   | 12,3 | 110,0   | 6,8  |
| atomowa                   | 10,0    | 1,1  | 15,0    | 1,5  | 35,0    | 2,7  | 80      | 4,8  |

Źródło: Oil and Gas Journal Vol. 67 Nr 45 str. 163 /1969 r./

Jeszcze wyraźniej widać to na przykładzie najbardziej rozwiniętych krajów Europy zachodniej — krajach EWG, w których wg danych Komisji Energetycznej EWG struktura przedstawiać się będzie w 1990 roku następująco:

ropa naftowa — 70%  
energia atomowa — 14%  
gaz ziemny — 7,4%  
węgiel kamienny — 6,3%  
inne źródła — 2,3%

Wytłaczane kierunki aktywizującej działalności krajów europejskich w dziedzinie poszukiwań ropy naftowej nie tylko w innych rejonach świata, lecz i w samej Europie. Dowodem tego są ostatnie informacje o odkryciach ropy naftowej na Morzu Północnym (złote Ekofisk), oraz prognozy o możliwości wydobycia w perspektywie ropy naftowej z Morza Północnego w ilościach prawie w pełni pokrywających potrzeby całej Europy (patrz nr 32 „ZG” z br.: „Wielka ropa w Europie”).

Rzecz jasna, że w Polsce nie będziemy w stanie doprowadzić do tak radykalnej zmiany bilansu energetycznego, i zepchnąć węgiel na margines naszych surowców energetycznych. Chodzi nam o to, aby utrzymać prymat węgla w strukturze paliwowej naszego kraju nie przysłańiało nam spojżenia na korzyść, jakie daje stosowanie ropy naftowej.

Jest rzeczą absolutnie jasną, że w ciągu najbliższego dziesięciolecia podstawą wytwórczości energii elektrycznej w Polsce będzie węgiel kamienny, lecz o stosowaniu w różnych dziedzinach działalności przemysłowej ropy czy węgla decydować powinna efektywność ekonomiczna. Dlatego analizując podane wyżej prognozy bilansu paliwowo-energetycznego, musimy zadać pytanie: czy przy zachowaniu najbardziej tradycyjnej struktury bilansu surowców energetycznych możliwy jest intensywny rozwój gospodarki.

## CHEMIA A POLITYKA ENERGETYCZNA KRAJU

W ubiegłych latach głównym zadaniem przemysłu chemicznego był rozwój produkcji nawozów. Skoncentrowanie środków pozwoliło wyjść ze stanu zacofania i osiągnąć dzisiejszy poziom, który uznajemy za dostateczny. Mimo posiadania własnej technologii produkcji amo-

tworzyw sztucznych. Oznacza to, że dekada 1971-1980 będzie w chemii pod znakiem tych dwóch wielkich grup produktów, które zdecydowanie rzutują na unowocześnienie innych działów gospodarki i podwyższenie standardu żyłowego ludności. Program ten wymaga solidnego fundamentu, to znaczy możliwości najtańszych surowców. I tym razem — podobnie jak w przypadku nawozów — wybrano surowiec petrochemiczny — frakcje ropy naftowej, otrzymane z importowanego surowca.

Oparcie się na przetworach naftowych samo przez się nie gwarantuje najtańszego surowca petrochemicznego. W zależności od sposobu przeróbki ropy naftowej — otrzymane z niej surowce petrochemiczne mogą być bardzo tanie lub bardzo drogie. Przy płytkiej przeróbce ropy, charakteryzującej się znaczną produkcją oleju opałowego — surowce petrochemiczne są najtańsze. Przy przeróbce głębokiej — surowce chemiczne będą drogie. Potwierdzą to badania ekonomiczne przeprowadzane w Polsce, z których wynika, że koszty głębokiej przeróbki są około 2 razy wyższe od przeróbki płytkiej.

Badania prowadzone w ZSRR potwierdzają nasze rachunki i podają, że koszt głębokiej przeróbki ropy naftowej w tamtejszych warunkach jest ok. 1,4 raza wyższy od kosztów przeróbki płytkiej. Przeróbka głęboka jest drogim i kapitałochłonnym sposobem przetwarzania ropy i daje odpowiednio droższe w kosztach produkty surowce dla chemii. Jest to sprawa niebagatelna, jeżeli uwzględnimy, że przy produkcji włókien syntetycznych lub tworzyw sztucznych surowce stanowią około 60 proc. kosztów. W tym świat. I dlatego jeżeli obserwować głębokość przeróbki, zmierzonej ilością wytworzonego oleju opałowego w stosunku do przerobionej ropy naftowej w wysoko uprzemysłowionych krajach Europy można stwierdzić, że w 1968 roku w NRF 45 proc. produktów z ropy stanowił olej opałowy, we Francji 56 proc. w Wielkiej Brytanii 51 proc. Nasi sąsiedzi z RWPG też wiedzą o tym i w CSRS produkcja oleju opałowego wynosiła 40,7 proc., NRF — 37 proc., ZSRR — 34,5 proc. Natomiast w Polsce 27 proc. w 1968 roku.

Jeżeli chcemy być konkurencyjni — a to jest warunek ekonomicznie korzystnego uczestniczenia w międzynarodowym socjalistycznym podziale pracy — musimy ropy nafto-

wa przerabiać nie drożej niż nasi sąsiedzi. Polskim inicjatywom integracyjnym w RWPG musi towarzyszyć zgodna z nimi wewnętrzna polityka gospodarcza. Do integracji trzeba się przygotować, być tanim, konkurencyjnym — to znaczy atrakcyjnym dla partnera. Dlatego też polski przemysł chemiczny i cała gospodarka narodowa powinny być zainteresowane w przeróbce płytkiej.

O tym, iż nie tylko chemia jest tym zainteresowana, by przeróbka głęboka nie obciążała całej gospodarki bardzo wysokimi nakładami inwestycyjnymi, niech świadczy przykład. Aby głęboko przerabiać ropę, czyli produkować jak najmniej oleju opałowego w rafinerii nafty o zdolności np. 6 mln ton/rok, należy wydatkować na instalacje krakingowe i obiekty ściśle z nimi związane około 2-2,5 mld złotych. Pozwoli to zmniejszyć produkcję oleju opałowego o ponad 1 mln ton/rok. Jeśli ten olej będzie przerobiony na — drogie notabene — gazy i paliwa silnikowe dla motoryzacji (droższe niż przy przeróbce płytkiej), na jego miejsce trzeba wydobyc 1,5 mln ton/rok węgla kamiennego. Na budowę kopalni o takiej zdolności należy wydatkować następnie około 1,5 mld złotych. W sumie więc wydatkować trzeba około 3,5-4,0 mld złotych na zrealizowanie głębokiej przeróbki w jednej rafinerii. Dodatkowy ujemny skutek — o czym była mowa wyżej — to wzrost kosztów surowców petrochemicznych. I dalszy — wzrost kosztów transportu paliwa, gdyż transport jednostki energetycznej w węglu kolej jest 2-krotnie wyższy od oleju opałowego, zarówno ze względu na niższą wartość opałową węgla jak i wyższe koszty jego załadunku i rozładunku. Oto dlaczego mówimy „ciężar węgla”.

Nie postulujemy tu oczywiście rewolucyjnych zmian w bilansie paliwowym kraju, problem jest ciągle marginesowy na ile ok. 120 mln ton węgla (ch w paliwie umownym) w 1980 r. Chodzi jednak o to, by węgiel i paliwa płynne nawzajem się uzupełniały. A w tej sprawie panuje pełna zgodność poglądów wszystkich działaczy gospodarczych. Jeśli istnieją różnice, to dotyczą ilości oleju opałowego.

Jaka byłaby to ilość oleju opałowego, gdybyśmy przerabiali ropę płytko? Dla pokrycia potrzeb kraju na przetwory naftowe i surowce petrochemiczne w 1980 roku, zakładając płytką przeróbkę, należałoby przerobić 30 mln ton ropy naftowej i uzyskać około 10 mln ton oleju opałowego. Przy założonej obecnie głębokiej przeróbce ropy w 1980 roku w wysokości 22 mln ton uzyska się ok. 5 mln ton oleju opałowego. Problem sprowadza się zatem do wykorzystania dodatkowo ok. 5 mln ton oleju opałowego.

Tak więc tworzenie bazy dla przemysłu petrochemicznego przez rozwój rafinerii nafty w najbliższej pięcioletniej jak i później powinno odbywać się drogą: płytkiej przeróbki.

## BARIERA SUROWCOWA PETROCHEMII

Obecnie doszliśmy do etapu, gdzie zagadnienie polityki surowców energetycznych łączy się z zagadnieniem ogólnokrajowymi problemami surowcowymi niż dawniej. Stanęliśmy bowiem przed problemem rewolucyjnego przekształcenia bazy surowcowej przemysłu chemicznego w Polsce — jeżeli mamy osiągnąć postępy w dziedzinie włókien chemicznych, tworzyw sztucznych i kauczuków. Oznacza to, że jeżeli w roku 1970 mieliśmy osiągnąć poziom w zużyciu na 1 mieszkańca tworzyw sztucznych (pochodzących etylen) w wysokości poziomu krajów EWG z roku 1965, to musieliśmy w Polsce już pracować jednostką pyrolyz benzyny o zdolności 300 tys. ton etylenu rocznie. Potrzeby surowca naftowego dla tej instalacji — benzyny — wyniosłyby 900 tys. ton/rok, tj. ok. 60 proc. całej aktualnej krajowej produkcji. Tak więc już z samych względów surowcowych nie może się rozwijać w Polsce masowa produkcja tworzyw. Stoiśmy przed barierą surowcową petrochemii.

Barierę tę przełamiemy, tworząc wielki przemysł rafineryjny z odpowiednim wyprzedzeniem w stosunku do zamierzonego rozwoju petrochemii.

Wbrew zakorzenionym u nas poglądom, w Europie zachodniej czynnikami wzrostu zużycia przetworów naftowych nie była wyłącznie motoryzacja. W 1968 roku motoryzacja zużyła w NRF zaledwie około 21 proc. produktów naftowych, w Wielkiej Brytanii około 23 proc. i we Francji również około 23 proc. Pozostałą podstawową część produktów zużyły inne działy gospodarki narodowej. Podobnie jest w Polsce: motoryzacja w 1969 roku zużyła około 25 proc. produktów naftowych.

Dlatego też wzrost zużycia przetworów naftowych w Polsce i rozbudowa przemysłu rafineryjnego nie mogą być uzależnione od rozwoju motoryzacji. Produkty naftowe są bowiem pożywką wzrostu wszystkich dziedzin życia gospodarczego i poziomu życia ludności.

Jeżeli nasza gospodarka ma rozwijać się intensywnie, jeśli chcemy czerpać korzyści z międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy — musimy uznać wagę nafty i dokonać znacznego wysiłku w zakresie unowocześnienia struktury bilansu surowców energetycznych kraju. Zwiększyć udział ropy naftowej w tym bilansie — w temie znacznie szerszym niżli do zakładamy dotychczas. Jest to kluczowy problem dalszego rozwoju.

**ZYCIE 5  
GOSPODARSTWA**

**J**AKA jest struktura ludności poszczególnych terenów i całego kraju według jej płci, wieku, stanu cywilnego czy też według poziomu i kierunku wykształcenia? Jak przedstawia się struktura naszych gospodarstw domowych i rodzin biologicznych oraz dzietność naszych kobiet?

Choć mamy rozwiniętą ewidencję ludności — tylko spis powszechny, obejmujący bezpośrednio wszystkich mieszkańców, może dać nam należyte rozeznanie sytuacji demograficznej całego kraju i poszczególnych jego regionów. A jest to niezbędne dla racjonalnego organizowania całej

spisem przeprowadzi się wśród ludności akcję informującą o potrzebie odpowiednich przygotowań).

W pytaniu o stan cywilny chodzi raczej o ujęcie stanu faktycznego niż formalno-prawnego, które to stany niejednokrotnie się różnią (np. wiele osób żyje we wspólnocie małżeńskiej bez zawarcia formalnego związku prawnego, równocześnie wiele osób żyje w separacji nie przeprowadzwszy sprawy rozwodowej). Ze względu jednak na to, że pytanie o „faktyczny stan cywilny” przy poprzednich spisach prowadziło niejednokrotnie do zastrzeżeń — obecnie rachmistrze będą pytać po

sta. Postawienie na czele gospodarstwa osoby najsilniejszej pod względem ekonomicznym (którą niekoniecznie musi być „pan domu”, często już nieaktywny zawodowo) jest szczególnie istotne, gdyż w wynikach spisu wiele przekrojów dotyczących gospodarstw domowych będzie się określać cechami głowy gospodarstwa.

Objektywizacji grupowania w gospodarstwa domowe będzie też sprzyjać określona kolejność spisywania osób wchodzących w skład tych gospodarstw. Kolejność ta jest następująca: głowa gospodarstwa domowego, współmałżonkowie, dzieci w

Stąd też już w spisie powszechnym 1960 roku zamierzano zbadać ten problem i podczas poprzedzającego spisu próbnego wszystkie kobiety (począwszy od dolnej granicy wieku rozrodczego) pytano o liczbę żywo urodzonych dzieci. Temat okazał się jednak bardzo drażliwy (np. dla kobiet nigdy nie będących mężatkami, bardzo młodych, lub sędziwych), zwłaszcza gdy pytającym był rachmistrz — młody mężczyzna. W rezultacie z pytania tego w spisie 1960 roku w ogóle zrezygnowano.

Jednakże podczas minionego dziesięciolecia na skutek gwałtownego spadku przyrostu naturalnego znaczą

nie zabrane wyniki uznano za bardzo niedokładne i zrezygnowano z ich opracowania oraz w roku 1960, kiedy uzyskaliśmy pierwszy obraz struktury ludności Polski pod tym względem.

Chodzi tu o określenie poziomu wykształcenia każdej osoby, polegające na zakwalifikowaniu jej do jednej z następujących grup: wyższe ukończone, niepełne wyższe, pomaturalne ukończone (kategoria wprowadzona dopiero w tegorocznym spisie ze względu na szybki rozwój tej formy szkolnictwa), średnie ukończone, niepełne średnie, zasadnicze zawodowe ukończone, podstawowe ukończone, ... klas szkoły podstawowej, samouk, umie tylko czytać, nie umie pisać ani czytać.

Przy poprzednich spisach stwierdzono jednak, że część ludności podaje wyższy poziom wykształcenia niż posiadany. W celu przynajmniej częściowego zapobieżenia tym tendencjom obecnie rachmistrze będą pytać o posiadane ostatnie świadectwo (choć nie powinni żądać ich przedstawienia, gdyż spis oparty jest na dobrowolnych zeznaniach) i dopiero na tej podstawie — przy pomocy szczegółowych instrukcji, określających poziom szkół najniższego typu — sami zaliczą dane wykształcenie do jednego z powyższych poziomów.

Podczas dyskusji nad programem spisu zastanawiano się nad tym, czy przekrój poziomów wykształcenia nie powinien ograniczać się tylko do poziomów wynikających z ukończenia szkoły danego typu. Bo w spisie z 1960 r. częstokroć podawano jako „nieukończone” np. średnie czy wyższe wykształcenie wtedy, gdy ktoś tylko przez parę miesięcy uczęszczał do szkoły średniej czy na studia.

W wyniku dyskusji i doświadczeń spisu próbnego uznano jednak za celowe pozostawienie dwóch „półpoziomów”: niepełnego średniego (ale tylko dla osób z „małą maturą” lub przynajmniej trzema klasami liceum ogólnokształcącego lub technikum) i niepełnego wyższego (ale pod warunkiem zaliczenia co najmniej dwóch lat studiów). Zaszeregowanie osób z takim wykształceniem do grup „ukończone średnie” byłoby nie tylko dla nich krzywdzące, ale też i niesłuszne m. in. wobec oficjalnego już uznania innego rodzaju „półpoziomów” takich jak „zasadnicze zawodowe” (po szkole podstawowej, a nie zaliczone do średnich) czy „ostatnio też „pomaturalne” (po szkole średniej, a nie zaliczone do wyższych).

W uściśleniu analiz poziomów wykształcenia pomoże informacja o uczęszczaniu do szkół („tak” lub „nie”), bo przecież sprawa poziomu wykształcenia i „nieukończonego” u osób uczących się (realna perspektywa podniesienia „tego poziomu”) i „inaczej” u nieuczących się. Równocześnie zaś przy tej okazji będzie można zbadać np. problem młodocianych nie uczących się i nie pracujących, co czyniono już przy poprzednich spisach.

Natomiast zupełną nowością w spisach polskich będzie dalsze pytanie o kierunek wykształcenia osób o poziomie wyżej podstawowym. Dotychczas badania takie przeprowadzano tylko podczas spisów kadrowych osób zatrudnionych w gospodarce i usługach, obecnie zaś od czasu się potrzebę poznania też m. in. stoomia przygotowania fachowego i wykształcenia osób biernych zawodowo. I wobec tego postanowiono „przy okazji” zbadać kierunki wykształcenia całej ludności. Pozwoli to m. in. na zbadanie korelacji między wykształceniem a wykonywanym zawodem w całym społeczeństwie oraz rezerw wykwalifikowanej siły roboczej wśród osób niepracujących zawodowo.

Wszystkie kierunki wykształcenia będą rejestrowane na podstawie

określeń samych spisywanych osób, a dopiero potem, w trakcie opracowywania wyników, zostaną one według specjalnie określonych zasad — ujęte w jedenastu następujących grupach specjalistycznych: ogólnokształcąca, techniczna, rolnicza, ekonomiczna, medyczna, nauka, humanistyczna, nauk ścisłych, prawo-administracyjna, handlowo-gastronomiczno-hotelarska, artystyczno-gastronomiczno-hotelarska. Sami rachmistrze nie byliby w stanie tego zrobić ze względu na wielką różnorodność kierunków kształcenia i różne subtelności ich grupowania.

## CZEGO SIĘ NIE DOWIEMY?

Ważnymi cechami demograficznymi są też narodowość i język ojczysty. Tematy te badano przez nasze spisy w okresie międzywojennym, kiedy to byłyby państwem wielonarodowościowym (wg spisu z 1931 r. wśród mieszkańców naszego kraju niepolscy język ojczysty podali 31,1 proc. ludności) i wciąż bada je większość krajów świata (np. wśród naszych sąsiadów — ZSRR i Czechosłowacji). U nas natomiast, gdy w wyniku przesuńcia granic staliśmy się państwem w zasadzie jednolitym narodowościowo, temat ten przestano badać.

Niemniej jednak i w naszym kraju mamy mniejszości etniczne, szacowane na ok. 1,5 proc. ogółu ludności, przy czym w niektórych regionach istnieją dość duże ich skupiska. Zastanawiano się więc, czy nie należałoby wykorzystać spisu powszechnego dla bliźszego rozeznania w tej materii i w spisie próbnym, przeprowadzonym w 1968 roku, pytano też m. in. o narodowość i język ojczysty. Sprawa okazała się jednak nader skomplikowana.

Na terenach skupiających mniejszości etniczne ten nieanalizowany przez ćwierćwiecze temat stał się trudny do racjonalnego ujęcia. Zresztą również w spisach przedwojennych badanie tych zagadnień uchodziło za niebawym trudne, gdyż nie są to wielkość poddające się pomiarom, a raczej zależą od subiektywnych deklaracji i chwilowych odczuć. Obecnie zaś — jak wykazał spis próbny — ludność często w ogóle nie rozumiała tych pojęć, np. mieszało pojęcie narodowości z krajem urodzenia, niemożliwym podawano inną narodowość niż rodzicom itp. Ponadto na niektórych terenach badanie tej tematyki okazało się drażliwe.

Co jednak najistotniejsze — wobec tak znikomego udziału mniejszości etnicznych absorbowanie całej ludności pytaniami o narodowość i język ojczysty stanowiłoby raczej niepotrzebne obciążenie spisu. Jego tematyka bowiem podczas spisu „wyszłabym” była wyrażnie przedłożona rachmistrze mieli zbyt duże trudności z jej opanowaniem i to przede wszystkim zdecydowało o rezygnacji z badania m. in. tego tematu w nadchodzącym spisie.

Z podobnych względów nie można było w tematyce spisu zmieścić szeregu innych tematów, o których zbadać dopomnieli się różne instytucje czy organizacje. Postulowano, aby w grupie tematów demograficznych włączyć również np. o ewentualne kłopoty fizyczne lub psychiczne (temat drażliwy i trudny do określenia bez udziału lekarza) albo też czy badana osoba jest palaczem (temat, co uznano za temat zbyt bliski dla tak masowego i kosztownego badania) itp.

Trzeba było zrezygnować z badania wielu składników ciekawych tematów na rzecz powodzenia spisu ludności jako całości, gdyż jego tematyka i tak pozostała bardzo obszerna. Oprócz bowiem omówionych w poprzednim i niniejszym informacjach zagadnień „rozmięszczenia” i demograficznych obejmuje ona również szereg istotnych społeczno-ekonomicznych problemów ludnościowych, którymi zajmiemy się w następnym artykule.

## KŁOPOTY Z NARODOWYM REMANENTEM

# Cechy demograficzne ludności

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI

**działalność gospodarczej:** dla prognozowania rozwoju ludności i wzrostu jej potrzeb oraz dla planowania produkcji mającej zaspokajać te potrzeby, dla planowania rozwoju szkolnictwa i zatrudnienia, dla prawidłowego lokalizowania wszelkiego typu inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych — itd. itd.

Uzyskanie tych tak potrzebnych danych jest jednak sprawą trudną. Jak już informowałem („Programowe przygotowania” — Z.G. z 23.VIII. br.) — szczególnie wiele kłopotów nastroczało ustalenie tematyki spisu tak, aby zebrać jak najwięcej niezbędnych dla gospodarki informacji, a równocześnie utrzymać tę tematykę w rozmiarach możliwych do właściwego opracowania przez rachmistrów spisowych i statystyków. O niektórych z tych kłopotów mówiłem w poprzednim artykule („Rozmieszczenie i migracje ludności” — Z.G. z 30.VIII. br.). Łobaczmy teraz, co chcielibyśmy wiedzieć o podstawowych cechach demograficznych ludności Polski i jaki ma być w tym zakresie program tegorocznego Narodowego Spisu Powszechnego.

### PŁEĆ, WIEK, STAN CYWILNY

Dla określenia struktury demograficznej społeczeństwa trzeba — rzecz jasna — przede wszystkim stwierdzić płeć poszczególnych mieszkańców. Jest to bodaj jedyna nierzadka spisu, której wypełnienie nie będzie nastroczało trudności.

Druga podstawowa cecha demograficzna — to oczywiście wiek. Wprawdzie interesuje nas tylko wiek spisywanych osób ujętym w pełnych latach, ale doświadczenie uczy, że jeśli chce się uzyskać właściwą odpowiedź — i to nie tylko od kobiet — trzeba pytać o dokładną datę urodzenia (co zobowiązuje do większej dokładności) i dopiero na tej podstawie określać wiek poszczególnych osób. Choć i to nie zawsze będzie proste, gdyż wiele osób nie pamięta dat urodzenia np. swych dzieci, a nie zawsze ma „pod ręką” odpowiednie dokumenty (dlatego też przed

prostą o „stan cywilny” i przyjmować deklaracje bez zastrzeżeń, a tylko w przypadku wątpliwości zgłoszonej ze strony spisywanej osoby rachmistrz powinien wyjaśnić, że chodzi o stan faktyczny.

Co prawda stan faktyczny można pojmować subiektywnie. Bardzo znamienne jest bowiem, iż podczas poprzedniego spisu stwierdzono w Polsce 103 tys. więcej mężatek niż żonatych mężczyzn. Więc tyle kobiet uważało się za mężatki nie mając „odpowiedników” w mężczyznach uważających się za żonaty (a gdyby każdą osobę pytano bez świadków — współmieszkańców, różnice te byłyby zapewne jeszcze większe). Ale na to nie ma już żadnej rady; dziwne tylko, że niektórzy demografowie nie rozumieją obyczajowych źródeł tej różnicy, uważając ją za rzekomy „błąd badań statystycznych”.

### GOSPODARSTWO DOMOWE I RODZINA BIOLOGICZNA

W badaniach demograficznych i społeczno-gospodarczych cech społeczeństwa ogromne znaczenie ma jego podział na gospodarstwa domowe, przez które rozumiemy zespoły wspólnie utrzymujące się, niezależnie od pokrewieństwa a nawet od wspólnoty zamieszkiwania. Niestety, wobec ogromnej różnorodności materialnej więzi między ludźmi (spółoby rozliczeń finansowych, wspólnego organizowania życia, wspólne go stołu itd.) nie da się precyzyjnie zdefiniować kryterium wspólnego utrzymywania się, wobec czego grupowanie ludności w gospodarstwa domowe trzeba z koniecznością opierać przede wszystkim na osobistym odczuciu spisywanych osób.

Abym jednak zabezpieczyć się przed zbyt dużym subiektywizmem odpowiedzi — będzie też badany stopień pokrewieństwa między osobami wchodzącymi w skład gospodarstw domowych, zwłaszcza zaś ich stosunek do głowy gospodarstwa domowego, tj. osoby dostarczającej największych środków utrzymania dla gospodar-

stwa. Postawienie na czele gospodarstwa osoby najsilniejszej pod względem ekonomicznym (którą niekoniecznie musi być „pan domu”, często już nieaktywny zawodowo) jest szczególnie istotne, gdyż w wynikach spisu wiele przekrojów dotyczących gospodarstw domowych będzie się określać cechami głowy gospodarstwa.

Układ ten pozwala wyodrębnić rodziny biologiczne, za które uważa się wspólnie zamieszkujące małżeństwa bezdziełne lub z dziećmi (dziećmi) względnie jednego z rodziców z dzieckiem (dziećmi). Jest to temat w naszych spisach zupełnie nowy.

Demografowie i ekonomiści z zadowoleniem podkreślają rangę, jaką w tematyce spisowej przypisuje się gospodarstwu domowemu i rodzinie — podstawowym komórkom społeczeństwa. Bliższe poznanie liczby i struktury gospodarstw domowych i rodzin biologicznych — jest nader istotne nie tylko dla różnego typu badań demograficznych i socjologicznych, ale ma też duże znaczenie praktyczne np. gdy chodzi o bardziej prawidłowe planowanie liczby i wielkości potrzebnych mieszkań, w tym również ściślejsze określenie potrzeb najpilniejszych (zwłaszcza gdy w jednym mieszkaniu mamy więcej niż jedno gospodarstwo domowe), a także gdy chodzi o planowanie np. wyposażenia w artykuły trwałego użytkowania itd. Jak do brze wiemy — owe rodzaje planowania pozostawiają u nas jeszcze bardzo wiele do życzenia, więc wyniki Narodowego Spisu Powszechnego mogą stanowić ważką pomoc w ich ulepszeniu.

### DZIENTNOŚĆ KOBIET

To zagadnienie w dotychczasowych spisach polskich nie było badane. A już od dawna odczuwamy potrzebę danych pozwalających na bardziej prawidłowe prognozowanie rozwoju ludności Polski dających poznawcze przesłanki dla tak bardzo dyskusyjnej a nader istotnej dla przyszłości narodu polityki populacyjnej.

nie wzrosła potrzeba bliźszego rozeznania w tej sytuacji i wobec tego podczas tegorocznego spisu przeprowadzi się badania dzietności kobiet w ok. 5 proc. odpowiednio dobranych obwodach spisowych. Objęcie wszystkich obwodów tym badaniem byłoby zbyt trudne, a nie jest to konieczne, będzie to więc badanie reprezentacyjne.

W tych wybranych obwodach wszystkie kobiety, które są lub były małżatkami (a więc pomijamy tu drażliwy problem dzieci nieslubnych) i liczą do 70 lat, będą dodatkowo pytane przez rachmistrzów (którymi w tych okęgach zostaną wyłącznie kobiety) o takie dane jak: ilość zawartych małżeństw, rok zawarcia pierwszego i ewentualnie wygasnięcia ostatniego małżeństwa, liczbę żywo urodzonych dzieci z podaniem płci, roku urodzenia (chodzi tu m. in. o kolejność urodzeń i odstępy między nimi) oraz podziału na żyjące i nieżyjące (badanie śmiertelności dzieci). Dane te, w powiązaniu z badanymi równocześnie cechami rodziców (wiek, miejsce urodzenia, poziom wykształcenia, źródło utrzymania, wykonywany zawód, grupa społeczna, ew. też powierzchnia gospodarstwa), pozwolą nam na badanie procesu reprodukcji ludności Polski z uwzględnieniem jego tła gospodarczego i społecznego. Informacje o liczbie urodzeń i o obciążeniu różnych kobiet liczbą dzieci są też podstawą polityki społecznej, dotyczącej żłobków, przedszkoli itp. oraz polityki zatrudnienia w stosunku do kobiet biernych zawodowo.

### POZIOM I KIERUNEK WYKSZTAŁCENIA

O potrzebie badania poziomu wykształcenia w odniesieniu do całej ludności (a nie tylko do pracowników gospodarki uspołecznionej, jak to czynimy podczas przeprowadzanych u nas co 4 lata spisów kadrowych) nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Temat ten był już u nas badany podczas spisów przedwojennych w 1921 i 1931 roku (kiedy jed-

## WRZEŚNIOWE PRZYGOTOWANIA DO SPISU

Do rozpoczęcia Narodowego Spisu Powszechnego 1970 pozostało już tylko 3 miesiące, więc wzrasta napięcie prac przygotowawczych. W najbliższych tygodniach (wrzesień) prace te będą się koncentrować na wielu ważnych zagadnieniach.

Już w 1968 roku organy gospodarki komunalnej przeżywały rad narodowych zostały zobowiązane do uporządkowania numeracji nieruchomości i nazewnictwa ulic oraz utrzymywania ich w stanie stałej aktualności. Kontrole przeprowadzone ostatnio przez GUS i wojewódzkie biura spisowe wykazały jednak, że w wielu gromadach, miastach i powiatach nadal mamy duże zaniedbania w tym zakresie: na 10 — 15 proc. budynków nie ma jeszcze tabliczek z numerami nieruchomości, a liczba narażników i liczb placów, na których nie ma tabliczek z nazwami ulic, przekracza w niektórych miastach 15 proc. wszystkich narażników. Utrudnia to orientację w terenie i może wpłynąć ujemnie na przebieg Spisu.



Nr 36 (990) — 6.IX. 1970 R.

Dlatego też w drugiej połowie września przeprowadzona zostanie na terenie całego kraju generalna kontrola stanu tabliczek z numerami nieruchomości i nazwami ulic. Organizatorami tej kontroli są powiatowi (ręcejszy, dzielnicowi) komisarze spisowi, a wykonawcami — organy gospodarki komunalnej prezydentów rad narodowych i organa MO przy masowym udziale drużyn harcerskich, które sporządzą wykazy nieruchomości bez tabliczek z numerami oraz wykazy narażników ulic bez tabliczek z nazwami. W oparciu o wyniki tej kontroli przejdą rad narodowych przy pomocy organów MO dopilnują w sposób rygorystyczny zawieszenia brakujących tabliczek w ciągu października br.

Od tej akcji zależy nie tylko kompletność Spisu. Usunięcie zaniedbań w zakresie numeracji nieruchomości i nazewnictwa ulic umożliwia instytucjom (np. pogotowiu ratunkowemu, poczcie itp.) oraz podrobnym szybsze znalezienie każdego poszukiwanego adresu.

Aparat spisowy, w gromadach, osiedlach, miastach, powiatach i województwach (Komisarze Spisowi i ich organy wykonawcze — Biura Spisowe) został powołany już w marcu br. i wykonał cały szereg

prac przygotowawczych, oraz przeprowadził łącznie z czerwowym spisem rolniczym spis budynków i pomieszczeń gospodarczych, będący częścią Narodowego Spisu Powszechnego przeniesioną na czerwiec.

Natomiast obecnie, we wrześniu, miasta liczące powyżej 20 tys. mieszkańców zostaną podzielone na okręgi spisowe (odpowiedniki gromad wiejskich) obejmujące od 7 do 15 tys. mieszkańców i w każdym z tych okręgów zostaną utworzone oddziały miejskich biur spisowych. Zadaniem oddziałów będzie przeprowadzenie (w październiku) weryfikacji rachmistrzów, a następnie przygotowanie ich i kierowanie ich pracą.

Również we wrześniu powiatowe i miejskie biura spisowe muszą sporządzić wykazy wszystkich zakładów pracy na swych terenach. Zakładom tym zostaną później rozdzielone tzw. kartki informacyjne o zatrudnieniu, które po wypełnieniu będą wręczone wszystkim pracownikom dla ułatwienia im w czasie spisu odpowiedzi na pytania dotyczące ich zatrudnienia.

Ponadto we wrześniu i w październiku kontynuowane będzie przygotowanie dla rachmistrzów dokumentacji obwodów spisowych: wykazy nieruchomości i gospodarstw rolnych, szkice sytuacyjne. Materiały te — przygotowywane przez biura spisowe szebla powiatowo — dokładnie wyznaczały teren działania każdego rachmistrza w okresie spisu (S).

## Pogłowie zwierząt gospodarskich

W EDLUG ostatnich informacji GUS czerwcowy spis pogłowia zwierząt gospodarskich wykazał w skali całego rolnictwa zmniejszenie pogłowia wszystkich gatunków zwierząt w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Wiąże się to przede wszystkim z niedoborem pasz, spowodowanym wyjątkowo niekorzystnymi dla rolnictwa warunkami atmosferycznymi latem 1969 roku.

Spis wykazał w całym rolnictwie spadek pogłowia bydła o 0,2 mln sztuk, tj. o 1,9 proc. W indywidualnych gospodarstwach rolnych ogólna liczba bydła zmniejszyła się o 298 tys. sztuk (3,2 proc.), lecz w tym samym okresie nastąpił wzrost pogłowia bydła w państwowych gospodarstwach rolnych o 94,8 tys. sztuk (6,2 proc.) oraz w spółdzielniach produkcyjnych o 6,0 tys. sztuk (4,6 proc.). Zmniejszenie pogłowia bydła wystąpiło we wszystkich województwach z wyjątkiem zielonogórskiego.

Największy spadek zanotowano w woj. łódzkim (4,6 proc.).

Pogłowie krów w całym rolnictwie zmniejszyło się o 168,3 tys. sztuk (tj. o 2,7 proc.). Spadek ten w indywidualnych gospodarstwach rolnych wynosił 174,0 tys. sztuk (3,1 proc.). Pogłowie krów zmniejszyło się we wszystkich województwach z wyjątkiem woj. łódzkiego, największy spadek notowano w woj. krakowskim i wrocławskim (4,2 proc.).

Spadek pogłowia bydła sygnalizowany był przez GUS od wielu miesięcy. A obecnie można już zasygnalizować tendencję do odbudowy zmniejszonego na skutek ubiegłorocznej suszy pogłowia. Podaż krów i jałówek do skupu w ostatnich miesiącach była bowiem niższa aniżeli w analogicznym okresie ubiegłego roku, co wiąże się z zatrzymaniem bydła do dalszej hodowli. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać zmniejszonej podaży bydła rzeźniczego. Spowodowanej spodziewana korzystna sytuacja w zakresie pasz objętościowych.

W wyniku niekorzystnej sytuacji paszowej spowodowanej głównie nieurodzajem ziemniaków — pogłowie trzody chlewnej w całym rolnictwie w czerwcu 1970 r. w porównaniu do czerwca 1969 r. zmniejszyło się o 0,9 mln sztuk, tj. o 6,3 proc. Największy spadek wy-

stąpił w grupie warchlaków w wieku od 3 do 6 miesięcy (16,8 proc.). Natomiast w grupie prosiąt w wieku poniżej 3 miesięcy pogłowie utrzymało się na poziomie roku ubiegłego.

W indywidualnych gospodarstwach rolnych pogłowie trzody zmniejszyło się o 931,6 tys. sztuk (7,4 proc.). Wzrost pogłowia trzody chlewnej wystąpił w państwowych gospodarstwach rolnych Min. Rolnictwa, gdzie liczba tych zwierząt wzrosła o 72,9 tys. sztuk (9,7 proc.). Spadek pogłowia trzody chlewnej wystąpił we wszystkich województwach i wahał się od 2,7 proc. w woj. białostockim i opolskim do 12,7 proc. w woj. koszalińskim.

W ostatnich miesiącach zarysowały się wyraźne tendencje, świadczące o zapoczątkowaniu odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Zmniejszyła się podaż macior do skupu, ceny prosiąt w transakcjach wolnorynkowych kształtują się rekordowo wysoko, nastąpiło zwiększenie pokrycia macior na punktach kopuacyjnych. Korzystniejsza niż w ubiegłym roku sytuacja paszowa pozwala przypuszczać, że tendencje do odbudowy pogłowia trzody chlewnej utrzymają się w następnych miesiącach.



# Ochrona konsumenta i mienia społecznego

**N**A mocy dekretu z dnia 21.IX.1950 została powołana do życia Państwowa Inspekcja Handlowa (PIH). Podstawowym zadaniem PIH jest ochrona mienia społecznego i interesów konsumenta przez:

- ujawnianie i zwalczanie spekulacji, zagarnięcia mienia społecznego, oszustw na szkodę konsumentów, nielegalnego handlu itp. nadużyć w obrocie towarowym;

- kontrolę jakości towarów przeznaczonych na zaopatrzenie jednostek handlu i przemysłu gastronomicznego oraz towarów znajdujących się w tych jednostkach;

- czuwanie nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów w obrocie towarowym oraz w zakresie świadczenia usług dla ludności;

Poza kontrolą przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych PIH dokonuje inspekcji w zakładach produkcyjnych, głównie w zakresie badania jakości towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku oraz przestrzegania przepisów dotyczących zawierania i wykonywania umów sprzedaży, a zarazem umów dostawy towarów pomiędzy przemysłem i handlem.

W celu skutecznego zwalczania przestępczości gospodarczej w obrocie towarowym i usługach PIH posiada określone uprawnienia w zakresie postępowania karnego, polegające na prowadzeniu dochodzeń zwykłych i uproszczonych, a zarazem wnoszenia i popierania oskarżenia w sprawach o oszustwa spekulacyjne przewidziane w nowym Kodeksie Karnym.

Państwowa Inspekcja Handlowa zobowiązana została do udzielania kontroli nad społecznym daleko idącym pomocy w zakresie planowania, organizowania, koordynowania i udzielania instruktażu przed i w czasie sprawowania oraz wykorzystywania materiałów z kontroli przeprowadzonych przez kontrolę nad społecznym na podstawie upoważnień PIH.

Państwowa Inspekcja Handlowa prowadzi aktywną działalność w

dwóch zasadniczych formach. Pierwsza — represyjna — polega na bezpośrednim ujawnianiu i zwalczaniu spekulacji, zagarnięcia mienia społecznego itp. przestępstw gospodarczych i nadużyć popełnianych w obrocie towarowym i usługach. Druga forma ma charakter profilaktyczny, zmierzający do ujawniania i usuwania występujących niedociągłości w działalności jednostek kontrolowanych oraz likwidacji źródeł przestępstw itp. nieprawidłowości, zapewnienia wprowadzenia do obrotu towarów właściwej jakości, poprawy stanu zaopatrzenia rynku oraz usług świadczonych dla ludności, usprawnienia pracy i zapewnienia prawidłowości funkcjonowania handlu.

W latach 1951—1969 PIH przeprowadziła 1,2 mln inspekcji. W konsekwencji ujawniono między innymi produkowanie i dopuszczanie do obrotu towarów o niewłaściwej jakości, oszukiwanie nabywców przy sprzedaży pod względem ilości, miary lub wagi, podmiennie gatunku towarów, pobieranie wyższych cen, zagarnięcie mienia społecznego oraz zawinięte niedobory, nadużycia przy zakupach ze źródeł nieuspołecznionych. W rezultacie dochodzeń skierowano ok. 50 tys. spraw na drogę postępowania karnego, ponad 105 tys. spraw do kolegiów karno-administracyjnych, IKR i wydziałów finansowych, w tym około 10 tys. spraw kwalifikujących się z przepisów ustawy o przekazywaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego.

Na przestrzeni lat 1965—1969 organa PIH przeprowadziły ponad 12 tys. inspekcji w zakładach usługowych, przy czym zjawiskiem nagminnym okazało się pobieranie wygórowanych cen za świadczone usługi. Ogółem z tego tytułu klienti i jednostki gospodarki uspołecznionej poniosły szkody na ponad 19 mln zł. Z tej kwoty na skutek wniosków PIH przekazano do Skarbu Państwa ponad 7,7 mln zł, a

klientom zwrócono 2,5 mln zł. Wśród ujawnionych nadużyć w usługach 588 było od 5 tys. zł do ponad 100 tys. zł.

W latach 1960—1969 PIH przeprowadziła 30 tys. inspekcji w sektorze prywatnym, w następstwie czego na drogę postępowania karnego skierowano 6 tys. spraw, a 12 tys. spraw do IKR i wydziałów finansowych. W rezultacie wysokość kar grzywnien i domiarów podatkowych osiągnęła około 139 mln zł. W wielu przypadkach wystąpiono o cofnięcie zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej.

Odrębny odcinek pracy PIH stanowią wnioski kierowane do przedsiębiorstw uspołecznionych o wyłączenie konsekwencji służbowych w stosunku do osób winnych nadużyć i nieprawidłowości. Na skutek tego rodzaju wniosków w latach 1968—1969 ukaranych zostało ponad 25 tys. osób, w tym 744 z personelu kierowniczego.

Czołowe miejsce w działalności profilaktycznej PIH zajmuje kontrola jakości towarów przeznaczonych na zaopatrzenie ludności pod kątem ustalenia ich zgodności z obowiązującymi normami lub recepturami oraz ich przydatności do użytku zgodnie z przeznaczeniem. Do tego celu PIH posiada 18 laboratoriów, które przeprowadzają badania przeważnie artykułów spożywczych. Prócz tego, zatrudnia ona kilka tysięcy rzeczoznawców do spraw jakości warzyw, owoców i ziemniaków oraz klasyfikatorów do kontroli jakości ryb morskich przeznaczonych na rynek krajowy. Jakość towarów badana jest również za pomocą pobierania próbek do badań laboratoryjnych. Poza tym PIH przeprowadza specjalne kontrole jakości określonych artykułów spożywczych i przemysłowych. W wyniku tego rodzaju kontroli towary o niewłaściwej jakości są przekazywane przerosłowione, przeceniane, a nawet wycofane z obrotu. W latach 1959—1969 suma w ten sposób zakwestionowanych towarów wyniosła 3,3 mln zł, a z obniżenia ceny zakwestionowanych towarów ponad 198 mln zł. W tym samym okresie rzeczoznawcy

do spraw jakości warzyw, owoców i ziemniaków wydali ponad 500 tys. orzeczeń.

Najbardziej masową formą działalności profilaktycznej PIH są systematyczne kontrole stanu zaopatrzenia handlu w artykuły spożywcze i przemysłowe. Kontrole te przeprowadza się zarówno w formie inspekcji, jak i w formie akcji lustracyjnych przy udziale szerokiego aktywu społecznego i pracowników handlu.

PIH zorganizowała 500-osobową sieć informatorów-korespondentów we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych. Informatorzy-korespondenci nie posiadają uprawnień kontrolnych, lecz działają na zasadzie umowy-zlecenia. Do ich obowiązków należy zbieranie i przekazywanie informacji o stanie zaopatrzenia dla wojewódzkiego inspektora PIH co najmniej raz w tygodniu, jak również niezwłoczne powiadamianie o wypadkach poważniejszych zakłóceń w handlu w zakresie artykułów pierwszej potrzeby lub nadmiernej wykupu niektórych artykułów. Sygnały informatorów-korespondentów są wykorzystywane przez PIH szybko i operatywnie celem spowodowania niezwłocznej interwencji wydziałów handlu przewidywających rad narodowych oraz dyrekcji przedsiębiorstw handlowych dla usunięcia stwierdzonych braków artykułów o dostatecznej podaży. Od czwartego kwartału 1967 r. do końca 1969 r. informatorzy-korespondenci dokonali ponad 815 tys. lustracji na okoliczność zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze i przemysłowe.

W oparciu o meldunki informatorów-korespondentów, ustalenia inspekcji i innych akcji kontrolnych organizowanych przez PIH, przy udziale kontrolerów społecznych i aktywu handlowego, wojewódzkie inspektoraty opracowują miesięczne oceny stanu zaopatrzenia na terenie danego województwa, przekazując je do Głównego Inspektora oraz do wydziałów handlu właściwych PWRN, WZPH i spółdzielczych jednostek na szczeblu wojewódzkim. Główny Inspektorat opracowuje i przekłada Ministrowi Handlu Wewnętrznego zbiorczą informację o stanie zaopatrzenia w skali kraju.

Oprócz kontroli jakości towarów oraz zaopatrzenia rynku, Państwowa Inspekcja Handlowa organizuje i przeprowadza kontrole problemowe i kompleksowe np. na okoliczność przygotowania handlu, gastronomii i usług do sezonu letniego oraz działalności tych jednostek w okresie sezonu, zwłaszcza w miejscowościach czasowo-wypoczynkowych i turystycznych.

PIH przeprowadza również specjalne kompleksowe kontrole nadzoru sprawowanego ze strony dyrekcji i zarządów przedsiębiorstwa, a także kontrole wewnętrzne pań-

stwowych przedsiębiorstw handlowych. Ponadto kontrole o charakterze profilaktycznym, jak przeprowadzone w ostatnim czasie w rozciągających się ośrodkach przemysłowych lub mających na celu zbadać przyczyn nierentowności określonych państwowych jednostek handlowych.

Staly przedmiot kontroli PIH stanowią zagadnienia o wyższym znaczeniu społecznym, jak przestrzeganie przepisów dotyczących przyjmowania i załatwiania skarg i wniosków konsumentów oraz przepisów o zwalczaniu alkoholizmu.

W wyniku niemal każdej inspekcji organa PIH kierują wnioski usprawniające do jednostek kontrolowanych lub jednostek nadzórnych.

Organa PIH organizują w przedsiębiorstwach kontrolowanych narady polspecyjne, na których analizuje się wyniki kontroli oraz środki usprawniające i zapobiegawcze. Warto zaznaczyć, że od 1960—1969 r. zorganizowano około 5400 narad-pokontrolnych. W istotnych sprawach zaprasza się do udziału w naradach polspecyjnych również przedstawicieli partyjnych i władz terenowych, jak i przedstawicieli innych przedsiębiorstw, dla wykorzystania doświadczeń i wniosków wynikających z inspekcji w przedsiębiorstwach. PIH stosuje również w szerokiej skali kontrole wykonania zarządzeń i wniosków pokontrolnych, w szczególności przez dokonanie ponownej inspekcji, sprawdzając czy rzeczywiście nastąpiła poprawa w kontrolowanej jednostce.

Od wielu lat organa PIH interesują się problemem młodzieży zatrudnionej w handlu. W tym celu utrzymują kontakty ze związkami zawodowymi, ZMS i kuratoriami oświaty. Co roku w porozumieniu z kuratoriami organizuje się specjalne spotkania z młodzieżą, na których pracownicy wojewódzkich inspektoratów PIH dzielą się doświadczeniami, ostrzegając przed konsekwencjami, na jakie może być ona narażona biorąc zły przykład z niektórych nieuczciwych pracowników handlu.

Na przestrzeni minionych 20 lat w pracy Państwowej Inspekcji Handlowej można zaobserwować kilkakrotnie ilościowy spadek inspekcji idących w parze ze wzrostem jakościowym, polegającym na większej wykrywalności nadużyć i uchybień. Naturalnie, osiągnięte wyniki przez Państwową Inspekcję Handlową były możliwe dzięki szerokiej współpracy z innymi organami i przedsiębiorstwami handlowymi, a zarazem dzięki zaufaniu i pomocy społeczeństwa.

M.S.

## CRZECZNICTWO

GRANICE ODPOWIEDZIALNOŚCI WYKONAWCY W RAZIE ZATRUDNIENIA PRACOWNIKÓW JEDNOSTKI ZAMAWIAJĄCEJ

Sąd Najwyższy w udostępnionym ostatnio do publicznej wiadomości wyroku z dnia 4 lipca 1969 r. zajął stanowisko w interesującej sprawie odpowiedzialności wykonawcy za naruszenie zakazu zatrudniania przy realizacji zamówienia dla jednostki państwowej — pracowników tejże jednostki.

Stan faktyczny sprawy przedstawiał się w skróceniu następująco:

Biuro Tłumaczeń Technicznych i Handlowych w S. otrzymało od Zakładów Mechanicznych w E. zlecenie na dokonanie tłumaczeń dokumentacji technicznej. Przy dokonywaniu tłumaczeń Biuro zatrudniło pracowników wspomnianych Zakładów, wbrew zakazowi zawartemu w art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 28 grudnia 1957 r. o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych (Dz. U. z 1958 r., Nr 3, poz. 7). Z tej przyczyny, Zakłady w oparciu o obowiązujące przepisy wystąpiły przeciwko Biurowi Tłumaczeń na drogę postępowania sądowego domagając się zapłaty odszkodowania w wysokości 129 200,70 zł, jakoby wypłaconych za tłumaczenia pracowników powodowych Zakładów. W toku postępowania Zakłady Mechaniczne ograniczyły jednak powództwo do kwoty 68 805,40 zł.

Powzane Biuro wniosło o oddalenie powództwa twierdząc, że na wyraźne życzenie i za zgodą powodowych Zakładów — pracownicy powoda wystąpili jako podwykonawcy w specjalistycznych tłumaczeniach dokumentacji technicznej.

Sąd Wojewódzki oddalił powództwo po ustaleniu, że strona powodowa wbrew zakazowi zawartemu w art. 7 ust. 4 powołanej wyżej ustawy zezwoliła swoim pracownikom na dokonywanie tłumaczeń na zlecenie pozwanego, wobec czego, zdaniem Sądu, domaganie się od pozwanego zapłaty kary umownej byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Ponadto Sąd Wojewódzki ustalił, że pracownicy powoda jako podwykonawcy pozwanego wykonali swoje zadania należycie, co było z korzyścią dla powoda, który zatem nie poniósł żadnej szkody.

Na skutek rewizji Zakładów Mechanicznych sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który w dniu 4 lipca 1969 r. nr I CR 42/69 uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Wojewódzkiemu do ponownego rozpoznania, wypowiadając równocześnie następujący pogląd prawny:

Wykonawca zamówienia udzielonego przez jednostkę państwową nie jest uprawniony do zatrudniania pracowników zamawiającej jednostki w związku z realizacją zamówienia, nawet gdyby zamawiający wyraził na to swą zgodę.

W razie naruszenia przez wykonawcę obowiązującego w tym względzie zakazu, zamawiający może domagać się naprawienia wyrządzonej mu szkody, z tym, że górna granica odszkodowania nie może przekroczyć kwot wypłaconych lub należnych pracownikom zamawiającego za wykonaną przez nich pracę.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„Powołana wyżej ustawa z 28.XII.1957 r. o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych (Dz. U. 1958, nr 3, poz. 7) w art. 7 ust. 4 stanowi, że wykonawcy zamówienia nie wolno zatrudniać w związku z realizacją tego zamówienia pracowników jednostki zamawiającej. Według ustępu 5 art. 7 naruszenie ust. 4 uprawnia zamawiającego do odstąpienia od umowy albo do pobrania od wykonawcy odszkodowania na zasadach, które określi Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

Wydatne na podstawie powyższej delegacji ustawowej rozporządzenie R. M. z 13.I.1958 r. (jednolity tekst Dz. U. 1963 r. nr 26, poz. 158) w § 30 stanowi, że w razie naruszenia przez wykonawcę przepisu art. 7 ust. 4 ustawy, zamawiający, jeżeli nie korzysta z prawa odstąpienia od umowy, może domagać się zapłaty odszkodowania w wysokości sumy wypłaconej lub należnej pracownikowi zamawiającemu bez względu na wysokość szkody rzeczywistej.

W świetle przedstawionego stanu prawnego wykonawca zamówienia, udzielonego przez jednostkę państwową, nie jest uprawniony do zatrudniania pracowników zamawiającego w związku z realizacją zamówienia. Ponieważ art. 7 ust. 4 cyt. ustawy ma charakter przepisu bezwzględnie obowiązującego, trafnie podnosi skarżący, że udzielenie przez zamawiającego wbrew temu przepisowi zezwolenia na zatrudnienie pracowników nie jest prawnie skuteczne, a zatem w odniesieniu do porznanego wchodzi w zastosowanie przepis ust. 5 art. 7 cyt. ustawy oraz przepis wykonawczy §

\*) Patrz obecnie analogiczne rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 marca 1969 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 65).

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

**ZYCIE** 7  
GOSPODARSTWO

Nr 36 (990) — 6.IX. 1970 R.

**C**YKL artykułów „Życia Gospodarczego, zatytułowany „Weterani egzaminują”, jego podsumowanie w nr 33 i artykuł A. Chrzanowskiego pt. „Jak inwestować”, opublikowany w tymże numerze z 18 sierpnia, poruszają niezwykle ważny problem naszej gospodarki i skłaniają do kilku uwag na ich marginesie — w nawiązaniu do głównych myśli tych publikacji.

Przebieg do intensywnych metod gospodarowania nie może nastąpić bez uprzedniego przełomu w inwestowaniu, bez stworzenia podstaw dla intensyfikacji inwestowania. Pokazane w cyklu „Weterani egzaminują” przykłady następstw błędów czy niedociągnięć procesu inwestowania mogą być w pewnym stopniu traktowane jako wyraz (trwający od lat) małej skuteczności działań, które zmierzają do poprawy efektywności inwestowania. Natomiast w artykule „Jak inwestować” Autor przedstawił bardzo interesującą i logicznie skonstruowaną propozycję organizacyjnego, kompleksowego ujęcia zagadnienia skutecznej koordynacji przebiegu tego procesu, które jest w stanie wyeliminować niepotrzebne napięcia przy równoczesnym zapewnieniu warunków skracania czasokresu realizacji.

Dla interesujących się problemem jest niewątpliwie, że inwestycje muszą być traktowane jako kompleks, rozpoczynający się od fazy opracowania programu rozwoju (czy rekonstrukcji) branży a kończący dopiero z momentem osiągnięcia projektowanej zdolności produkcyjnej (czy usługowej). Natomiast sam cykl proces realizacji określonej inwestycji rozpoczyna się z momentem podjęcia prac nad jej założeniami techniczno-ekonomicznymi, a za jego zakończenie winien być uznawany termin osiągnięcia założonej nie tylko mocy, lecz i pozostałych parametrów ekonomicznych produkcji.

Autor artykułu „Jak inwestować” wykazał, a przykłady z życia potwierdziły, że dopiero ściśle i na naukowych podstawach oparte skoordynowanie wszystkich etapów („bloków”) całego procesu inwestowania, jest w stanie zapewnić warunki dla dobrego (gdyż bez niepotrzebnych i szkodliwych dla jakości napięć) i szybkiego przebiegu wykonawstwa.

Autor pominał jednak — w moim przekonaniu bardzo istotny — ostatni etap („blok”), tj. dochodzenie do projektowanych parametrów. Jest to przedwczesne zamknięcie procesu inwestowania (jeśli go rozpatrywać nie tylko od strony zagadnień „czyści”) koordynacji bezpośredniej realizacji, lecz również od strony skutków gospodarczych i wynika chyba z podejścia do zagadnienia od strony... wykonawczej. Opuściła

## O OPTYMALIZACJĘ PROCESU INWESTOWANIA

EDWARD DARON

się etap, który jest w stanie — jak to wykazał cykl „Weterani egzaminują” — zawazyć w sposób decydujący na efektach inwestowania i przynieść takie straty, przy których np. oszczędności na etapie wykonawstwa nie stanowią żadnego ekwiwalentu.

Swego czasu zwracano słusznie dużą uwagę na fazę założeń projektowych jako na posiadającą istotne znaczenie dla prawidłowego inwestowania. Wydaje się, że nadchodzi czas, aby równą uwagę zwrócić na ostatni etap tego procesu. Wyrazem takiego docenienia powinno być: włączenie problemów tego etapu do projektu inwestycji, przeznaczenie nań niezbędnych nakładów oraz pełne uwzględnienie w ostatecznym rozliczeniu kosztów i efektów inwestycji. Jest to pierwsza propozycja.

Osobne zagadnienie stanowi system koordynacji. Autor artykułu „Jak inwestować” proponuje rozszerzenie zakresu stosowania wspieralniczych zespołów generalnego wykonawstwa przy właściwych zidentyfikowanych budowlano-montażowych, opierając się o pozytywne wyniki Zjednoczenia Budowy Zakładów Chemicznych. Forma ta wydaje się co najmniej częściowo dyskusyjna. Realizowanie koordynacji przez odpowiednio specjalizowane zespoły wydaje się tak najbardziej celowe, lecz czy lokalizować je przy organizacjach wykonawczych? Albo czy zawsze przy nich?

Szczególne uwagi rodzącej inwestycji wskazuje, że występują między nimi daleko idące różnice co do stopnia skomplikowania, a w wyniku także zakresu potrzeb koordynacyjnych. Inne są i muszą być wymagania w przypadku wielkich inwestycji przemysłowych, a zupełnie inne przy prostych i masowo występujących inwestycjach budownictwa mieszkaniowego, rolniczego czy szkolnego. Zróżnicowanie występuje nawet wewnątrz grup inwestycji przemysłowych. Toteż odpowiedniego zróżnicowania wymagała forma organizacyjna koordynacji przebiegu różnych rodzajów inwestycji, lokalizacji pełniącej je jednostek, jak i przeznaczenia na ten cel środków. Tak stawa się zresztą — biorąc ogólnie — zagad-

nienie obowiązujące Zarządzenie Ministra Budownictwa i PMB z 11 lutego 1970 r. w sprawie ogólnych warunków umów o realizację inwestycji.

Specjalnej uwagi i traktowania wymagają duże pod względem rozmiarów, nakładów i stopnia złożoności, przedsięwzięcia „napędowe” rozwoju gospodarki narodowej (w rozwoju jej dziedzinach), w których osiągnięcie maksymalnego skrócenia przebiegu realizacji posiada istotne znaczenie i jest wysoce opłacalne, lub gdzie jest... konieczne ze względu na „wyścig postępu technologicznego”. Koordynacji przebiegu tej grupy inwestycji musi być poświęcona specjalna uwaga, formy i środki.

Głębsze rozważanie zespołu okoliczności i elementów inwestowania w takich gałęziach przemysłu, skłania do zdecydowanego poparcia poglądu tych, którzy twierdzą, że najbardziej predestynowanym do pełnienia funkcji generalnego ich realizatora (GRI) jest inwestor, gdyż: 1) inwestycje są wyrazem jego planów rozwoju lub modernizacji produkcji (planów rozwoju potencjału wytwórczego), 2) tylko inwestor jest i może być odpowiedzialny za zgodność z założeniami realizację inwestycji, warunkującą wykonanie planu rozwoju czy modernizacji produkcji. Tej odpowiedzialności za inwestora nikt nie może (i nie powinien!) zdejmować, 3) posiada on (jest w stanie posiadać) najlepszą znajomość technologii i urządzeń produkcyjnych inwestycji i z tego tytułu posiada najlepsze podstawy dla: skoordynowania podstawowego jej elementu, jakim jest montaż maszyn i urządzeń — wraz z przeprowadzeniem wszystkich form rozruchu, szkolenia kadry, pozyskania i przygotowania kadry kierowniczej.

Zlokalizowanie funkcji koordynacyjnych „GRI” w pionie inwestorskim jest w stanie zapewnić najwyższą efektywność działania, gdyż: 1) zapewnia warunki znacznie wcześniejszej, głębszej i ściślejszej współpracy przy programowaniu, planowaniu i projektowaniu inwestycji, niż by było możliwe przy jej pełnieniu przez jednostki spoza pionu, 2) daje warunki odpowiednio wcześniejszej współpracy (w przypad-

kach potrzeby) z resortowymi czy branżowymi instytutami naukowobadawczymi czy biurami technologiczno-projektowymi, jak i z zakładami wytwórczymi maszyn, urządzeń i aparatury potrzebnej dla planowania inwestycji, co posiada istotne znaczenie dla lokowania i zabezpieczenia terminowych dostaw, 3) daje optymalne warunki ściślejszej i stałej współpracy z odnosnymi centralami handlu zagranicznego, realizującymi importowe dostawy wyposażenia, ułatwia kontakt z zagranicznymi dostawcami.

Ponadto koordynując przebieg, inwestor jest w stanie gruntownie poznać nowy zakład (oddział) wraz ze wszystkimi jego węzłami i słabymi punktami, co posiada istotne znaczenie dla przebiegu prac rozruchowych i dodatni wpływ na dochodzenie nowej jednostki do projektowych parametrów i dla utrzymania niezakłóconej (awarie!) produkcji, a przez to na końcową efektywność poniesionych nakładów. Inwestor może w sposób ekonomiczny wykorzystywać kadry, zgromadzone dla celów koordynacji przebiegu inwestowania w ramach zjednoczenia czy resortu, w całości lub części do koordynacji wykonawstwa analogicznych lub bardzo pokrewnych, przy której ich doświadczenie będzie w pełni przydatne i ulegnie dalszemu pogłębieniu.

Zalety można by mnożyć, lecz nie o to chodzi. Formy organizacyjne inwestorskich jednostek „GRI” mogą i powinny być różne — w dostosowaniu do zróżnicowania prowadzonych inwestycji. Mogą występować „dyrekce zakładów w budowie” — wraz z integralnymi „zespołami GRI”, mogą to być „kierownictwa zakładu (oddziału) w budowie” pełniące funkcje „GRI” i przygotowujące z góry na sztab kierowniczy nowej jednostki — po jej uruchomieniu. Są to formy od dawna już stosowane, wymagające tylko nowego ustawienia w hierarchii inwestycyjnej i... wyposażenia.

Niektóre inwestycje omawianej grupy — szczególnie stanowiące realizację (wdrożeń) nowych procesów czy technologii, opracowanych przez instytuty naukowo-badawcze, mogą i chyba powinny być realizo-

wane przez „GRI”, zlokalizowane przy tych instytutach — jednak z ramienia inwestora i przy jego istotnym udziale. Np. inwestorska „dyrekcja zakładu w budowie”, a przy niej instytutowy zespół „GRI”. Aha, logiczna zasada mogłaby być stosowana przy wprowadzaniu licencji importowanych, adaptowanych projektów przez krajowe instytuty, czy biura technologiczno-projektowe.

Przez pełnienie funkcji „GRI” na rzecz inwestora — a na swój rachunek — instytuty czy biura te mogłyby jednocześnie zebrać bardzo cenne dla nich i dla gospodarki narodowej doświadczenia we wprowadzaniu nowych rozwiązań.

Wiadomo, że niewielu inwestorów posiada — w normalnym stanie organizacyjnym — możliwość podjęcia funkcji „GRI”. Ze problem polega na stworzeniu odpowiedniej organizacji, a szczególnie na doborze, przygotowaniu kadry, przeznaczeniu na ten cel odpowiednich środków (w tym finansowych). Konieczność ta zachodzi w każdym przypadku, niezależnie od tego, gdzie te funkcje zlokalizowano. Wiemy już dobrze, że nie chodzi o „oszczędzanie”, natomiast o takie rozwiązania, które są najefektywniejsze.

Reasumując wysuwam tezę, że funkcje „generalnego realizatora” z natury rzeczy ciążyą do inwestora i że ich sprawowanie przez niego ma istotne znaczenie w zapewnieniu maksymalnej efektywności nakładów inwestycyjnych. Ze „odciążanie” inwestora z tych zadań powinno mieć miejsce jedynie przy realizacji: 1) inwestycji stanowiących wdrożenie nowych technologii i procesów wytwarzania (licencji krajowych czy importowanych), których przebieg może — z ramienia inwestora — koordynować licencjodawca (współautor, uczestnik), 2) inwestycji mniej skomplikowanych (jeśli chodzi o przemysłowe) i masowo występujących zadań budownictwa ogólnego, w których inwestora najczęściej zastępuje inwestor zastępczy, a koordynacja ich przebiegu polega głównie na kojarzeniu przebiegu robót budowlano-montażowo-instalacyjnych. Dla tej grupy zadań funkcje „GRI” może i powinien pełnić generalny wykonawca robót,

30 rozporządzenia R. M. z 13.1.1958 roku. W tym więc zakresie odmienny pogląd Sądu Wojewódzkiego jest błędny. Nie przesądza to jednak jeszcze o zasadności niniejszego powództwa.

Jak wynika z treści art. 7 ust. 5 cyt. ustawy, w razie naruszenia przez wykonawcę przepisu ust. 4 art. 7 zamawiający ma prawo do odszkodowania, a zatem do wynagrodzenia poniesionej szkody w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. Do odszkodowania tego mają więc zastosowanie przepisy prawa cywilnego, w szczególności przepis art. 361—362 k.c. w związku z art. XI § 1 przep. wpraw. k.c.

Przesłanką powstania prawa do odszkodowania jest istnienie szkody. Znajduje to podkreślenie również w przepisie wykonawczym § 30 rozporządzenia R. M. z 13.1.1958 r. Wprawdzie przepis ten określając wysokość odszkodowania w kwocie wypłaconej lub należnej pracownikowi zamawiającego uniezależnia tę wysokość od wysokości rzeczywistej szkody, jednak przepis ten nie może być rozumiany w ten sposób, że wysokość odszkodowania jest określona zawsze w sposób sztywny wysokością wypłaconej lub należnej pracownikowi kwoty bez względu na istnienie i wysokość rzeczywistej szkody. Takie świadczenie nie pozostające w żadnym stosunku do rzeczywistej szkody nie miało by charakteru odszkodowania, o jakim mowa w art. 7 ust. 5 cyt. ustawy, i tego rodzaju uformowanie przekraczałoby ramy delegacji ustawowej zawartej w wymienionym przepisie.

Prawidłowa przeto wykładnia przepisu § 30 powołanego wyżej rozporządzenia w związku z treścią art. 7 ust. 5 cyt. ustawy prowadzi do wniosku, że w wypadku naruszenia przez wykonawcę zamówienia zakazu zawartego w ust. 4 art. 7 ustawy zamawiający może domagać się naprawienia wyrządzonej mu szkody, przy czym górna granica odszkodowania nie może przekraczać kwoty wypłaconych lub należnych pracownikowi zamawiającego. Tylko taka wykładnia § 30 rozporządzenia zgodna będzie z treścią przepisu ust. 5 art. 7 cytowanej ustawy.

Sąd Wojewódzki nie rozważył sprawy na płaszczyźnie przytoczonych przepisów i nie pociągnął w tym kierunku żadnych ustaleń, a wyrażony w zaskarżonym wyroku pogląd, że strona powodowa wskutek zatrudnienia jej pracowników przez pozwanego nie poniosła żadnej szkody, a nawet odniosła korzyść, nie znajduje oparcia w zebranych materiałach i jest dowolna. (...)

## NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

### ORGANIZACJA, ZAKRES ORAZ TRYB DZIAŁANIA PAŃSTWOWEJ INSPEKЦИИ SKUPU I PRZETWÓRSTWA ARTYKUŁÓW ROLNYCH

W nr 19 Dziennika Ustaw ukazały się dwa rozporządzenia Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu z dnia 30 lipca 1970 r.:

1) w sprawie organizacji i szczegółowego zakresu działania Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych (poz. 160) oraz

2) w sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania przy wykonywaniu kontroli i orzekaniu o jakości towarów przez organy Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych (poz. 161).

Pierwsze z tych rozporządzeń stanowi, że organami Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych są: 1) Główny Inspektorat Inspekcji, 2) wojewódzkie delegatury Inspekcji, obejmujące swoją działalnością województwo wraz z miastem wyłączonym z województwa.

Równocześnie rozporządzenie rozgranicza zakres działania Głównego Inspektoratu oraz delegatur wojewódzkich.

Przy wojewódzkich delegaturach Inspekcji ustanowieni są rzeczoznawcy z dziedziny techniki obrotu, towaroznawstwa i technologii oraz zaprzysiężeni próbownicy w dziedzinach należących do zakresu działania Inspekcji. Ponadto wojewódzkie delegatury Inspekcji prowadzą laboratoria kontrolno-analityczne, których zadaniem jest badanie jakości towarów.

W myśl drugiego rozporządzenia, badanie i orzekanie o jakości towarów należy do organów Inspekcji oraz działających przy tych organach rzeczoznawców.

Rozporządzenie to ustala: 1) szczegółowe zasady i tryb postępowania przy wykonywaniu kontroli i 2) sposób badania i orzekania o jakości towarów (z własnej inicjatywy lub na wniosek jednostek gospodarczych) oraz uprawnienia do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od orzeczeń i analiz wojewódzkiej delegatury Inspekcji.

Oba rozporządzenia weszły w życie z dniem 8 sierpnia 1970 r.

Opracowała:  
**STANISŁAWA ZIELIŃSKA**

**8 ZYCIE  
GOSPODARSTWA**

# Małe zakłady przemysłowe

TADEUSZ WITKOWSKI

**W** PRAWDZIE jeszcze po dziś dzień pokutuje (zresztą na marginesie rozważań czysto teoretycznych) problem celowości istnienia oraz zakresu produkcji małych zakładów przemysłowych, ale trzeba z góry przyjąć, że są to, pomimo wszystko, rozważania o charakterze, jak się rzekło, raczej akademickim, walokowane na wszystkie możliwe sposoby, przy dużym ładunku emocjonalnym, lecz (i to chyba jest najważniejsze) w oderwaniu od warunków określonego etapu rozwoju gospodarczego kraju i warunków techniczno-technologicznych produkcji oraz możliwości i form zaspokajania istniejących i narastających potrzeb rynku wewnętrznego czy zagranicznego.

Chyba na samym wstępie trzeba podkreślić, że samo pojęcie „mały zakład przemysłowy” jest pojęciem względny, a w każdym razie dyskusyjnym i w zależności od szeregu czynników rozmiaru tego zakładu będą bardzo różnie się kształtowały.

W latach 1945—1950, zwłaszcza na terenach szczególnie dotkniętych zdevastowanymi — zakład przemysłowy zatrudniający w branży drzewnej, czy odzieżowej 200—300 pracowników nie był zaliczany do zakładów małych. W pierwszych latach odbudowy naszej gospodarki narodowej zakłady tej wielkości stanowiły podstawowy trzon naszego przemysłu. W miarę rozwoju przemysłu kluczowego zakłady te powoli ztraciły swoją produkcyjną rolę w gospodarce narodowej na rzecz zakładów zatrudniających już nie 200—300, ale załogę liczącą kilka tysięcy osób.

Z punktu widzenia ilości zatrudnionych można bez większego błędu przyjąć umowną wielkość zakładu małego, ale z miejsca nasuwa się pytanie, czy miernik ten można bez żadnego zastrzeżenia stosować w odniesieniu do wszystkich bez wyjątku zakładów. Jeżeli mamy klasyfikować zakłady przemysłowe, to samo przez się nasuwa się pytanie, czy miernikiem wielkości zakładu nie powinny być raczej warunki techniczno-technologiczne produkcji, zamiast wielkości zatrudnienia.

Stan załogi Elektrociepłowni na Żeraniu w porównaniu do stanu załogi FSO na tymże Żeraniu nie przesądza mimo wszystko zaliczenia elektrociepłowni do zakładu małego. Natomiast można z powodzeniem posłużyć się wielkością zatrudnienia przy porównywaniu Elektrociepłowni w Warszawie, Olsztynie lub Tczewie i zakwalifikować pierwszą do grupy dużych zakładów, drugą do średnich, a trzecią do małych z zastrzeżeniem, że kwalifikacja ta odnosi się wyłącznie do elektrociepłowni jako takich i nie może być brana pod uwagę przy ogólnej klasyfikacji wielkości zakładów przemysłowych.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie warunki techniczno-technologiczne produkcji, a w dalszej kolejności wielkość rzeczowa produkcji są właściwymi miernikami wielkości zakładów przemysłowych. Przemawia za tym fakt, że mamy do czynienia z taką produkcją, czy też asortymentem produkcji, które z góry narzucają optymalną wartość produkcji w wielkościach odbiegających od przeciętnej. Ale i przy stosowaniu tego miernika należy brać pod uwagę warunki obiektywne, które mogą rzutować na przyjętą klasyfikację. Czy to ze względu na ograniczone potrzeby rynku, czy też ze względu na zbyt dużą pracochłonność produkowanych artykułów może wystąpić brak realnych warunków techniczno-technologicznych dla podniesienia optymalnej wielkości produkcji określonej grupy zakładów. Może to być spowodowane zbyt powolnym rozwojem postępu technicznego, który nie angażuje się w galeryę przemysłu o małej rentowności produkcji, a może to być wynikiem warunków obiektywnych, które z góry narzucają dużą pracochłonność produkcji przy większej lub mniejszej jej rentowności.

Przemysł pamiętkarski czy wikliniarski mają ograniczone warunki rozwoju technicznego; ich technologia narzuca dużą pracochłonność produkcji, co wcale nie przesądza braku uzasadnienia celowości istnienia małych zakładów przemysłowych w tych właśnie branżach.

W. Jachniak w artykule „Problem małych zakładów” (Życie Gospodarcze nr 2 z 11 stycznia br.) dopatruje się celowości istnienia zakładów przemysłowych w naszej gospodarce jedynie jako producentów kooperujących na rzecz zakładów przemysłu kluczowego oraz jako jednostek gospodarczych aktywizujących tereny słabo uprzemysłowione. Właściwie autor sprowadza poruszany przez siebie „problem” nie tyle do analizy celowości istnienia małych zakładów przemysłowych

sensu stricto, ile do analizy celowości istnienia zakładów przemysłowych zaliczanych do drobnej wytwórczości.

Dłatego też tak dalece idące zażalenie „problemu” jest wynikiem przeniesienia do naszych obecnych warunków gospodarczych roli zakładów małych w latach 1945—1954.

Niewątpliwie wówczas małe zakłady miały w pierwszym rzędzie uzupełniać produkcję przemysłu kluczowego wszędzie tam, gdzie występowały niedobory produkcji przede wszystkim przeznaczonych na rynek wewnętrzny. W tamtym okresie udział małych zakładów zrzeszonych w ówczesnym Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości w produkcji mebli, odzieży, obuwniczej, odczynników chemicznych, a nawet leków, stanowił pozycję często dorównującą, a nawet w niektórych przypadkach przewyższającą produkcję zakładów przemysłu kluczowego. Równocześnie z produkcją uzupełniającą rozwijała się kooperacja małych zakładów z zakładami przemysłu kluczowego w zakresie bardzo szerokiego wachlarza artykułów od uszerek do skomplikowanej aparatury pomiarowo-kontrolnej.

Lokowane w pierwszych latach po wojnie w miastach wojewódzkich i powiatowych małe zakłady stanowiły szczególnie na terenach województw zachodnich i północnych zaplecze gospodarcze dla odbudowujących się miast. W latach następnych, w miarę rozwoju gospodarczego ośrodków centralnych poszczególnych województw drobna wytwórczość obejmująca zasięgiem swojej działalności tereny słabo uprzemysłowione. Aktywizacja tych terenów rozładowała nadwyżki siły roboczej w miejscowościach oddalonych od ośrodków przemysłowych. Ale równocześnie obok tej aktywizacji terenów mamy do czynienia z aktywizacją gospodarczą określonej grupy ludności, która (jak np. inwalidzi czy kobiety obar-

żone utrzymaniem licznej rodziny) nie może być zatrudniona w zakładzie zwartym o ściśle określonych warunkach i czasie pracy, natomiast z powodzeniem może pracować nakładco jako chałupnicy.

W zakresie tej działalności wyraźnie zarysowuje się potrójny charakter oddziaływania gospodarczo-społecznego na poszczególne tereny zakładów przemysłowych drobnej wytwórczości.

Obok aktywizacji ośrodków słabo uprzemysłowionych o określonej nadwyżce siły roboczej, mamy do czynienia z aktywizacją „podmiotową” określonych grup ludności, wymagających odrębnych warunków pracy od pracy ciągłej w zakładzie zwartym, a także aktywizacją „przedmiotową”, gdy w grę wchodzi wykorzystanie na pewnych terenach lokalnych zasobów naturalnych, jak np. złoża torfu, piasków formierskich, sezonowych nadwyżek warzyw i owoców, skupu i przetwórstwa królików itp. Cały szereg dziesiętnych większych ośrodków przemysłowych w tamtych latach bazował na małych zakładach drobnej wytwórczości. Dla przykładu — w Wieluniu w województwie łódzkim, do lat sześćdziesiątych jednym z przemysłów były zakłady drobnej wytwórczości. To samo można powiedzieć o szeregu miast powiatowych takich województw jak olsztyńskie, koszalińskie, zielonogórskie, rzeszowskie i kieleckie. Do 1945 r. wiejska osada Sułkowice w województwie krakowskim urosła w 1967 r. do rangi miasta, zawdzięczając swój awans w zasadzie jednej spółdzielni pracy „Kuznia”, która dała zatrudnienie ponad 1200 mieszkańcom — prawie połowę powiatu myślenickiego.

Przykłady takie można by mnożyć w nieskończoność. Trudno również przejść do porządku nad gospodarczą, społeczną i kulturalną działalnością na wsi spółdzielni zrzeszonych w Centralnym Związku Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Niemniej nie można ograniczać celowości istnienia małych zakładów wyłącznie do działalności kooperacyjnej na rzecz dużych zakładów i aktywizacji terenów słabo uprzemysłowionych.

Niewątpliwie są to zadania o poważnym znaczeniu gospodarczym, ale nie tylko one przesądza o celowości istnienia małych zakładów. Jeżeli utożsamia się małe zakłady przemysłowe z zakładami przemysłowymi drobnej wytwórczości, a tak je potraktował autor artykułu „Problem małych zakładów”, to chyba całkiem wyraźnie została określona ich rola w naszej gospodarce narodowej na obecnym etapie w uchwale V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, gdzie m. in. stwierdza się, że:

„Poważne zadania w podnoszeniu poziomu życia ludności ma do spełnienia państwowy przemysł terenowy i spółdzielczość pracy, których działalność obok głównego zadania — świadczenia usług — należy skupić na rozszerzeniu produkcji artykułów rynkowych, w tym drobnych wyrobów rynkowych z grupy „1001 drobiazgów”. Państwowy przemysł terenowy i spółdzielczość pracy powinny koncentrować się na produkcji grup towarowych, które są typowe dla małych i średnich zakładów. Dalszego rozwoju wymagają formy pracy nakładczej, zwłaszcza przy aktywizacji małych miast i miasteczek oraz ośrodków przemysłowych, w których brakuje miejsc pracy, zwłaszcza dla kobiet.”

W nawiązaniu do powyższego określenia roli drobnej wytwórczości na obecnym etapie gospodarczego rozwoju kraju coraz wyraźniej zarysowuje się tendencja poważnego ograniczania kooperacji zakładów przemysłowych drobnej wytwórczości na rzecz zakładów przemysłu kluczowego poza przemysłem stocznym i samochodowym. Przemawia za takim postawieniem sprawy idea tworzenia kombinatów przemysłowych obejmujących zasięgiem swojego działania pełny proces technologiczny produkcji danego artykułu czy asortymentu artykułów. Pomijając zharmonizowanie dostaw poszczególnych części wyrobu finalnego, za takim ustawieniem produkcji przemawia również możliwość stosowania w szerszym zakresie postępu technicznego, sprawniejszego wykorzystanie posiadanych środków trwałych, a także niewątpliwa obniżka kosztów własnych wytwarzania chociażby w wyniku zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Zgodnie z uchwalemi V Zjazdu PZPR i wytycznymi Rządu podjętą w ostatnich latach koncentracją i specjalizacją przedsiębiorstw naszego przemysłu objęła swoim zasięgiem również i zakłady drobnej wytwórczości, a w związku z tym następuje wyraźne ukierunkowanie produkcji tych zakładów przede wszystkim pod kątem produkcji

rynkowej w asortymencie „1001 drobiazgów”, produkcji drobnoosobowej artykułów konsumpcyjnych, artykułów pracochłonnych, dalej produkcji typu rzemieślniczego i produkcji o charakterze pamiętnikarsko-zdobniczym.

Produkcja artykułów rynkowych zwłaszcza artykułów pracochłonnych, artykułów krótkoseryjnych, do produkcji których wymaga surowiec wodociągów wykorzystujących surowiec odpadowy przemysłu kluczowego, jest niewątpliwie domeną produkcji małych zakładów, zakładów drobnej wytwórczości. Tak jak zakład mały zawsze będzie w gorszej sytuacji w porównaniu z zakładem kluczowym, chociażby w zakresie kosztów produkcji wieloseryjnej, tak z kolei zakład przemysłu kluczowego na pewno nie wytrzyma konkurencji małego zakładu w produkcji krótkoseryjnej. Wprawdzie z roku na rok coraz bardziej zaciera się nawiąki i upodobania regionalne ludności, ale na ich miejsce występują upodobania poszczególnych grup społecznych, których wymogi może zaspokajać jedynie przemysł drobny właśnie dlatego, że w grę wchodzi produkcja krótkoseryjna.

Za celowością istnienia małych zakładów przemysłowych przemawia także konieczność utrzymania produkcji typu rzemieślniczego nie ze względów tradycyjnych, ale właśnie ze względu na duży, a nawet można powiedzieć, że w niektórych branżach stale narastający popyt nie tylko na rynku wewnętrznym ale i za granicą.

Tej samej, jeżeli nawet nie większej precyzji wykonania przy często jednorazowym wykonaniu, wymaga produkcja wyposażenia wnętrz lokali publicznych, produkcja mebli stylowych, obuwia specjalistycznego i turystycznego, produkcja takich artykułów pracochłonnych i zarazem krótkoseryjnych, jak dla przykładu ceramika użytkowa, galanteria skórzana, kalesonki, koszykarstwo, sprzęt turystyczny, a zwłaszcza produkcja nart itp.

Wprawdzie można niektóre z tych artykułów produkować w długich seriach, może nawet technicznie w nie gorszym asortymencie ale byłaby to produkcja bardziej „na skład” niż na rynek. Tylko mały zakład dostatecznie elastyczny może szybko i bez zaburzeń w procesie produkcyjnym przestawić się z asortymentu na asortyment, z jednego artykułu na drugi artykuł w zależności od zapotrzebowania rynku wewnętrznego czy eksportu.

Odrębną grupę produkcji właściwej dla zakładów drobnej wytwórczości stanowi przemysł ludowy i artystyczny. Sam charakter tej produkcji, jej duża pracochłonność i krótkoseryjność przesądza bez żadnych wątpliwości jej ujęcie organizacyjne w małych zakładach wytwórczych w dużej mierze traktowanych jako bazy przygotowujące surowce lub półfabrykaty dla zrzeszonych chałupników, twórców ludowych czy też artystów przemysłowych. W tej grupie zakładów na pierwszy plan wysuwają się zakłady pamiętkarskie, których wyroby tak w kraju jak i za granicą cieszą się popytem przewyższającym wielokrotnie ich podaż.

Omówiony powyżej w dużym skrócie asortyment produkcji zakładów przemysłowych drobnej wytwórczości ze względów techniczno-technologicznych tej produkcji z góry przesądza celowość istnienia małych zakładów przemysłowych tak ze względów gospodarczych jak i społecznych. Sprawa otwarta pozostaje przemówienie przez zakłady drobnej wytwórczości produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej, a także rozwijania w tym zakresie na szerszą skalę produkcji kooperacyjnej.

Pomijając nawet wytyczne Partii i Rządu w sprawie rozwijania przez drobną wytwórczość przede wszystkim produkcji rynkowej, podejmowanie przez małe zakłady produkcji zaopatrzeniowo-inwestycyjnej, ze względów techniczno-technologicznych, jest nieuzasadnione. W tej grupie artykułów koszty własne produkcji małych zakładów niewątpliwie są wyższe od kosztów własnych zakładów przemysłu kluczowego. Jeżeli jednak dotąd taką produkcję podejmuje się zwłaszcza dla zaspokojenia potrzeb indywidualnych odbiorców szczególnie na wsi, to trzeba traktować to jako zjawisko przejściowe, wywołane nadmiernym popytem na ten właśnie asortyment produkcji. W miarę rozwoju bazy przetwórczej przemysłu materiałów budowlanych zmniejszy się dysproporcja pomiędzy popytem a podażą, a tym samym produkcja małych zakładów przemysłowych tej branży stanie się nierentowna, a więc ekonomicznie i społecznie nieuzasadniona.

Sprawa pominięta przez W. Jachniaka jest świadczenie przez małe zakłady usług przemysłowych dla ludności, instytucji i zakładów przemysłowych.

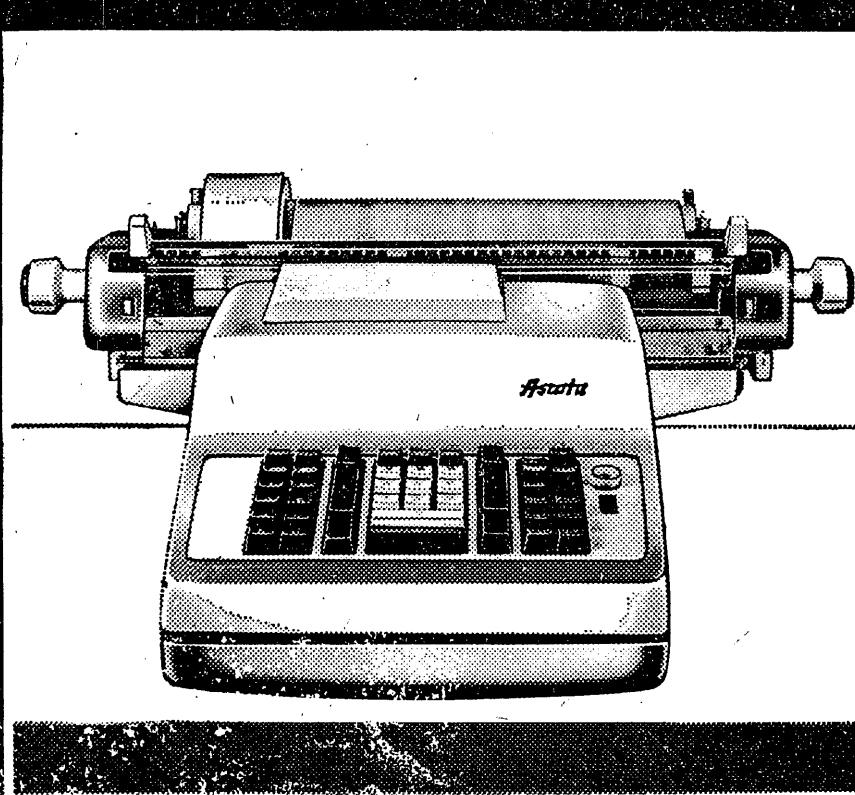
W miarę postępu technicznego świadectwa, zwłaszcza usług przemysłowych, coraz bardziej upodabniają się do warunków produkcji przemysłowej. Niemniej wielkość optymalna uprzemysłowionych zakładów usługowych nigdy nie będzie odbiegać od parametrów małego zakładu przemysłowego o ograniczonej ilości pracowników i ograniczonej wartości świadczonych usług.

Reasumując można jednoznacznie stwierdzić, że nie występuje jako taki problem celowości istnienia w naszym układzie gospodarczym małych uprzemysłowionych zakładów przemysłowych, natomiast istnieje i zawsze będzie aktualnym problem wyodrębkowania zakresu produkcji małych zakładów przemysłowych w poszczególnych grupach produkcji, w nawiązaniu do narastającego z roku na rok postępu technicznego oraz rozwijających się, zróżnicowanych potrzeb ludności.

**Büromaschinen - Export GmbH**  
Berlin, 108 Berlin, Friedrichstraße 41  
Niemiecka Republika Demokratyczna

Sprzedaż i informacja w Polsce:  
Przedsiębiorstwo Obrotu Maszynami i Urządzeniami Biurowymi  
„Maszyny Biurowe” — Warszawa, ul. Górskiego 2.

**Aszota**



**MAŁA MASZYNA DO KSIĘGOWANIA  
O WIELKIEJ WYDAJNOŚCI**

Mała maszyna do księgowania — ASCOTA 071 — może pracować w przemyśle, handlu, administracji, we wszystkich dziedzinach gospodarki, nawet w najmniejszym biurze, zarówno jako samodzielna maszyna do księgowania lub też jako urządzenie do przyspieszania danych. Jej karta wizytowa: małe rozmiary i wielka wydajność — racjonalność, pewność i szybkość.

● to osiągnięcie NRD.  
Wypożyczenie w 2, 4 lub 6 liczników saldujących. Wprowadzanie danych i obsługa za pomocą klawiatury uproszczonej oraz szybkiej drukarki.

Jedno naciśnięcie klawisza może wywołać równoczesne wykonanie 10 automatycznych funkcji. Małe wymiary znaków drukarskich umożliwiają stosowanie mniejszych formularzy. Przelaczanie na cztery samodzielne, łatwo wymienne programy.

Maszyna pełna zalet. Zalety dla każdego!  
Zalety dzięki maszynie ASCOTA 071.

**ASCOTA 071**

● to wysoki stopień automatyzacji,  
● to oszczędność czasu,

J 9-0



udziale przemysłu krajowego; trzeba, że nastąpi przyspieszenie i rozwinięcie produkcji tych maszyn i linii technologicznych w kraju do tego stopnia, iż potrzeby zostaną w pełni pokryte przy nieznacznych uzupełnieniach importu. Drugie i trzecie rozwiązanie mają dodatnie i ujemne strony, mają też określone limity związane ze stanem naszej gospodarki.

Należy zauważyć, że drugie rozwiązanie wymagałoby odpowiednich sum na import bezpośredni maszyn dla przemysłu spożywczego. Byłoby ono związane ze swego rodzaju importem konsumpcyjnym (choć w postaci maszyn).

Zrzuć można powiedzieć, że trzecia propozycja jest najbardziej pożądaną, lecz przy jej realizacji występują również trudności. Proponowany rozwój przemysłu produkującego maszyny, urządzenia i linie technologiczne dla przemysłu spożywczego pociągnąłby za sobą dość spore inwestycje, a to przy założeniu częściowego importu obrabiarek, w tym również z krajów zachodnich.

Powstaje problem granicy, do jakiej można obciążyć naszą gospodarkę takimi inwestycjami i importem. Wiemy o tym, że potrzeby tego rodzaju importu urządzeń obróbkowych i wytwórczych zgłaszają również i inne gałęzie gospodarki.

Trzecie rozwiązanie miało by ten plus, że rozwijałoby bazę wytwórczą naszego przemysłu maszynowego. Drugi wariant bezpośredniego importu maszyn dla przemysłu spożywczego miałby z kolei te wady, że stosunkowo dość szybko mógłby zaspokajać jego potrzeby wytwórcze. Natomiast trzeci ma w kalkulowanej opóźnienie, czy też przesunięcie w zaspokajaniu potrzeb bezpośrednich przemysłu spożywczego (a więc i ludności) wynikające z cyklu inwestycyjnego w przemyśle maszyn, urządzeń i linii technologicznych — wynoszące, jak to wykazuje praktyka, minimum trzy lata.

Zarówno drugie, jak i trzecie rozwiązanie, każde z nich posiada swą określoną granicę w możliwościach dewizowych naszego kraju, gdyż musi ktoś zarobić na import bezpośredni dla wyposażenia przemysłu spożywczego w nowoczesne urządzenia przetwórcze, jak i na import inwestycyjny dla przemysłu produkującego w kraju takie urządzenia.

Przez okres wielu lat w znacznej mierze na import maszyn dla przemysłu spożywczego zarabialiśmy eksportem artykułów rolniczych, głównie hodowlanych (w dużej mierze w stanie nieprzerobionym) i surowcami rolniczymi i ich przetworami (np. mączka ziemniaczana).

Eksport ten w ostatnich latach stracił na efektywności m. in. wskutek ochronnych opłat pobieranych przez EWG. Drugim czynnikiem limitującym zyskowność eksportu był często brak odpowiednich opakowań (krajowych), porcjowania i tego wszystkiego co wymagają obecnie rynki krajów zachodnich.

Również w okresie ostatnich lat znacznie wzrosły potrzeby rynku wewnętrznego i jego zdolność nabycza. Wszystkie te czynniki w poważnym stopniu ograniczają obecnie możliwości uzysków dewizowych z tego źródła.

W drugim wariancie, dewizowy miałaby wyasygnować niejaka cała gospodarka, w tym rolnictwo, w trzecim część sum dewizowych mogłaby być wypracowana przez sam przemysł maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego (rzecz jasna rozwijany) przy założeniu eksportu jego wyrobów i to w dużym stopniu na rynki krajów zachodnich i rozwijających się, dysponujących zasobami twardych dewiz (np. kraje naftowe). Realizacja trzeciego rozwiązania miałaby również i ten plus, że przyczyniałaby się do zwiększenia eksportowej efektywności dewizowej towarów rolnospożywczych (ze względu na dostosowanie stopnia przetworstwa, opakowania i porcjowania do potrzeb rynków krajów zachodniej Europy).

#### JAKIE MASZYNY SĄ POTRZEBNE?

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że park maszynowy jakim dysponuje przemysł spożywczy cechuje się dość niską wydajnością, co mogło być tolerowane w minionym okresie i odpowiadało wysokiemu stopniowi rozproszenia produkcyjnego i obfitości rąk do pracy, co jest nie do przyjęcia w nowym okresie przechodzenia na tor gospodarki intensywniej.

Obecnie są potrzebne, po pierwsze, maszyny, urządzenia, linie technologiczne i kompletne obiekty o wysokich wydajnościach i o wysokim stopniu koncentracji produkcji (przetwórstwa spożywczego), obniżające tym samym jego koszty; o takim stopniu automatyzacji, który również prowadziłby do obniżki jednostkowych kosztów produkcji.

Przebieganie się na tego rodzaju linie produkcyjne i obiekty obserwujemy w wysoko rozwiniętych krajach, widoczny on jest również u naszego zachodniego sąsiada. (W NRD towarzyszy temu rejonizacja upraw i budowa w danym rejonie dużych jednostek przetwórczych przemysłu spożywczego. Osiąga się tam trzy korzyści — podnosi się specjalizację w produkcji rolnej lub hodowlanej, zmniejsza się koszty transportu surowca i jego straty spowodowane transportem; przy dużym stopniu koncentracji przetwórstwa osiąga się znaczne obniżki jednostkowych kosztów produkcji).

Po drugie — potrzebne są nam maszyny dla przemysłu spożywczego przede wszystkim dla drugiego stopnia przetwórstwa i nowoczes-

nych form opakowania i przechowywania, wyrównujące lukę jaka istnieje w tej dziedzinie obecnie, zabezpieczające potrzeby dnia jutrzejszego.

Po trzecie należy produkować takie maszyny, urządzenia, linie technologiczne, które znajdą zbytni na rynkach zachodnich krajów rozwiniętych, które zabezpieczą również nasz eksport do krajów RWPG. Wynika z tego konieczność selektywnej specjalizacji produkcyjnej i eksportowej.

Rozwój produkcji tego rodzaju maszyn dla przemysłu spożywczego mógłby nie tylko zabezpieczyć w określonych branżach potrzeby krajowe, lecz pozwoliłby na zarabianie przez przemysł maszynowy odpowiedniej ilości dewiz dla samofinansowania importu inwestycyjnego, jak również np. importu blach nierdzewnych, odpowiednich na działania kwasów i ługów, których nasze hutnictwo/bądź jeszcze nie wytwarza wcale, bądź w za małych ilościach.

Tego rodzaju import inwestycyjny w obecnych warunkach jest niemożliwy.

względem techniki i automatyzacji są trudne w obsłudze i praktycznej, w danych warunkach niskiego przygotowania technicznego załóg i braku obsługi serwisowej w krajach słabo rozwiniętych nie zdają egzaminu.

Prawda ta obowiązuje tylko na rynkach większości krajów rozwiniętych, które znajdują się w wejście obecnie z eksportem maszyn dla przemysłu spożywczego na rynki krajów RWPG, nie mówiąc już o rynkach krajów zachodniej Europy, wymaga spełnienia trzech warunków, o których mówiliśmy wcześniej, wymaga przede wszystkim posiadania nowoczesnych maszyn dla II-go stopnia przetwórstwa, do nowoczesnego opakowania, etykietowania, porcjowania i przechowywania.

#### POTRZEBA NOWEJ STRUKTURY PRODUKCYJNEJ

Czy nasz przemysł może opanować tego rodzaju produkcję? Zanim się do tego problemu ustosunkujemy, zorientujmy się kto się

spożywczego pozwoliłoby na jej zaktywizowanie i rozwinięcie eksportu.

Wypada jeszcze zauważyć, że aktywizacja produkcji maszyn i urządzeń dla II stopnia przetwórstwa rolnospożywczego, przechowywania, porcjowania, nowoczesnych maszyn do pakowania wymaga zakładów znajdujących się w gestii Ministerstwa Maszynowego, zresztą już kilka zakładów podległych temu resortowi produkuje niektóre tego rodzaju maszyny i urządzenia, np. WSK Kraków, WSK Krosno.

Zjednoczenie, czy kombinat taki mogłyby zostać utworzone z zakładów już produkujących (poza zjednoczeniem „Spomasz”) a więc w fazie początkowej chodziłoby jedynie o organizacyjne przegrupowanie. Poza tym istnieje w ramach resortu przemysłu maszynowego wiele zakładów szukających nowego profilu opłacalnej produkcji. Przy nastawieniu się na szybkie pokrycie potrzeb rynku krajowego, lecz uwzględniając równocześnie eksport w celu zapewnienia sobie optymalnych serii

Nie należy się jednak opierać na dotychczasowych rezultatach osiągniętych w eksporcie urządzeń dla przetwórstwa rolnospożywczego przez Polskę, gdyż nasz przemysł wytwarzający je nie należał do typowo eksportowych i nie posiadał odpowiedniej gamy wyrobów.

Sięgniemy więc do przykładu Niemieckiej Republiki Federalnej, która posiada prawie pełny asortyment eksportowy w dziedzinie maszyn, urządzeń, linii technologicznych i kompletnych obiektów dla przemysłu spożywczego.

Eksport maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego krajów kapitalistycznych w okresie lat 1960—1969 powiększył się z 418 mln dol. do 896,5 mln dol., czyli w okresie 10 lat wartość jego podwoiła się. Chłonność światowego rynku w tej dziedzinie rozwija się szybko.

Pierwsze miejsce w tym światowym eksporcie zajmuje przemysł NRD, wartość jego eksportu w tej dziedzinie wynosiła 346,2 mln dol. (bez wartości maszyn dla przetwórstwa mleka). Drugim eksporterem w skali światowej są Stany Zjednoczone, wartość eksportu w 1969 r. wyniosła 172 mln dol. Trzecie miejsce zajmuje W. Brytania (131,9 mln dol.), czwarte Włochy (99,2 mln dol.), piąte Francja (47,8 mln dol.).

Eksport przemysłu NRD maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego wzrósł w 10-lecie 1960—1969 z 131,8 mln dol. do 346,2 mln dol., czyli ponad 2,5-krotnie. W ostatnich latach cena kilograma tych maszyn

## Nowe wyroby na rynku

JAK wykazała dokonana ostatnio przez MHW ocena planu realizacji dostaw nowych wyrobów z przemysłu, handel nie otrzymał do sprzedaży w I półroczu br. wielu zaplanowanych artykułów. Stosunkowo najlepiej z planowanych zadań w tym zakresie wywiązała się branża tekstylna-odzieżowa, w której m. in. przemysł dostarczył: spodnie o apreturze „elpress”, kapelusze męskie „splett”, futra dwuposiomowe z tworzyw sztucznych, gipiure, dywany „axminster” oraz 5 rodzajów tkanin (elano-bawełniane, torien na koszulę i sukienki barwione lub drukowane, tkaniny sukienkowe z przędzy teksturowanej, drukowane tkaniny paraskokowe, torienowe męskie, tkaniny koronkowe z przędzy teksturowanej).

W grupie naczyń kuchennych oraz nakryć stołowych i wyrobów nowożytnych na zaplanowane uruchomienie 26 nowych pozycji asortymentowych, przemysł wprowadził na rynek: 8 artykułów z grupy naczyń kuchennych, 4 asortymenty nakryć stołowych oraz aparat do gotowania „Wizamet”. Brak natomiast realizacji planowanych na pierwsze półrocze br. dostaw imitacji aluminiowych z gwizdkiem oraz kulbów aluminiowych poleterowanych.

Prawidłowo na ogół przebiegała realizacja dostaw nowości w branży obuwniczej. Plan przewidywał wprowadzenie do obrotu detalicznego w okresie pierwszego półrocza 7 nowych pozycji obuwia. Wprawdzie przemysł nie zrealizował zapowiedzianych na II kwartał br. potrzeb damskich typu DAD, za to z wyprzedzeniem wprowadził na rynek planowane na III kwartał br. dostawy dwóch nowych typów śniegowców damskich typu DAD i DRD.

Niekorzystnie przebiegała realizacja nowości w branży gospodarstwa domowego. Plan zakładał m. in. sprzedaż w II kwartale br. kuchenek dwupalikowych oraz trzypalczki wibracyjnej współpracującej z odkurzaczem. Tymczasem do tej pory obydwie urządzenia nie zostały zrealizowane.

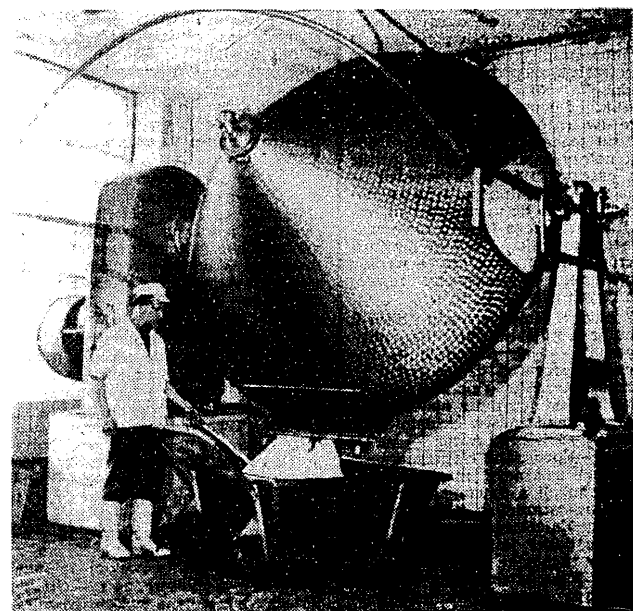
W branży radio-telewizyjnej wprowadzono do sklepów 3 odbiorniki radiowe, wysokiej klasy 4-zakresowe, odbiorniki samochodowe „Ewa” i „Rajd” zrealizowano w ilościach niższych od założonych. Natomiast odbiornik stołowy „D-401” zrealizowany został z wyprzedzeniem. Plan bowiem przewidywał pierwsze dostawy w III kwartale br. Zgodnie z przewidywaniami przebiegała dostawa zmodernizowanego odbiornika telewizyjnego „Lazury 103”.

Mimo usilnych starań handlu, przemysł nie zrealizował dostaw gramofonów stereofonicznych. Sytuacja w tym przypadku jest tym bardziej niekorzystna, że nie zrealizowano ogólnego planu dostawy gramofonów w pierwszym półroczu br.

W zakresie sprzętu turystycznego sportowego planowano wprowadzenie na rynek 4 nowych artykułów, z czego w II kwartale br. handel otrzymał załatwie przyczepy campingowe. Natomiast pozostałe pozycje, jak rowery składane, motocykle i silniki, nie zostały zrealizowane. Wprawdzie przemysł oferował w czerwcu niewielką partię motorowerów z rozrusznikiem nożnym, jednak handel nie wyraził zgody na tę dostawę, ponieważ przemysł nie wywiązał się dotychczas z obowiązku przystąpienia niezbędnej dokumentacji technicznej oraz opinii „Predomu” o wynikach badań motoroweru „Komar 250”.

W grupie wyrobów kosmetycznych oraz środków myjących i piorących plan nowości przewidywał 8 nowych asortymentów. Tymczasem w okresie pierwszego półrocza na rynku ukazały się tylko 4 nowe asortymenty wyrobów kosmetycznych, a wśród nich krem do golenia „Pollena” oraz szampon do włosów na sucho. Natomiast nie zrealizowano oczekiwanego lakieru do włosów w aerozolu oraz proszku do prania „Super-1xi”.

Realizacja w grupie sprzętu fotograficznego- optycznego przebiegała na ogół pomyślnie. W I kwartale br. wprowadzone zostały do sprzedaży nowe typy opraw korekcyjnych oraz przeciwsłonecznych, powiększalniki fotograficzne „Krokus 68” oraz urządzenia do reprodukcji fotografii. (msk)



Masło produkować już umiemy, gorzej z jego porcjowaniem.

produkcyjnych i odpowiedniego importu na potrzeby własne — kombinat taki miałby pełne szanse rozwoju.

Utworzenie kombinatu zajmującego się tego rodzaju produkcją w NRD bardzo już zaktywizowało i obecnie przemysł naszego zachodniego sąsiada staje się największym eksporterem maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego w ramach RWPG. Podobną tendencję można zaobserwować nie tylko w NRD, lecz na Węgrzech i w Czechosłowacji. Nasz przemysł nie może być obojętny wobec tego, co się dzieje u innych.

#### CZY EKSPORT TEN JEST OPŁACALNY?

Porównanie wyników eksportowych i uzysków dewizowych, naszego przemysłu w tej dziedzinie z eksportem innych branż prowadzi do odpowiedzi pozytywnej. Eksport maszyn, urządzeń, linii technologicznych i kompletnych obiektów jest bardziej opłacalny (i to na wszystkich rynkach, w tym na rynku krajów zachodnich) niż np. wielu innych wyrobów przemysłu maszynowego, niż eksport niektórych obrabiarek.

| PRODUKCJA I WARTOŚĆ NIEKTÓRYCH MASZYN W 1969 R. W NRD |                   |           |           |
|-------------------------------------------------------|-------------------|-----------|-----------|
|                                                       | Wartość w tys. DM | Waga w t. | Cena 1 kg |
| <b>OBRABIARKI:</b>                                    |                   |           |           |
| strugarki                                             | 63 547            | 5 882     | 10,80     |
| tokarki                                               | 349 882           | 26 080    | 13,41     |
| rewolwerówki                                          | 331 184           | 20 976    | 15,81     |
| frezarki                                              | 436 108           | 35 662    | 12,25     |
| szlifierki                                            | 518 712           | 31 521    | 16,46     |
| <b>MASZYN I URZĄDZEŃ:</b>                             |                   |           |           |
| — dla przemysłu olei jadalnych                        | 31 142            | 2 518     | 12,32     |
| — dla dużych kuchni i restauracji                     | 160 403           | 5 948     | 26,96     |
| — specjalne do opakowań z cienkich blach              | 41 740            | 2 073     | 20,13     |
| — do innych opakowań                                  | 458 159           | 13 820    | 32,91     |
| — młynskie                                            | 108 978           | 22 628    | 4,81      |
| — dla przem. mięsnego                                 | 156 701           | 18 862    | 8,27      |
| — dla krowalni                                        | 98 309            | 21 480    | 4,58      |

Jak z powyższego zestawienia wynika cena 1 kg maszyn do pakowania jest kilkakrotnie wyższa od ceny 1 kg klasycznych obrabiarek.

Przytoczona analiza wykazuje, że produkcja maszyn dla przemysłu spożywczego jest wysoce opłacalna, że w eksporcie światowym w tej branży uczestniczą kraje najwyżej rozwinięte wśród krajów zachodnich pod względem przemysłowym, że eksport ten wykazuje szybką ekspansję. Szczegółowa analiza materiałowa statystyki handlu zagranicznym NRD wykazuje, że najbardziej opłacalny jest eksport sprzętu dla II stopnia przetwórstwa, nowoczesnych form opakowań i przechowywania.

Badania i długofalowe prognozy koniunktury wykazują też, że eksportowy rynek zbytu maszyn dla przemysłu rolnospożywczego jest zapewniony na wiele lat.

\*

Z przedstawionej analizy wynika następujące wnioski. Istnieje

i urządzeń kształtowała się, lepiej niż cena 1 kg obrabiarek.

| CENA 1 KG W MARKACH NRD |                                   |       |
|-------------------------|-----------------------------------|-------|
| obrabiarki              | maszyny dla przemysłu spożywczego |       |
| 1969 r.                 | 5,39                              | 6,85  |
| 1965 r.                 | 10,12                             | 10,04 |
| 1966 r.                 | 10,42                             | 10,72 |
| 1967 r.                 | 11,41                             | 11,19 |
| 1968 r.                 | 11,31                             | 11,25 |
| 1969 r.                 | 11,49                             | 11,79 |

Jak z powyższego zestawienia wynika cena 1 kg maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego od 1966 r., miała na ogół ceny wyższe niż cena 1 kg obrabiarek. Szczególnie korzystnie kształtowały się ceny maszyn i urządzeń dla nowoczesnego przetwórstwa, pakowania, porcjowania itp. w porównaniu nawet w stosunku do cen 1 kg szlifierek, tokarek rewolwerowych, frezarek, w których NRD posiada od lat wysoki poziom i zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie (również pod względem jakości i nowoczesności). Stwierdzenie to wynika jednoznacznie z poniższego zestawienia wagowej wielkości produkcji i osiągniętej wartości sprzedaży w 1969 r. w NRD:

| PRODUKCJA I WARTOŚĆ NIEKTÓRYCH MASZYN W 1969 R. W NRD |                   |           |           |
|-------------------------------------------------------|-------------------|-----------|-----------|
|                                                       | Wartość w tys. DM | Waga w t. | Cena 1 kg |
| <b>OBRABIARKI:</b>                                    |                   |           |           |
| strugarki                                             | 63 547            | 5 882     | 10,80     |
| tokarki                                               | 349 882           | 26 080    | 13,41     |
| rewolwerówki                                          | 331 184           | 20 976    | 15,81     |
| frezarki                                              | 436 108           | 35 662    | 12,25     |
| szlifierki                                            | 518 712           | 31 521    | 16,46     |
| <b>MASZYN I URZĄDZEŃ:</b>                             |                   |           |           |
| — dla przemysłu olei jadalnych                        | 31 142            | 2 518     | 12,32     |
| — dla dużych kuchni i restauracji                     | 160 403           | 5 948     | 26,96     |
| — specjalne do opakowań z cienkich blach              | 41 740            | 2 073     | 20,13     |
| — do innych opakowań                                  | 458 159           | 13 820    | 32,91     |
| — młynskie                                            | 108 978           | 22 628    | 4,81      |
| — dla przem. mięsnego                                 | 156 701           | 18 862    | 8,27      |
| — dla krowalni                                        | 98 309            | 21 480    | 4,58      |

branża produkcji przemysłowej, która ma zapewniony zagraniczny jak również krajowy rynek zbytu. Dotychczasowa produkcja zjednoczenia „Spomasz” nie pokrywa ogromnych potrzeb rynku wewnętrznego nie mówiąc już o możliwościach eksportowych. Aktywizacja produkcji i eksportu w dziedzinie maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego zapewniłaby szybkie pokrycie potrzeb krajowych i środki na potrzeby importowe. Wykorzystanie tej szansy opłacalnej produkcji i opłacalnego eksportu jest możliwe przy zmianach organizacyjnych, bym mówić przy utworzeniu kombinatu nastawionego wyłącznie na tego rodzaju produkcję w ramach resortu przemysłu maszynowego.

MIROSLAW DYNER

Tablice i zestawienia statystyczne opracowano na podstawie „Statistisches Handbuch für den Maschinenbau”, 1970 VDMA, Frankfurt.

ŻYCIE GOSPODARSTWA

# PRZEMIANY STRUKTURALNE W PROCESIE ROZWOJU

STAWOMIR KOZŁOWSKI I JAN WASZCZYŃSKI

Tytuł książki S. Marciniaka — „Struktura produkcji a dynamika wzrostu gospodarczego” sugeruje dosyć wąski zakres poruszonego w niej zagadnienia. Pod tym skromnym jednak tytułem kryją się obszernie rozważania wiążące się dosyć luźno z zagadnieniem struktury produkcji. Sposób ujęcia całego problemu jest na pewno ciekawy, jakkolwiek w odniesieniu do wielu zagadnień dość kontrowersyjny.

Całość pracy składa się z czterech rozdziałów, z których dwa pierwsze, o bardzo bogatej i różnorodnej treści, poświęcone są głównie zagadnieniom teoretycznym. Rozdział pierwszy zatytułowany — „Struktura produkcji” traktuje między innymi o pojęciu struktury i struktury produkcji, zagadnieniach wzrostu i rozwoju, postępie technicznego. Drugi, poświęcony jest omówieniu wstępującego do struktury przemysłowej, wprowadza tu też autor, własny, pięciopiętrowy model gospodarki narodowej.

Rozdział trzeci i czwarty, obok rozważań teoretycznych, mają bogatą podbudowę statystyczną, dotyczącą zarówno gospodarki polskiej, jak i — porównawczo — niektórych krajów świata. Rozdział trzeci pt. „Struktura indywidualnego popytu konsumpcyjnego a dynamika wzrostu” w części teoretycznej poświęcony jest omówieniu różnych poglądów na rolę popytu konsumpcyjnego, w drugiej zaś części charakterystyka autor struktury popytu i produkcji w kraju i za granicą. Czwarty rozdział traktuje o zmianach w strukturze produkcji przemysłowej w Polsce i na świecie.

Wskazywaliśmy już na kontrowersyjność szeregu rozważań autora. I tak już w odniesieniu do podstawowych pojęć można polemizować z poglądami autora. Struktura społeczna utożsamia tu autor ze stosunkami społecznymi, ale już struktury produkcji nie uważa za kategorię analogiczną do stosunków produkcji. Struktura produkcji to — u niego — relacje ilościowe między działami, gałęziami itd. w procesie produkcji. Wydaje się, że utożsamianie struktury społecznej ze stosunkami społecznymi nie jest właściwe. Struktura dotyczy bowiem, przede wszystkim, relacji ilościowych, stosunki odnoszą się zaś do jakościowych.

Podobnie kontrowersyjną wydaje się rozważania dotyczące wzrostu, a szczególnie rozwoju ekonomicznego. Stwierdzenie, że rozwój ekonomiczny to „zmiany struktury produkcji i struktury organizacji funkcjonowania danej gospodarki” (s. 17—18) jest bardzo ryzykowne. Istnieje bowiem zmiany struktury, które nie tylko nie mają nic wspólnego z rozwojem ekonomicznym, lecz przeciwnie mogą oznaczać regres w ekonomice kraju, mogą towarzyszyć redukcji wytworzonej. I chociaż zastrzeżenia autora jest podkreślenie zmian strukturalnych jako charakterystycznej cechy rozwoju ekonomicznego, to jednak definicja rozwoju powinna uwzględniać kierunki tych zmian.

Rozważając zagadnienie kryteriów optymalnego wzrostu gospodarczego, autor zatrzymuje się dłużej na kwestii celu działalności gospodarczej w socjalizmie. Bardzo ciekawe i — naszym zdaniem — głęboko słuszne jest stwierdzenie, że poza ogólnym celem dla gospodarki socjalistycznej, jakim jest maksymalizacja spożycia przez całe społeczeństwo, istnieje także okresowe (etapowe) nie zawsze bezpośrednio z nim związane. Cele te mogą dotyczyć zarówno poszczególnych faz budowy społeczeństwa socjalistycznego, jak i — nawet — poszczególnych okresów planowych. I tak specyficznym celem w okresie przejściowym jest umiędzynarodowienie stosunków ekonomicznych. „Struktura gwarantująca wzrost roli i zakresu układu socjalistycznego stanowi kryterium optimum działalności gospodarczej. Taką strukturą niekoniecznie musi być zgodna z maksymalizacją bieżącego spożycia dóbr materialnych i kulturalnych” (s. 29).

W tym samym rozdziale autor uzasadnia możliwość maksymalizacji dochodu narodowego przy minimalizacji nakładów pracy społecznej w długim okresie czasu (czyli uzasadnia możliwość połączenia w jedno dwu odrębnych formuł zasady gospodarczej).

Omawiając optymalną strukturę produkcji, autor zastanawia się nad czynnikami wpływającymi na nią, a także na dynamikę produkcji. Wymienia tu autor czynniki obiektywne (stosunki społeczne, wielkość i struktura istniejącego majątku produkcyjnego, struktura zawodowa, struktura bogactw naturalnych) i subiektywne. Te drugie to — według niego — struktura wykorzystania istniejącego majątku produkcyjnego i struktura nakładów inwestycyjnych. W myśli intencji autora mają one wiązać z polityką ekonomiczną. Powiązanie ich z polityką gospodarczą nie ulega wątpliwości, ale określenie ich mianem „subiektywnych” budzi poważne

zastrzeżenia, tym bardziej że sam autor stwierdza: „Jeżeli polityka ekonomiczna uwzględnia wymagania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, powinna przez odpowiednie kształtowanie obu wymienionych wyżej czynników zapewnić długookresową, wysoką dynamikę wzrostu” (s. 46 podkreślił S.K. i J.W.). Już to zdanie świadczy, że obie wymienione (jako subiektywne) propozycje są obiektywnie uwarunkowane.

Wychodząc znacznie poza samo zagadnienie struktury produkcji, autor rozważa też takie problemy, jak: zalety i wady wzrostu zrównoważonego, tempo wzrostu działu I. Omawia on tu szereg poglądów, w konkluzji których wyciąga własne wnioski. I tak, w odniesieniu do pierwszego zagadnienia, autor uważa za konieczny i korzystny w gospodarce socjalistycznej wzrost nierównoważony (o różnej dynamice w różnych działach i gałęziach gospodarki narodowej), a to dla czterech przyczyn: 1) ograniczonego źródła w stosunku do potrzeb, 2) niepodzielności środków produkcji, 3) komplementarności produkcji i popytu, 4) nierównomierności (w różnych gałęziach) tempa postępu technicznego. Na dobro autora należy zapisać tu to, iż pisząc swą pracę w 1968 r., wyprowadził — niejako — aktualną politykę ekonomiczną zwracając uwagę na konieczność selektywnego (tj. nierównoważonego) rozwoju. Bowiem „wzrost nierównoważony oznacza — według słów autora — selektywny rozwój wybranych gałęzi” (s. 107).

W kwestii tempa wzrostu działu I, to autor neguje bezwzględnie „ahistoryczną” — jak podkreśla — konieczność przewagi działu I nad II. Wyższa dynamika działu I niż II związana jest jedynie z historycznymi warunkami państw aktualnie budujących socjalizm. Autor — nader słusznie — podkreśla nieprzystatność, do badań zależności między strukturą produkcji a dynamiką wzrostu, modeli uproszczonych (Harroda, Domara czy Kaleckiego). Znaczenie bardziej przydatny jest dwu- lub trzydziałowy schemat reprodukcji K. Marksa, jakkolwiek i on jest, na dzisiejszym etapie rozwoju gospodarki, w zbyt niskim stopniu zagrobowany. Stąd autor wprowadza dla przeprowadzenia badań własny, pięciopiętrowy model gospodarki (o następującej strukturze: dział I — produkcja trwałych środków produkcji, II — produkcja nietrwałych środków produkcji, III — produkcja trwałych dóbr konsumpcyjnych, IV — produkcja nietrwałych dóbr konsumpcyjnych, V — produkcja usług materialnych). Próbuje też praktycznie wykorzystać ten model, przeprowadzając grupowanie poszczególnych gałęzi gospodarki polskiej w tych pięciu działach i porównując uzyskane wyniki z danymi dla 10 krajów (Europa i Stany Zjednoczone).

Cały, duży trzeci rozdział pracy poświęca autor zagadnieniu struktury indywidualnego popytu konsumpcyjnego i jego związku z dynamiką wzrostu. Jakkolwiek autor negatywnie odnosi się do koncepcji autonomii konsumenta (zarówno w kapitalizmie jak i socjalizmie), to jednak podkreśla ogromną rolę popytu konsumpcyjnego dla wzrostu gospodarczego. Niedostosowanie struktury produkcji do struktury popytu uważa autor za podstawową przyczynę spadku dynamiki wzrostu. W zakończeniu pracy stwierdza, że „podstawowym kierunkiem działań powinno być dostosowywanie struktury produkcji (i podaży) do struktury popytu” (s. 285). Nie uniknął tu autor pewnych przejawów (zbyt słabo podkreślił możliwość celowego, ukierunkowanego oddziaływania w gospodarce planowej na strukturę popytu i jej zmiany), przytoczony przez niego materiał faktograficzny świadczy o rzeczywistej niekorzystnej sytuacji w zakresie dostosowywania struktury produkcji do struktury popytu w Polsce. Dotyczy to szczególnie dóbr trwałego użytku i usług. Porównanie z wspomnianymi, dziesięcioma krajami jest tu dla Polski szczególnie niekorzystne.

Ostatni rozdział pracy poświęca autor zagadnieniu zmian w strukturze przemysłowej produkcji w Polsce i na świecie. Omówienie jego ze względu na bogaty materiał statystyczny nasyca szczególnie trudności, zresztą także szczegółowe omawianie tego autora nie jest celem tych uwag. Ogólnie można stwierdzić, iż, jakkolwiek zmiany w strukturze gospodarki polskiej są na ogół zgodne ze zmianami w najbardziej rozwiniętych krajach świata, tym niemniej tempo tych zmian wydaje się być niedostateczne. Dotyczy to nie tylko aktualnych zmian strukturalnych, ale także planowanych na przyszłość. Porównanie danych dotyczących obecnej struktury w najbardziej rozwiniętych krajach świata ze strukturą planowaną dla PRL na 1985 rok „jest właśnie dowodem niedoceniania przez planistów zmian strukturalnych” (s. 280). Stąd podjęcie tej problematyki przez autora wydaje się szczególnie cenne i powinno być bodźcem do dalszych badań w tym kierunku.

\*) Stefan Marciniak: Struktura produkcji a dynamika wzrostu gospodarczego, Warszawa 1970, PWN, s. 296.

DANE oficjalne, zawarte w informacjach Głównego Urzędu Statystycznego, ZSRR, świadczą o zwiększającej się z każdym rokiem produkcji w Kraju Rad\*). Związek Radziecki wywarza coraz więcej milionów ton stali, wydobywa coraz więcej węgla, produkuje coraz więcej energii elektrycznej, obrabiarek, maszyn. Każdego roku uruchamia się setki nowych wielkich przedsiębiorstw, wyposażonych w najbardziej nowoczesną technikę. Rzecz oczywista, że w warunkach wielkiej produkcji przemysłowej, przy nowym systemie ekonomicznym szczególnie rosną wymagania dotyczące dokładnego współdziałania wszystkich ogniw produkcji oraz bardziej operatywnego zarządzania poszczególnymi odcinkami, oddziałami fabrycznymi, przedsiębiorstwami i gałęziami produkcji.

Abym uwzględnić różne czynniki w procesie produkcji, zbierać, opracowywać i analizować liczne informacje, dotyczące produkcji oraz dokonywać wyboru decyzji optymalnych, niezbędna jest odpowiednia technika — elektronowa. Maszyny liczące, tudzież całe systemy sterowania produkcją. Toteż w ZSRR wkroczone na drogę rozwoju wielkiego przemysłu budowy maszyn liczących. Zjawyły się i poczęły działać „sterujące elektrony”. Obecnie w ministerstwach i głównych urzędach Związku Radzieckiego pracuje się nad stworzeniem nowych automatyzowanych systemów zarządzania zarówno poszczególnymi przedsiębiorstwami, jak również całym państwem, produkcją. W charakterze koordynatora i kierownika wszystkich tych przedsięwzięć występuje ministerstwo budowy aparatów, środków automatyzacji i systemów automatycznego sterowania w ZSRR.

Przy pomocy elektronowych maszyn liczących takich jak: „BESM”, „Minsk”, „Ural”, „Mir”, „Nairi”, „Dniepr” i innych uzyskano obecnie możliwości kompleksowej automatyzacji skomplikowanych procesów produkcyjnych a także realizacji prac naukowych i projektów konstrukcyjnych.

W wielu przedsiębiorstwach już uruchomiono główne ośrodki informacji i wycieczek oraz zaczęły znajdować zastosowanie automatyzowane systemy sterowania produkcją (ASUP). Tego rodzaju główne ośrodki koordynacyjno-sterujące, który operatywnie wykonuje kilkadziesiąt zadań produkcyjno-ekonomicznych, poczynając od wycenienia i planowania zaopatrzenia materiałno-technicznego, a kończąc na realizacji gotowej produkcji, działa z powodzeniem w lwowskiej fabryce telewizorów. Elektronowa technika licząca ma zielone światło również w moskiewskich zakładach przemysłowych „Frezer”, w zakładach budowy samolotów imienia Lichaczowa. Wyznaczono jej honorową wstęgę pracy — w „Leninradskim” przedsiębiorstwie Kujbyszewa, Kijowa i innych miast.

Główny ośrodek wycieczkowy działa na moskiewskiej kolei żelaznej. Na stacji rozładunkowej Lublino elektronowa maszyna licząca dostarcza dyżurniackim draboniom ruchu niezbędnych informacji i wskazuje skuteczną drogę do zadania optymalnych warunków i danych o załadunku i rozładunku wagonów oraz wykonuje inne analogiczne operacje. Elektroniczne maszyny liczące znajdują coraz

większe zastosowanie w przemyśle chemicznym, metalurgicznym, energetycznym oraz w innych gałęziach przemysłu, przyczyniając się do dalszej automatyzacji produkcji, zwiększenia jej wydajności i dodatkowego zaoszczędzenia czasu i środków materialnych.

Liczące maszyny elektronowe wciąż się doskonalą, zespala w zwarte, racjonalnie skonstruowane systemy, które potrafią przyjmować i opracowywać olbrzymią ilość informacji oraz szybko dawać optymalne warianty decyzji w zarządzaniu procesami produkcyjnymi.

W ubiegłym roku na międzynarodowej wystawie „Automatyzacja

Z tego też powodu okazuje się nieefektywną rzeczą opracowywanie środków techniki wycieczkowej, mającej zastosowanie do jakiejś jednej funkcji ASU.

Właśnie te czynniki uwarunkowały przejście do opracowywania i zastosowywania środków techniki wycieczkowej, skonstruowanych według zasady agregatowej.

Agregatowy system środków techniki wycieczkowej (ASWT), opracowany przez szereg instytucji i biur konstrukcyjnych, wolny jest od wspomnianych niedomagań i stwarza sprzyjające przesłanki do dalszego zastosowywania i rozwijania elektronicznej techniki obli-

w w petrorefineryjnych zakładach przemysłowych, w fabrykach cementu oraz w innych przedsiębiorstwach o nieprzerwanym cyklu produkcji. Analogiczne problemy produkcyjne „aklimatyzacji” elektronicznej wyszczególnia obecnie również Wszechzwiązkowy Główny Instytut Naukowo-Badawczy automatyzacji kompleksowej (CNIKA); matrycy bardziej szczegółowe dane o konkretnym wykorzystaniu nowego systemu techniki wycieczkowej w zakresie hutnictwa zwrócił się o informacje do Aleksandra Kopylowa, naczelnika oddziału automatyzowanych systemów sterowania, mających zastosowanie w ruchu ciągłym i przy precyzyjnych procesach wytwarzania.

— Na gruncie ASWT opracujemy obecnie szereg systemów sterowania procesami produkcyjnymi w hutnictwie. Co jest szczególnie w tej nowej technice elektronicznej? Na zasadniczej uniwersalnej podstawie, uzupełniając ją odpowiednimi środkami technicznymi lokalnych systemów informacyjno-sterujących, mających także przeznaczenie uniwersalne, można konstruować typowe urządzenia dla różnych potrzeb produkcji hutniczej. ASWT zaprojektowana jest jako kompleks maszyn sterujących, a jej urządzenia przyjmują i wysyłają informacje (wejściowe i wyjściowe) dobrze kojarząc się z podstawowym urządzeniem. System ten umożliwia wykonywanie znacznie szerszego kręgu zadań.

W ciągu najbliższych dwóch-trzech lat system ASWT będzie zastosowany w zachodniosyberyjskich zakładach metalurgicznych, gdzie będzie sterować produkcją konwertorową oraz działac w sferze planowania i wycieczek operacyjnych. Na podstawie tej techniki powstanie główny ośrodek wycieczkowo-informacyjny i system sterowania oddziałami stali i walcowniami w kombinacie magnitogorskim.

Również energetycy okazali swe zainteresowanie agregatowym systemem techniki wycieczkowej. A trzeba zaznaczyć, że w ZSRR ta dziedzina należy do najbardziej automatyzowanych. Już zostały opracowane programy, uwzględniające reżimy produkcyjne i zapewniające trwałą i niezawodną pracę całych systemów energetycznych. Tego rodzaju programy są na przykład wykorzystywane w jednolitym systemie energetycznym europejskiej części ZSRR oraz w zespołach systemach energetycznych Uralu i Syberii.

W 1971 roku w Sławiańskiej elektrowni wodnej zostanie uruchomiony unikalny jednowalowy agregat o mocy 800 MW. W tym obszarze energetycznym działac będzie również nowy system ASWT. Będzie on przeprowadzać wycieczki wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych i śledzić za wszystkimi niezbędnymi parametrami.

Technika, elektronowych wycieczek istnieje i rozwija się zaledwie o około dwadzieścia lat w sferze swego przemysłowego zastosowania. Ale w tym okresie, który pod względem historycznym nie jest długi, przyniosła ona duże korzyści. Na gruncie cybernetyki przemysłowej doskonalą się obecnie różne dziedziny przemysłu Kraju Rad.

\*) Korespondencja Agencji Prasowej „Nowosti” specjalnie dla „Życia Gospodarczego”.

## ETO w przemyśle ZSRR

A. KAZIUKOW

cja — 69”, zorganizowanej w Moskwie, w pawilonie radzieckim można było oglądać nowy, tak zwany agregatowy system środków techniki wycieczkowej (ASWT) ze znakami M-1000, przeznaczony w danym wypadku dla ogólnych agregatów walcowych w kombinatach hutniczych.

Zostały opracowane i weszły w stadium prób doświadczalnych systemy opatrzone znakami M-2000 i M-3000, w których wykorzystuje się zespoły typowe dla maszyn drugiego i trzeciego pokolenia. Te systemy techniki obliczeniowej wyróżniają się jeszcze większą uniwersalnością zastosowania i predkością działania, dużą pamięcią i niezwykłą precyzją urządzeń — to nowy krok naprzód na drodze do dalszej kompleksowej automatyzacji i sterowania różnymi procesami produkcyjnymi w ruchu ciągłym.

Jeden z głównych konstruktorów tego systemu, zastępca dyrektora naukowo-badawczego instytutu sterujących maszyn wycieczkowych, Władysław Riezanow stwierdził:

— Praktyka tworzenia automatycznych systemów sterowania (ASU) o różnym przeznaczeniu ujawniła szereg sprzeczności, związanych z tym, że parametry maszyn liczących nie odpowiadały wymaganiom automatycznych systemów sterowania.

Możliwość ASU winny nadążać za nieustannie zmieniającymi się warunkami produkcji. Takie czynniki, jak zmiana rodzaju produkcji, udoskonalenie technologii, rozszerzenie wytwórczości, zmiana warunków eksploatacyjnych i tym podobne czynią rzeczą niezbędną do konwertywania przekształceń funkcji ASU, związanych z większą ilością informacji o przedmiocie zarządzania, z większą skalą opracowań tej informacji.

cenionej w różnych dziedzinach gospodarki kraju.

ASWT — to uniwersalny agregat autonomicznych urządzeń, posiadających zuniifikowane połączenia zewnętrzne, z których można w określonym rodzaju produkcji stworzyć system sterujący, uzupełniając go agregatami peryferyjnymi, specyficznymi dla danej produkcji.

Kompleksy wycieczkowe ASWT przewyższają znane i produkowane w kraju maszyny liczące pod względem takich parametrów, jak maksymalne rozmiary pamięci, możliwość stworzenia skomplikowanych wieloprotokolowych systemów, ilość włączanych systemów przyjmowania — wysyłania. Środki techniczne ASWT, jej rozległa nomenklatura, instalacje dają możliwość zastosowania automatycznych systemów sterowania w obiektach przemysłowych o nieprzerwanym i precyzyjnym charakterze procesów wytwórczych, a także ujęcia do rozstrzygania zadań w zakresie planowania ekonomicznego oraz prac naukowo-technicznych w gospodarce kraju.

Właściwością wyróżniającą są też standardowe węzły i standardowe połączenia, co oznacza uniwersalność zastosowania i dużą rentowność. W miarę upływu czasu będzie ulegać redukcji wytwarzanie innych maszyn liczących i podjętych mających decyzje.

Nowy agregatowy system środków techniki wycieczkowej zaczyna przenikać do różnych dziedzin produkcji. „Elektrony sterujące” zastosowane w innych laboratoriach i działach instytutów naukowo-badawczych zaczynają uzyskiwać odpowiednią specjalizację. Niedaleki więc jest już czas, gdy one staną na posterunku pracy w halach maszyn elektronicznych, w fabrycznych oddziałach chemicznych,

W dniach od 13 do 20 września br. tereny wystawowe w Poznaniu przekształca się, zgodnie z tradycją, w ośrodek handlu artykułami konsumpcyjnymi, żywnościowymi i pochodzającymi przemysłowymi.

Jesienne targi pomyślane są jako impreza handlowa w nieco innym znaczeniu niż dotychczas. Obok bowiem wystaw wyrobów produkowanych przez różne branże przemysłowe przewidziane są również ekspozycje ilustrujące działalność organizacji handlowych, bądź też pokazujące kierunki zamierzeń handlu.

I tak np. handel zamierza przedstawić na XXVI Targach Krajowych próby rozwiązywania istotnej sprawy, jaką jest informacja o towarze. Chodzi o czytelną wreszcie dla konsumenta (i handlowców) informację o sposobach użytkowania wyrobów, ich konserwacji, przeznaczeniu, właściwościach itp. Sprawie tej MHW i przemysł poświęcają sporo czasu i starań w tym roku. Rezultaty zabiegów zmierzają-

## XXVI TARGI KRAJOWE

cych do zapewnienia konsumentowi jasnej, zrozumiałej informacji o kupowanym towarze będzie można ocenić na XXVI Targach.

„Swoistym egzaminem z umiejętności prezentowania towaru i jego sprzedaży będzie ekspozycja sprzętu turystycznego. Będzie on pokazany na biwaku młodzieżowym, zorganizowanym wspólnie z ZMS w czasie trwania Targów. Przedstawiony w tak nietypowy sposób sprzęt będzie przedmiotem sprzedaży (nad jeziorem Rusaika).

Wielu producentów wyrobów przemysłowych zapowiada zaprezentowanie swoich artykułów w sposób uwzględniający w większym stopniu specyficzne potrzeby różnych grup klientów. M. in. wyroby przeznaczone dla odbiorcy wiejskiego będą lepiej eksponowane przez samych producentów; dotychczas handel wiejski wyręczał

swoich dostawców z przemysłu organizując pokazy artykułów potrzebnych wiejskiej klienteli i chętnie kupowanych przez nią.

Przemysł spożywczy, trzeci z wielkich wystawców (po przemśle lekkim i maszynowym) zapowiada, że w tym roku znacznie rozszerzy degustację swoich artykułów, m. in. ryb i wyrobów rybnych. Inicjatywa ta wprowadzi spóźnioną, niemniej jest cenna.

Targi odwiedzają handlowcy z całej Polski. Dla wielu z nich, zwłaszcza reprezentujących małe ośrodki położone z dala od wielkich centrów handlowych, informacja o uzyskiwanym towarze w czasie poznawskich gield są podstawowym źródłem wiedzy o możliwościach przemysłu, właściwościach poszczególnych wyrobów i ich zastosowania itp. Zaprezentowanie przeto towaru w sposób możliwie

pełny, a przy tym przekonujący ma duże znaczenie. Szczególnie w warunkach, gdy istnieje możliwość intensyfikacji zbytu określonych artykułów. A dobrze wiemy, że do wielu dobrych i bardzo dobrych artykułów spożywczych, polska klientela żywi uprzedzenia. Wynikają one przeważnie z niezrozumienia tych artykułów, nieumiejętności przyrządzania z nich smacznych potraw i niedoceniania ich właściwości odżywczych. Świetne np. odżywki dla dzieci i koncentraty mięsne przeznaczone dla najmłodszych wprowadzane zostały na rynek w sposób tak fatalny, że do dziś klienci nie są do nich przekonani. W wielu przy tym miejscowościach w ogóle nie są znane.

Zapowiedzi przemysłu i handlu o przygotowaniu do XXVI Targów Krajowych sprawiają wrażenie, że centrum zainteresowań producentów i handlowców będzie tym razem klient. Nie klient w ogóle, a konkretny klient, którego trzeba pozyskać i przekonać.

BW

## Wypadki drogowe

U KAZALA się publikacja Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Wypadki drogowe 1969”. Publikacja ta zawiera kompleksowo ujęte informacje statystyczne dotyczące wypadków na drogach publicznych w latach 1968 i 1969 oraz dane o ofiarach tych wypadków. Jest to druga publikacja z tego zakresu zagadnień.

Dane statystyczne opracowano w podziale według województw, użytkowników dróg, winnych powodowania wypadków, przyczyn i okoliczności wypadków, rodzajów dróg i stanu utrzymania nawierzchni, miejsca wypadków, warunków atmosferycznych, a także czasu, w jakim zaistniał wypadek (godzina, dzień tygodnia, miesiąc).

Z publikacji tej dowiadujemy się, że w roku 1969 zanotowano w Polsce 36,5 tys. wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 3,4 tys. osób oraz 31,9 tys. osób zostało rannych. W porównaniu z rokiem 1968 liczba wypadków drogowych w roku 1969 wzrosła o 14 proc., osób rannych w wypadkach o 8 proc., natomiast liczba ofiar śmiertelnych zmniejszyła się nieznacznie.

Wraz z rozwojem motoryzacji wzrasta zagrożenie bezpieczeństwa drogowego i wzrastają wypadki drogowe. W okresie 9 lat (1961—1969) w całym kraju zanotowano 239,5 tys. wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 24,6 tys. osób, a 220,9 tys. osób zostało rannych. Szczególnie nasilenie wypadków dro-

gowych notuje się w latach 1967—1969. Wypadki drogowe w tych latach w porównaniu z odpowiednimi danymi za rok 1961 wzrosły: w roku 1967 o 24 proc., w roku 1968 o 34 proc. oraz w roku 1969 o 52 proc.

W okresie 9 lat (1961—1969) w wypadkach drogowych zginęło 3865 dzieci do lat 14, a 30 431 dzieci do lat 14 zostało rannych.

Od wielu lat obserwuje się, że najpoważniejszymi przyczynami powstawania wypadków drogowych są: nadmierna szybkość, nieprzejęty stan kierujących pojazdami, nieprzejęty stan pierwszeństwa przejazdu oraz nieprawidłowe wyprzedzanie i wyprzedzanie. W roku 1969 na skutek wyżej wymienionych 4 przyczyn zanotowano 38,8 proc. wszystkich zabitych w wypadkach drogowych oraz 40,4 proc. wszystkich rannych w wypadkach drogowych.

Największe liczby wypadków notuje się w województwie katowic-

kim: w 1969 r. było tu 4 801 wypadków, 427 osób zabitych w wypadkach drogowych i 3 863 osoby rannych w m.st. Warszawie — 4 159 wypadków, 152 osoby zabite i 2 920 osób rannych w wypadkach drogowych.

W roku 1970 obserwuje się dalszy wzrost wypadków drogowych i ich skutków. W okresie 7-miu miesięcy (styczeń—lipiec), zanotowano w skali krajowej 21 351 wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 1 809 osób, a 17 273 osoby zostały rannych. W porównaniu do analogicznego okresu 1968 r. notuje się w roku bieżącym wzrost wypadków drogowych o 17 proc., wzrost rannych w wypadkach drogowych o 7 proc. oraz spadek liczby osób zabitych w wypadkach o 3 proc. (ZW)



**N**A początku lipca tego roku, uformował się nowy gabinet włoski, z premierem Emilio Colombo, byłym ministrem budżetu w ekipie Adriano Rumora. Parlament zapoznał się z oficjalnym programem nowego rządu centrolewicowego, w którym punktem ciężkości są dwa palące problemy: — poprawie sytuacji gospodarczej, przez co należy rozumieć: powstrzymanie inflacji, redukcję bezrobocia oraz wyjście z płatniczego impasu, — złagodzeniu napięć społecznych, których wyrazem były zeszłoroczne strajki w przemyśle, w okresie tzw. gorącej jesieni oraz tegoroczne wystąpienia (głównie w sektorze administracji publicznej).

Rząd zapowiedział m. in. wprowadzenie ulg podatkowych i subwencji finansowych, nakierowanych na ożywienie produkcji przemysłowej, co pozwoliłoby na zatrudnienie dodatkowych rąk do pracy, jak również wystąpił z konkretną ofertą do związków zawodowych, rozpoczęcia pertraktacji na temat trybu przeprowadzenia reform w „społecznej infrastrukturze” tj. budownictwie mieszkaniowym, masowej komunikacji miejskiej, szkolnictwie państwowym i opiece społecznej.

W jakim położeniu znalazła się gospodarka Włoch? Bilans handlowy i płatniczy jest jej czułym barometrem. Spójrzmy na odpowiednie liczby, które przedstawia poniższa tabela.

Wystarczy porównać ze sobą dwie kolumny cyfr, by zorientować się w przyczynach tego zwrotu w sytuacji płatniczej Włoch. Są to: wzmożona ucieczka kapitałów oraz częściowa redukcja tradycyjnej nadwyżki na rachunkach bieżących.

Spadek zaufania, związany z inflacją, oraz luka pomiędzy stopą dyskontową Banco Italia, a stopą obowiązującą na rynku eurodolarowym, sprawiły, że w zeszłym roku osoby prywatne ulokowały bezpieczniej za granicą kwotę równą 3 mld dol. Znaczną część przetrzyconych kapitałów stanowił nielegalny odpływ banknotów lirowych w portfelach określonych obywateli oraz sumy, które udało się importerom lub eksporterom przekazać do banków zagranicznych (gł. szwajcarskich) dzięki zręcznym oszustwom przy fakturowaniu transakcji handlowych. Zdaniem „International Commerce”, transfer banknotów był spowodowany również „spekulacją na rewaluacji marki zachodniemieckiej”.

Wpływy z turystyki (ponad 1,1 mld dol.), z frachtów oraz z przekazów pieniężnych robotników sezonowych, zatrudnionych gł. w północnej Europie (kwota około 0,8 mld dol.) pokryły z nadwyżką pozycję ujemną na rachunkach bieżących, nie w takim jednak stopniu, by zapobiec częściowej likwidacji nadwyżki „bieżącej”.

Prostą konsekwencją deficytu płatniczego był odpływ zapasów zło-

ale dalszy ich spadek może podkopać zaufanie do lira na giełdach zagranicznych. Od sierpnia 1968 r. zapasy włoskie zmalały z 5,2 mld dol. do 3,9 mld dol. Premier E. Colombo, odpowiadając na różne spekulacje wokół przyszłości lira, był zmuszony zapewnić oficjalnie koła gospodarcze i opinię publiczną, że rząd nie przewiduje jego dewaluacji.

Wyniki roczne 1969, podane przez urzędową statystykę, wskazują, nie tylko na zakłócenie „równowagi zewnętrznej” i zagrożenie rezerw bankowych, ale również na niespodziewanie niski przyrost dochodu naro-

sektorze przemysłu i usługach (warsztaty rodzinne, sklepiki, stragany itd.). Rozbudowana administracja państwowa oraz powszechna emigracja zarobkowa, nie są w stanie rozładować napięcia na rynku pracy. Bez przerwy trwa exodus ludności ze wsł, z quasi-feudalnego Południa (Mezzogiorno), do potężnej konglomeracji miejsko-przemysłowej w trójkącie Mediolan — Turyn — Genua, w poszukiwaniu posady w fabryce lub urzędzie oraz znówniejszych warunków egzystencji.

pozostaje więc ciągle otwarty, a tym samym nie rozwiązana jest nadal kwestia bezrobocia.

Aktywność gospodarki została, w połowie ubiegłego roku, zakłócona ruchem strajkowym, który objął przede wszystkim przemysł przetwórczy, a w mniejszym stopniu budownictwo i usługi. Kiedy robotnicy wyszli na ulice, stanęły fabryki. W sierpniu wskaźnik produkcji przemysłowej był ujemny (—2,5 proc.). Wg Banco di Roma „Review of Economic Conditions in Italy”, najmocniej dotknięte zostały przemysły takie jak, chemiczny (—11,3 proc.), materiałów budowlanych (—10,6 proc.), czy metalurgiczny (—6,1 proc.). W tym samym czasie utrzymało się wysokie tempo miesięcznego wzrostu (ponad 10 procent) w produkcji mebli, gazu i benzyny, włókien sztucznych i wyrobów skóranych, a więc w gałęziach, które pozostały na łoboczu jesiennej fali strajkowej. Następne miesiące tzw. gorącej jesieni przyniosły dalsze straty. Dopiero w końcu listopada, po zawarciu nowej umowy zbiorowej przez metalowców, gwarantującej podwyżkę płac i znaczne ulgi, strajki przyszyły. W sumie zmniejszono ponad 80 umów zbiorowych o pracę. Minimalne płace wzrosły przeciętnie o 21 procent, średnia płaca w granicach 13—18 procent.

Jednocześnie nasiliły się tendencje inflacyjne w gospodarce kapitalistycznej jako całości. Nacisk płac na ceny poszedł z dwu kierunków, od strony kosztów i od strony popytu wewnętrznego. Wracając do przedstawionego wcześniej bilansu płatniczego, należy zwrócić uwagę na bezpośrednie konsekwencje dla obrotów handlowych, po pierwsze — spadku produkcji, po drugie — osłabienia konkurencyjności towarów włoskich poprzez wzrost cen.

Negatywne rezultaty ubiegłorocznej przerzuciły się na rok obecny, doszły też nowe zjawiska. Razut oka na wyniki pierwszych trzech miesięcy 1970 oraz 1969 roku, pozwala stwierdzić m.in. pogłębienie się deficytu handlowego, pewien spadek dochodów z turystyki oraz wydatne zmniejszenie odpływu kapitałów. Uwzględniając zmiany na innych pozycjach bilansu, można zaobserwować w I kwartale br. deficyt na rachunkach bieżących, wobec zeszłorocznej nadwyżki dla trzech miesięcy porównywalnych, oraz podwojenie deficytu płatniczego do sumy 0,7 mld dol. Z innych źródeł wiadomo, że luka pomiędzy dynamiką impor-

tu (tempo 20 proc.), a eksportu (5 proc.), dla pierwszych pięciu miesięcy tego roku, powiększyła się. Przyczyną tego pogorszenia są nie-doczne. Wbrew oczekiwaniom, produkcja nie wróciła do normy, trwa okres adaptacji, zdarzają się nadal zatargi między pracodawcami a zatrudnionymi.

Po drugie, wzrost wydajności nie zniwelował w dostatecznym stopniu wzrostu kosztów, a tym samym podniosły się ceny wyrobów eksportowych. Zapewnienia ministra skarbu Giolittiego, jednego z głównych eksponentów w zdymisjonowanym rządzie Rumora, że „dobre perspektywy dla ekspansji potwierdzają się w programach przewidywań przemysłu oraz w możliwościach wzrostu produktywności”, stały się problematyczne, nie tylko w świetle deficytu płatniczego, którym zamknął się pierwszy kwartał bieżącego roku, ale również w konfrontacji z informacjami dotyczącymi rozwoju produkcji przemysłowej, która utrzymuje się na niskim pulapie.

Rząd w obliczu gorączkowej ucieczki kapitałów, która zresztą trwa od dobrych kilku lat (1964 r.), zdecydował się na stopniowe podniesienie stopy procentowej na rynku pieniężnym, a następnie zastosował rygorystyczne przepisy, które praktycznie zastopowały całkowicie odpływ banknotów kanałami oficjalnymi. Tym należy sobie tłumaczyć poprawę salda na rachunkach kapitałowych prywatnych. Powyższe sumy, zgodnie z planami rządu, powinny zasilić inwestycje krajowe. Jednocześnie rząd ścigał kwoty publiczne ze swoich kont zagranicznych. Operacje interwencyjne nie rozwiązały jednak kłopotów finansowych. Choć opanowano sytuację w dziedzinie wywozu kapitałów prywatnych, to poważny rozwój gospodarki, przy silnym nacisku na import (głównie paliwa, surowce i żywność), dalej zagraża rezerwom bankowym, podrywa zaufanie do lira.

Perspektywy włoskiego „miracolo economico” nie są więc obiecujące. Ale nawet, gdyby udało się gabinetowi premiera E. Colombo uporządkować z bieżącymi trudnościami, pozostałe leżące do zlamania mocno ugruntowane dysproporcje, a więc podział na biedne Południe i bogatą Północ, wysoka stopa bezrobocia, o cechach strukturalnych, ogromne zaległości w dziedzinie „inwestycji społecznych”, preindustrialna pozostałość w strukturze społecznej.

# WŁOSKIE DYLEMATY

KAZIMIERZ POZNAŃSKI

Tabela 1. Bilans płatniczy Włoch /w mld lirów/

|                          | Styczeń-Listopad<br>Zacznis | Styczeń-Marzec<br>Zacznis | 1969   | 1970   |
|--------------------------|-----------------------------|---------------------------|--------|--------|
| Rachunki bieżące /netto/ |                             |                           |        |        |
| handel                   | -193.8                      | -692.8                    | -36.9  | -342.7 |
| transport                | 298.6                       | 357.7                     | 78.3   | 90.7   |
| turystyka                | 695.2                       | 712.0                     | 88.6   | 76.7   |
| dochody z inwestycji     | 20.8                        | 65.9                      | 20.4   | 3.7    |
| inne usługi              | -83.8                       | -50.4                     | -4.9   | -39.7  |
| przekazy emigrantów      | 463.2                       | 513.5                     | 99.0   | 99.6   |
| inne pozycje             | -4.4                        | 55.8                      | -14.1  | -113.3 |
| razem transakcje         | 43.2                        | 45.9                      | 13.0   | 11.9   |
| bilans                   | 1.236.0                     | 1.007.6                   | 243.4  | -273.1 |
| Rachunki kapitałowe      |                             |                           |        |        |
| prywatne                 | -822.2                      | -1.872.6                  | -466.7 | -274.2 |
| publiczne                | -21.7                       | -4.5                      | -3.6   | 73.9   |
| Bilans płatniczy         | 398.9                       | -814.8                    | -226.9 | -473.4 |

uwaga: 1 dol. = 625 lirów

Zacznijmy od danych dla dwu lat ubiegłych. Nadwyżka płatnicza z 1968 r. około 0,6 mld dol., przekształciła się — jak widać — w poważny deficyt w roku 1969, bo przekraczający 1,3 mld dol. Po raz pierwszy od roku 1963 statystyki zanotowały ujemne saldo w tej po-

ta i dewiz z rezerw bankowych. Strata 750 mln dol. w samym roku 1969 nie uczyniła co prawda wielkiej wyrwy w obfitych rezerwach, kumulatywnie powiększanych w okresie lat 1964—68, dających Włochom pod tym względem trzecią pozycję w świecie kapitalistycznym,

dowego (5 procent w cenach stałych) oraz słabszy niż ogólnie przewidywano wzrost produkcji przemysłowej (w granicach 4 proc.). Stopa wzrostu rzędu 5 procent nie jest wcale zbyt niska, lecz odbiegła od oczekiwań sfer przemysłowych i planów przyjętych przez rząd, jest również niedostateczna, biorąc pod uwagę potrzeby tego kraju. Dotrzymanie kroku konkurencji innym krajom EWG, jest stałą koniecznością, bo trzeba pamiętać, że Włochy są najsłabszym partnerem w granicach celnych tej integracji. Ubiegłoroczna stopa nie wystarcza też do wchłonięcia nadmiaru siły roboczej, typowego dla zatłoczonego rynku pracy.

Według oficjalnych źródeł, bezrobocie we Włoszech sięga liczby 700.000 osób, czyli 3,5 procent całego zatrudnienia, ale faktycznie jest znacznie większe. Zanizone dane nie uwzględniają absolwentów szkół, bezskutecznie starających się o podjęcie pracy, oraz ogromnej masy tzw. niepełnego zatrudnienia, a więc ludzi zatrudnionych dorywczo (około 450.000), lub „pracujących w zacofanym rolnictwie oraz tradycyjnym

W zeszłym roku odeszło z rolnictwa 293.000 ludzi. Mimo znacznych wysiłków finansowych państwa, rozbudowy nowoczesnej infrastruktury za pośrednictwem rządowego Banco per il Mezzogiorno, mimo wielu ulg dla inwestorów, nadal kapitał prywatny wstrzania się przed lokatami w zacofane Południe. Protekcyjizm rządowy często staje się źródłem korzyści dla spekulantów, którzy otwierają przedsiębiorstwa na uprzywilejowanych terenach Południa jedynie dla zagarnięcia marż oblicanych przez państwo, a następnie likwidują interesy, zostawiając „za bramą” pracowników (przykładem może być Batipaglia, ubogie miasteczko, w którym doszło na tym tle do rozruchów). Najistotniejszym jednak hamulcem dla finansistów i przedsiębiorców jest zwykła kalkulacja zysków, przemawiająca za inwestycjami na terenach północnego „trójkąta”, gdzie tzw. korzyści zewnętrzne i obfitość kwalifikowanej kadry obniżają koszty produkcji. Problem zagospodarowania Południa

## NIE WYKORZYSTANA SZANSA INFORMACJI TECHNICZNEJ

**M**IEDZYNARODOWE TARGI I WYSTAWY TECHNICZNE zdobyły sobie prawo obywatelstwa w świecie techniki. Co roku w różnych miejscach na świecie przy tej okazji specjaliści mają możliwość zapoznania się z najnowszymi rozwiązaniami technicznymi producentów. Spotykają się w Poznaniu, Lipsku, Hanowerze, Mediolanie, Paryżu, Londynie itp. Ambicja producentów tych największych firm znanych i tych najmniejszych, którzy swoimi trafnymi rozwiązaniami konkurują z innymi producentami jest pokazanie swojego najnowszego dorobku technicznego. Ma to miejsce szczególnie przy okazji Międzynarodowych Targów i Wystaw branżowych, a więc wyspecjalizowanych w swojej ekspozycji. Tego rodzaju imprezy odbywają się co dwa — trzy lata, a ich ekspozycja dotyczy z zasady samych nowości tej branży. Trudno się więc dziwić, że pragnieniem zainteresowanych specjalistów jest zapoznanie się z ekspozycją prezentowanych wyrobów.

Nie ma problemu z wyjazdem, gdy odnosi się to do Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Poważniejszą problem, gdy w grę wchodzi np. Międzynarodowe Targi w Lipsku, Birmie czy Budapeszcie. Trudności dopiero wynikają z obrachunków ekonomicznego i oszczędności dewiz, gdy chodzi o Międzynarodowe Targi lub Wystawy w Hanowerze, Mediolanie, Paryżu czy Londynie. Tylko nieliczni z Polski mogą zapoznać się z tą ekspozycją.

Naturalnie pozostają jeszcze możliwości przejrzenia zagranicznej prasy fachowej, gdzie zazwyczaj znaleźć można komentarze i opisy ekspozycji, lecz są to fragmentaryczne i spóźnione, refleksje niewiele dające zainteresowanym.

Przeżyjemy okres rewolucji technicznej, mówimy o modernizacji przemysłu i wyrobów, szukamy rezerw i nowych rozwiązań organizacyjnych i konstrukcyjnych, a do jednego z podstawowych zadań wytyczonych na dziś i jutro należy zwiększenie eksportu krajowych wyrobów. To wszystko łączy się z rezultatem myśli twórczej projektanta i producentów. Produkować dobrze i tanio to wymaga między innymi

dobrania właściwych technologii i urządzeń nie zawsze znanych i produkowanych w kraju. Dlatego tak ważny wydaje się problem zapoznania naszych specjalistów z najnowszymi osiągnięciami za granicą. Naturalnie specjalista nasz nie jest w tej dziedzinie bezbronny, informacja naukowa, techniczna, ekonomiczna jest jego sprzymierzeńcem o tyle kłopotliwym, że bardzo szybko się rozwijającym pod względem źródeł informacji. Wiele się już mówiło i pisało o „eksplozji informacji”, wiele się narzeka na stratę czasu gdy trzeba znaleźć coś ciekawego lub coś co nas interesuje. Trzeba przeprowadzić odpowiednią selekcję bardzo pracochłonną, ażeby dotrzeć do interesujących nas fragmentów materiałów informacyjnych.

Międzynarodowe Targi i Wystawy, a w szczególności branżowe, są wynikiem samostnej selekcji, dlatego ekspozycja ich jest szczególnie frapująca dla specjalistów. Tylko jak skrócić i rozpoznać drogę ekspozycyjno-specjalista. Jak zapoznać szerokie grono specjalistów w kraju z ekspozycją zagraniczną oddaloną nieraz o tysiące kilometrów i oddzieloną wieloma granicami.

Jedną z form rozwiązania tego problemu zaprezentował Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie. W sierpniu br. ukazało się wydawnictwo CIINTE w serii Informacje, Wskazówki, Wytyczne pt. „Międzynarodowa Wystawa Obrabiarzy w Hanowerze 6—15.IX.1970” (obrabiarzy to sterowaniem programowym, oraz urządzeniami pomocniczymi). Broszura na 60 stronach omawia przeszło sto najnowszych obrabiarzy będących wyrazem najnowszych osiągnięć technicznych w skali światowej producentów zagranicznych i wystawianych na tej imprezie.

Informacje dotyczące każdego urządzenia z koniecznością są bardzo ograniczone, lecz zawierają dane techniczne, które zainteresowanemu specjalistce mogą wskazywać czy urządzenie jest dla niego interesujące czy też nie. Pozornie wydawałoby się, że jest to za mało informacji, żeby z nich skorzystać skutecznie,

ale najważniejszy sens tego wydawnictwa mieści się jakby poza wydawnictwem. Otóż o wszystkich tych urządzeniach można dostać dalsze wyczerpujące informacje w Ośrodku Informacji Firmowej CIINTE, który posiada komplety katalogów i prospektów na ten temat oraz może ufortepnić do wglądu lub w formie fotokopii zainteresowanym.

Korzystać więc z tej formy wydawnictwa może się dwójka: wyjeżdżający na Wystawę mogą jeszcze w Warszawie przed wyjazdem zapoznać się, co oczekuje ich ciekawego do obejrzenia w Hanowerze a przez to samo przygotować się lepiej do zwiedzania. Ci zaś, którzy nie wyjadą mogą uzyskać informacje w formie katalogów i prospektów na miejscu w Warszawie bez wiz i dewiz. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że tak syntetyczne opracowanie informacyjne ukazało się w Polsce na dwa tygodnie przed oficjalnym otwarciem Międzynarodowej Wystawy w Hanowerze. Szkoda tylko, że wydawnictwo nie obejmuje całej ekspozycji nowości technicznych Międzynarodowej Wystawy Obrabiarzy w Hanowerze, a których jest około 800 pozycji, ale jak się okazuje materiały informacyjne o całej ekspozycji znajdują się w posiadaniu Ośrodka Informacji Firmowej CIINTE i mogą być udostępnione zainteresowanym.

W dzisiejszej dobie „eksplozji informacji” podstawową cechą informacji technicznej powinno być syntetyczne jej opracowanie oraz szybkość jej opracowania. Trzeba przyznać, że w tym wypadku udało się to Centralnemu Instytutowi Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie. Chodzi jednak o to, żeby nie skończyło się na dobrze wykonanym eksperymencie, ale żeby w trosce o wdrażanie postępu technicznego w kraju można było zapoznać się wcześniej z ekspozycją międzynarodowych, zagranicznych wystaw i targów tu, na miejscu bez potrzeby wyjazdów do miejsc na wyjazdy zagranicę. Trudno wyliczyć i koszty w złotych, jakie działalność informacyjną na pewno się opłaca, a przecież chodzi nam o rachunek ekonomiczny. (tb)

## ZE ŚWIATA

### POMOC ZSRR DLA BOLIWI

W Moskwie dnia 17 sierpnia został podpisany układ o udzieleniu przez Związek Radziecki pomocy Boliwii w postaci 10-letniego kredytu na sumę 27,5 mld dol. za oprocentowaniem 3 proc. rocznie. Podpisali układ ze strony radzieckiej minister handlu zagranicznego Mikolaj Piotrowski, a ze strony boliwijskiej — ambasador Julio Garrett Allison.

### DEFICYT BILANSU PŁATNICZEGO USA

Jednocześnie z układem obydwoj strony podpisał protokół o ustanowieniu w Boliwii radzieckiej misji handlowej. Przyznane Boliwii kredyty będą wykorzystywane w skupie w Związku Radzieckim maszyn oraz sprzętu górniczego i fabrycznego. (MP)

Według komunikatu amerykańskiego Departamentu Handlu z dnia 17 sierpnia deficyt płatniczy Stanów Zjednoczonych w I kwartale bieżącego roku wyniósł 2 870 mln dol., a w II kwartale

### WZROST ŚWIATOWEJ PRODUKCJI CUKRU

— 1 791 mln dol. czyli w I półroczu 1970 — sumę 4 331 mln dol. podczas gdy w ubiegłym 1969 roku bilans płatniczy tego kraju w I półroczu zamknął nadwyżką 1 784 mln dol. W I półroczu 1970 deficytem w wysokości tylko 68 mln dol. (MP)

W kołach finansowych Waszyngtonu przewidywa się, jak podaje Financial Times, że deficyt za rok 1970 rok osiągnie sumę od 1 500 do 3 000 mln dol. (MP)

Światowa produkcja cukru w sezonie 1969—70 w stosunku do poprzedniego sezonu, jak podaje Financial Times, wzrosła o przeszło 1 mln ton. Podniosła się bowiem z 69,15 mln ton do 70,15 mln ton. (MP)

Jednocześnie zwiększyła się także światowa konsumpcja cukru z 68 mln ton do 72,2 mln ton. Pomimo poważnego wzrostu konsumpcji światowe zapasy cukru powiększyły się o 1 mln ton, przeszło dochodząc do 20,337 mln ton. (MP)

### EKSPORT ROLNICZY USA

W ubiegłym 1969—70 roku (do lipca 1970) eksport rolniczy ze Stanów Zjednoczonych osiągnął sumę 4 600 mln dol. W stosunku do roku 1968—69, który był drugim kolejnym rokiem spadku eksportu rolniczego, rok ubiegły znacząco się wzrósł o 16 proc. Na to zwiększenie światowego eksportu składają się głównie dwa artykuły: soja i pszenica. (MP)

### MIEDZYNARODOWE ZRZESZENIE ARMATORÓW

W Sopocie odbyła się 3-dniowa narada przedstawicieli armatorów Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR, którzy wymienili pagody na temat potrzeby dalszego zacieśnienia współpracy przedsiębiorstw armatorskich. Na naradzie podjęto decyzję o utworzeniu Międzynarodowego Zrzeszenia Armatorów (w skrócie: INSA) i podpisano odpowiednie porozumienie.

Celem nowej organizacji jest współdziałanie w rozwoju i zapewnieniu interesów żegludowych i zabezpieczenie ich interesów w dziedzinie międzynarodowej żegludki morskiej. Przedmiotem zainteresowania Międzynarodowego Zrzeszenia Armatorów będą zagadnienia techniczne, eksploatacyjne, prawne i charakterystyczne dla innych problemów żegludki. Przewodniczącym zrzeszenia wybrano dyrektora naczelnego Polskiej Linii Oceanicznych STANISŁAWA REJGERA, a wiceprzewodniczącym — Dimitra HADJIWAHWA, dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Bułgarskiej Floty Morskiej w Warnie. Sekretariat INSA będzie mieścił się w Gdyni.

**ŻYCIE GOSPODARSTWA**

Nr 36 (990) — 6.IX. 1970 R.



Troska o gości targowych jest tradycją Targów Lipskich. Gościom opiekują się uroczyste hostessy. Są one często tłumaczkami w rozmowach handlowych. Fot. Archiwum

